



GAZETA

wyborcza

wyborcza.pl

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 5 lutego 2026 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 29.III28, 1

Nakład 35 tys. + 317 tys. prenumerat cyfrowych



Świat

KONIEC KONTROLI
ZBROJEŃ
ATOMOWYCH ▶ 8

Kolejny kryzys w SOP

Groźby i historie
pułkownika

Pułkownik Służby Ochrony Państwa w prywatnych rozmowach zdradzał tajne informacje i groził, że zabije dziennikarza TV Republika. Wszystko nagrywała jego partnerka.

Wojciech Czuchnowski

Do niedawna płk Wojciech B. ps. „Biszkopt” był dumą Służby Ochrony Państwa. Służbę (jeszcze w Biurze Ochrony Rządu) rozpoczął ponad 20 lat temu. Był w ekipach chroniących ministrów pierwszego rządu PiS (2005-07), a w następnych latach dostawał najbardziej prestiżowe przydziały. Kierował ekipą chroniącą Zbigniewa Ziobrę, a od jesieni 2023 r. był w grupie obstawiającej szefa MSZ Radosława Sikorskiego.

„Nogi połamię, ropą poleję”

We wtorek TV Republika opublikowała nagranie, na którym oficer zapowiada, że zemści się na Piotrze Nisztorze, dziennikarzu tej stacji, który wcześniej pisał o nim we „Wprost”. Chodziło o teksty dotyczące „dorabiania” „Biszkopta” przy ochronie ściganego za nielegalny handel bronią Pierre’a Dada. Sprawę opisywały też inne media. Za rządów PiS Nisztor krytykował

powierzenie ochrony Ziobry akurat temu funkcjonariuszowi.

W lutym 2024 r. ówczesna partnerka oficera (z zawodu prawniczka) nagrała, jak Wojciech B. mówi o Nisztorze: „Ja mu nogi połamię batonem [pałka teleskopowa], Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy. A potem ropą poleję”. Groził też, że zabije psy dziennikarza.

Republika publikuje nagranie jako dowód na to, że „funkcjonariusz SOP zaplanował zabójstwo dziennikarza”. Sprawa jest poważna, nawet jeśli uznać, że były to tylko prywatne przechwałki, które nie miały się szybko ziścić: „Jak odejdę z roboty, to ja go połamię. Ja mu połamię nogi. Ropą poleję” – mówił Wojciech B.

Co tam słyszał w pracy

Według źródeł „Wyborczej” oficer dzielił się z partnerką nie tylko pogroźkami pod adresem Nisztora, ale też informacjami na temat ochraniających polityków, ich rodzin, zwyczajów i adresów. Takie dane objęte są tajemnicą, a ich ujawnienie samo w sobie jest przestępstwem. Prawniczka nagrywała Wojciecha B. co najmniej od początku 2024 r. Były to zarówno rozmowy, które prowadzili w domu, jak i telefoniczne. Zdaniem naszych rozmówców na początku lutego pliki z nagraniami przekazała do SOP, co spowodowało zawieszenie funkcjonariusza i wszczęcie wobec niego postępowania dyscyplinarnego. Informacji o tym, że SOP

ma więcej nagrań, ani ich liczby nie udało nam się oficjalnie potwierdzić.

Zawiadomienie
do prokuratury

We wczorajszym komunikacie SOP pisze, że „nie był w posiadaniu materiałów zawierających groźby funkcjonariusza SOP wobec jednego z dziennikarzy. W związku z powzięciem tych informacji SOP dzisiaj złożył zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa”. W komunikacie jest fragment, który wskazuje, że nagrań jest więcej. I że dotyczą szczegółów służby: „Komendant SOP płk Tomasz Jackowicz w dniu 2 lutego 2026 r. wszczął postępowanie dyscyplinarne i zawiesił funkcjonariusza w czynnościach służbowych. Podstawą tych decyzji było naruszenie zasad etyki poprzez możliwe ujawnienie danych wrażliwych funkcjonariuszy oraz osób ochraniających”. SOP podkreśla też, że B. w październiku 2025 r. „został odsunięty od obowiązków” (czyli „zdjęty” z ochrony wicepremiera Sikorskiego). To z kolei ma związek z tym, że była już partnerka zawiadomiła wtedy policję o przemoc domowej ze strony funkcjonariusza i dostała tzw. niebieską kartę.

To kolejny kryzys, jaki wstrząsa służbą, którą PiS „zreformował” w 2018 r., zmieniając nazwę i robiąc polityczną czystkę.

Poprzedni komendant formacji gen. Radosław Jaworski został zawieszony w ubiegłym roku po kradzieży sprzed domu premiera Donalda Tuska samochodu żony szefa rządu. Z kolei pod koniec stycznia tego roku oficer SOP zaatakował nożem swoją rodzinę. Ranil cztery osoby i zabił czteroletnią córeczkę. ●



FOT: EAST NEWS

Kultura

BYŁEM PRYWATNYM
ALGORYTMEM KLIENTÓW

Chuck Norris był jednym z niewielu prawdziwych twardzieli w kinie. A w latach 80. i 90. potrzebny był twardziel, ostatni sprawiedliwy. „Zaginiony w akcji” z Norrisem czy „Rambo” z Sylwestrem Stallone były odpowiedziami na przegraną w Wietnamie czy Afganistanie – Tomasz Jakubowski wspomina swą pracę w wypożyczalni kaset VHS ▶ 14-15

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908143

06>

Patrycja
Maciejewicz

Gospodarka w natarciu? Raczej natarcie siłą ludzi

Polska gospodarka w natarciu. Zamykamy cały rok 2025 wzrostem PKB na poziomie 3,6 proc., znacznie wyżej niż poprzednie. Rosną inwestycje. Rok 2026 będzie rokiem przyspieszenia – entuzjazmował się wpis na X minister finansów Andrzej Domański.

Jest czym się cieszyć na podstawie danych z naszej gospodarki: przyzwoitym tempem wzrostu, niskim bezrobociem, spadającą inflacją czy mocnym wzrostem płac w sektorze przedsiębiorstw. Ale ministrowi finansów tłumaczyć nie trzeba, że trwały wzrost gospodarczy zapewniają tylko inwestycje. A tych mamy wyjątkowo mało. Impasu od lat nie udaje się przełamać.

Dlaczego inwestycje są ważne? Zwłaszcza prywatne, czyli te dokonywane przez firmy, a nie państwo? Bo przedsiębiorca decyduje się wybudować nową linię produkcyjną, kupić technologię, inwestować w poszukiwanie innowacji, gdy wie, że kolejne lata będą przynosić przychody i zyski, a wzrost gospodarczy jest trwały.

W Polsce zaś można mieć wzrost PKB nawet przekraczający 4 proc. i znikomy wzrost inwestycji. To pokazuje niepewność, a nawet nieufność biznesu do ryzykowania i wykładania własnych (nawet jeśli pożyczonych) pieniędzy.

Co mamy dziś? Mimo

KPO i miliardów już wydawanych na zbrojenia inwestycje wzrosły w zeszłym roku o 4,2 proc. Rok temu oczekiwaliśmy dwucyfrowego ich wzrostu, potem apetyty spadły do 6-7 proc. Ostatecznie mamy wręcz ich wyhamowanie w ostatnim kwartale (to na razie szacunki na podstawie pośrednich danych) z 7 do ok. 4 proc.

Czyli ten mało satysfakcjonujący poziom osiągnęliśmy już przy dopaleniu z pieniędzy publicznych, z KPO, zakupów uzbrojenia, niebawem dojdą do tego pieniądze z programu SAFE. A inwestycje prywatne? Będące swoistą deklaracją zaufania? Nadal w lesie.

W 2025 r. polską gospodarkę niósł przede wszystkim konsument. Spadająca inflacja, rosnące płace, szybkie cięcia stóp – wszystko to sprawiło, że portfele się otworzyły. Konsumpcja dorzuciła do tempa wzrostu PKB ponad 2 pkt proc. (z 3,6 proc.), inwestycje zaledwie ułamek tego. To model rozwoju dobry na poprawę nastrojów, gorszy na budowę przewag konkurencyjnych.

Owszem, pieniądze publiczne będą dalej płynąć. Musimy na gwałt wydawać unijne miliardy wstrzymane przez rujnujące praworządność rządu PiS. Odkręci się kurek w zbrojeniowym programie SAFE. I w statystyce będzie widać ładne liczby. Tylko że to znowu będzie raczej szybki shake białkowy niż pełnowartościowy obiad. Organizm przez chwilę można oszukać i nie czuć głodu, na dłuższą metę taka dieta jednak rujnuje zdrowie.

Gospodarczy silnik najlepiej budować na inwestycjach w technologii i zaawansowany przemysł. To w tę stronę przesuwają się strumień inwestycji zagranicznych (wniosek z analizy mBanku). Pytanie więc brzmi nie: „Czy dostaniemy pieniądze z Brukseli?”, tylko: „Czy umiemy przyciągnąć projekty, które zostawia tu wiedzę, kompetencje i łańcuchy dostaw?”. Bez tego też możemy rosnąć, ale to nie będzie nowoczesna, odporna gospodarka, tylko droższa wersja tej starej. ●



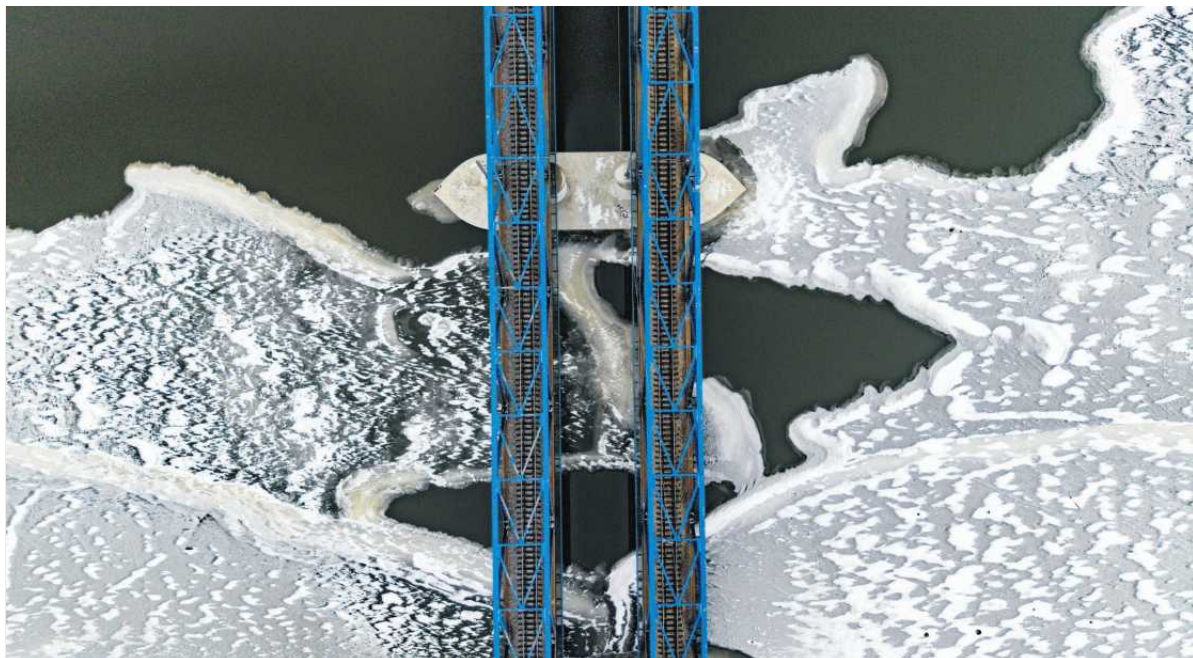
*Jak tylko się obudzi, to od razu myśli
o tym, żeby być wicepremierem*

PIOTR ZGORZELSKI

wicemarszałek Sejmu, przewodniczący Rady Naczelnej PSL w audycji „Gość Radia Zet” o Katarzynie Pełczyńskiej-Nałęcz, ministrze funduszy i polityki regionalnej, nowej przewodniczącej Polski 2050

Wrocław

Lodu wciąż dużo, ale nadchodzą cieplejsze dni



FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

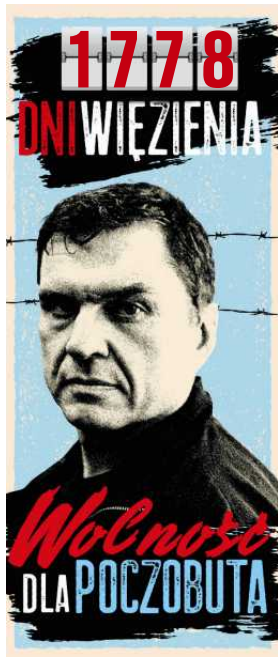
Most kolejowy, pomiędzy mostami Osobowickim a Milenijnym, we Wrocławiu, a pod nim zamrożona Odra. Największe mrozy w kraju na razie mamy za sobą, teraz synoptycy ostrzegają przez marznącymi opadami śniegu i deszczu. **Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Liczba dnia

00
09

PROC.

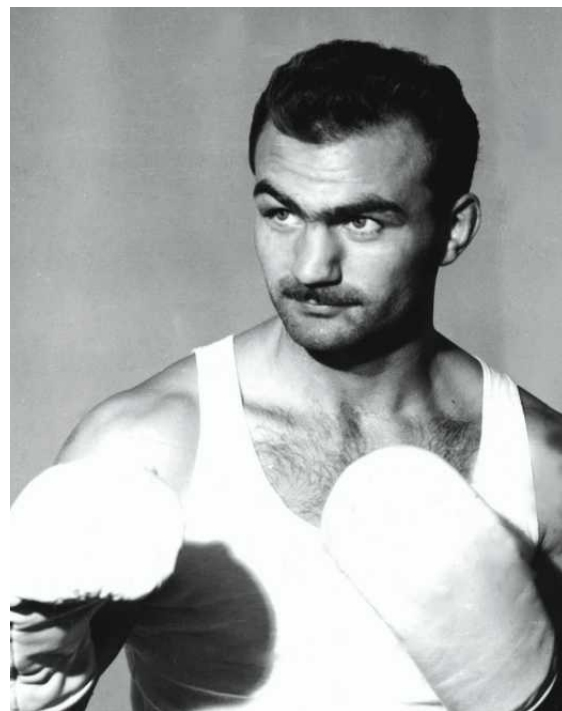
**Tyłu respondentów
najnowsze badania
Eurobarometr Parlamentu
Europejskiego uważa,
że w obliczu globalnych
zagrożeń państwa Unii
powinny mocniej się
zjednoczyć**



Zmarł Marian Kasprzyk Olimpijskie złoto ze złamanym kciukiem

Marian Kasprzyk, mistrz olimpijski w boksie z Tokio z 1964 r., zmarł w swoim domu w Bielsku-Białej w wieku 86 lat. Urodził się 22 września 1939 r. w Kolomani koło Kielc. Był pięściarzem Sparty Ziębice, Nysy Kłodzko, BBTS Bielsko-Biała, Górnika Wesola i Górnik-Pszów.

Wybitny pięściarz, choć na takiego się nie zapowiadał. Po igrzyskach w Rzymie w 1960 r. (brązowy medal w wadze lekkopółśredniej – z walki półfinałowej wyeliminowała go kontuzja) odsiedział prawie rok w więzieniu. Opowiadał, że sława uderzyła mu do głowy. Najpierw po sylwestrowym balu poturbował wojskowego, a kilka miesięcy później – milicjanta. Z pierwszej awantury wywinął się tylko półroczną dyskwalifikacją, ale za drugą dostał wyrok, który odsiedział w Katowicach, i dożywotnią dyskwalifikację. Nie pomogło, że milicjant go sprostował i był pijany. Dyskwalifikację uchylono tuż przed igrzyskami w Tokio w 1964 r. Kasprzyk został tam mistrzem olimpijskim w wadze półśredniej. Wywalczył złoto, mimo że w pierwszej rundzie finału z ówczesnym dwukrotnym mistrzem Europy Ricardasem Tamulisem ze Związku Radzieckiego złamał kciuk prawej ręki. O Kasprzy-



FOT. PAP/CAI - JANUSZ UKLEJEWSKI

ku w 1966 r. nakręcono film „Bokser” – wcielił się w niego (jako Tolek Szczepaniak) Daniel Olbrychski, a samego siebie zagrał Leszek Drogosz, kolejny ze wspaniałych ówczesnych pięściarzy ze szkoły Feliksa „Papy” Stamma. – Scenarzyści [Bohdan Tomaszewski i Jerzy Suszko] przesadzili. Mnie i Leszka pokazali jako zacieklej przeciwników. Tymczasem byliśmy może nie przyjaciółmi, ale na pewno kolegami – mówił w 2014 r. Januszowi Mincewiczowi z katowickiej „Wyborczej” Marian Kasprzyk.

Pod koniec 1991 r. ciężko zachorował. Przeszedł operację przetyku, żył skromnie w Bielsku-Bia-

łej. W 2000 r. na Jasną Górę zawiózł swój złoty medal olimpijski – w podziękowaniu za Boże łaski.

– Czuję się tak, jakbym nie miał żadnej operacji. Mam apetyt i mogę zjeść nawet konia z kopytami. Jestem tak szczęśliwy, że nieraz z radości chce mi się krzyczeć. Mam radość życia – mówił 12 lat temu Januszowi Mincewiczowi.

– Czuł się coraz słabiej. W poniedziałek późnym wieczorem zasnął w domu. Wezwano ratowników, ale nie było szans – powiedział PAP przyjaciel zmarłego Tadeusz Piłar, prezes Beskidzkiej Rady Olimpijskiej. ●

Piotr Rozpara

Denis Johnson
- supermoc Ameryki

Cherezińska
o królu wyklętym

DWUMIESIĘCZNIK
GRUDZIEŃ 2025

wyborcza

KSIĄZKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

**Ursula K.
Le Guin**
SŁOWA DAJĄ
WŁADZĘ
NAD ŚWIATEM

**10 KSIĄŻEK
ROKU 2025**

W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU

Andrzej Dragan o AI:
jak zmieni się wszystko



Sponsorka
numeru:

**Hildegarda
z Bingen**

+

**MNÓSTWO
POMYSŁÓW
NA DOBRY PREZENT**

- ❄️ Podróż do legendarnej pisarki Ursuli Le Guin
- ❄️ Dlaczego troje najlepiej sprzedających się na świecie polskich pisarzy to fantaści?
- ❄️ Czego się można dowiedzieć, oglądając graficzną oprawę nowych książek
- ❄️ 10 książek roku 2025 oraz Superdycha 2025, czyli najlepsze książki roku dla dzieci i nastolatków
- ❄️ Pomysły na książkowe prezenty

Zamów magazyn z darmową dostawą na: [Prenumerata24.pl](https://prenumerata24.pl)

Więcej na: [Wyborcza.pl/ksiazki](https://wyborcza.pl/ksiazki)

Patologie w nauce

Alicja Gardulska

Papiernie (ang. paper mills) to wyspecjalizowane przedsiębiorstwa, które za pieniądze „produkują” artykuły naukowe i doprowadzają do ich publikacji w wysoko punktowanych czasopismach. Zwykle sprzedają autorstwo lub współautorstwo tekstu (sloty). To nieuczciwy sposób na pompowanie naukowego dorobku.

Artykuły często prezentują się na tyle sensownie, że przechodzą nawet przez podwójne sito recenzenckie w poważnych czasopismach. Ale są i takie, które już na pierwszy rzut oka budzą podejrzenia: są słabej jakości, często tworzone przy użyciu sztucznej inteligencji. Niektóre to kompilacje innych prac, plagiaty albo teksty oparte na fałszywych, przetworzonych lub wymyślonych danych.

Naukowe oszustwa wyłapują i zgłaszają inni badacze. Tak zwani naukowcy detektywi działają na całym świecie i często łączą siły.

W Polsce głośno o fabrykach artykułów zrobiło się rok temu, kiedy ze związków z nimi musiało się tłumaczyć kilka poważnych krajowych uczelni. Ale to nie koniec. „Wyborcza” poznała ustalenia kolejnego naukowego śledztwa.

Tajemniczy Uniwersytet C

Wszystko zaczyna się od badań dr Anny Abalkiny z Wolnego Uniwersytetu w Berlinie. Od kilkunastu lat tropi naukową korupcję i oszustwa. Prestiżowy tygodnik „Nature” pisał, że – aby je ujawniać – wielokrotnie ryzykowała karierę. Wpisał ją na listę dziesięciu osób, które kształtowały naukę w 2024 r. To m.in. dzięki jej pracy wiemy, jak działają fabryki artykułów.

W 2023 r. Abalkina opisała rosyjską papiernię International Publisher LLC. Przeanalizowała wówczas ponad tysiąc artykułów, które w niej oferowano. Wykazała, że co najmniej 451 doczekało się publikacji.

Jeden z tropów zaprowadził ją do pewnego „wschodnioeuropejskiego kraju”. Pisała, że 20 z 21 artykułów, które namierzyła w czasopismach szwajcarskiego wydawnictwa MDPI, miało wspólną cechę: współautora z Europy Środkowej. 18 z nich miało współautorów afiliowanych na „Uniwersytecie C”.

„Można by wnioskować, że ci współautorzy w nieuczciwy sposób kupili sloty autorskie, ale podejrzewam, że ta relacja ma inny charakter. Niektórzy z tych wschodnioeuropejskich współautorów byli redaktorami kilku czasopism MDPI lub redaktorami gościnnymi ich wydań specjalnych” – pisała.

W grudniu 2025 r. lista artykułów z autorami z Polski, które znalazły się na stronach tej rosyjskiej papierni, trafiła do prof. Huberta Wojtasa z Uniwersytetu Opolskiego. Demaskuje on naukowe nieuczciwości na polskim podwórku. Dr Abalkina dodała też kilka publikacji znalezionych w kolejnej ukraińskiej fabryce artykułów, którą analizowała (ta, co ciekawe, ma nawet stronę w języku polskim).

Okazało się, że „uniwersytet C” to Politechnika Częstochowska.

Autor z Europy zwiększa szanse na publikację

Na liście jest 15 nazwisk. To w większości osoby zatrudnione na Wydziale Zarządzania tej uczelni (tylko jedna jest z Wydziału Budownictwa). Kilka pojawia się w więcej niż jednej publikacji. Co ważne, wydział ma kategorię B+ w naukach o zarządzaniu i jakości, co oznacza, że może nadawać stopnie doktora i habilitacje, a także samodzielnie tworzyć kierunki studiów.

Aż w 16 przypadkach pracownicy Politechniki Częstochowskiej są autorami korespondencyjnymi (czyli tymi, którzy biorą

Rok po aferze z kupowaniem publikacji na polskich uczelniach wychodzą na jaw kolejne przypadki. Tym razem z rosyjską fabryką artykułów mieli współpracować naukowcy z Politechniki Częstochowskiej. System nadal jest bezzębny.

Współautorstwo za 77 tysięcy rubli

na siebie kontakt z czasopismem). – To typowa praktyka papierni: obecność autorów z Europy zwiększa szanse na przyjęcie artykułu. Reszta współautorów pochodzi niemal wyłącznie z Rosji, Azji lub Afryki – mówi prof. Wojtasek.

Niemal wszystkie te publikacje zostały opisane przez dr Abalkinę na stronie PubPeer, która jest platformą do zgłaszania nieprawidłowości przez sygnalistów. Trzy z nich uległy już retrakcji. To oznacza, że ich publikację wycofali sami wydawcy, oznaczając tekst stosowną adnotacją. To, jak widać też w tym przypadku, dłużej trwa proces. – Noty retrakcyjne wskazują, że artykuły były produktami papierni – tłumaczy prof. Wojtasek.

Redakcje mają wątpliwości

Dwie z tych retrakcji dotyczą artykułów prof. Sebastiana Kota z 2021 r.

Pierwszy („Implementation of Stochastic Analysis in Corporate Decision-Making Models”) ukazał się w czasopiśmie „Mathematics”, należącym do MDPI. Prof. Kot jest wymieniony jako piąty ze współautorów. Pozostali są afiliowani na chińskich i rosyjskich uczelniach. W 2024 r. wydawca zdecydował o wycofaniu publikacji. Dochodzenie, które przeprowadziła redakcja, „nie było w stanie potwierdzić wkładu autorów wymienionych w niniejszym

manuskrypcie, ani zweryfikować pochodzenia tego badania”.

Na PubPeer można zobaczyć ofertę papierni, którą z tym artykułem powiązała dr Abalkina. Firma sprzedawała jedno współautorstwo za 77,9 tys. rubli (3,6 tys. zł). Cały artykuł miał kosztować ponad 15 tys. zł. W ogłoszeniu zaznaczono, że dwa pierwsze miejsca wykupiły osoby z Chin.

Drugi artykuł („Governmental support and renewable energy production: A cross-country review”) znajdujemy na stronach pisma „Energy”, wydawanego przez Elsevier. „Po publikacji, czasopismo zostało zawiadomione, że artykuł na ten sam temat i powiązany z czasopismem, był przedmiotem internetowego ogłoszenia z ofertą sprzedaży autorstwa” – czytamy na stronie. Dalej jest informacja o tym, że po wewnętrznym dochodzeniu redakcja „ma wątpliwości co do zasadności współpracy, prawdziwości listy autorów i pochodzenia artykułu”.

W ubiegłym roku wycofano także artykuł, którego współautorką była dr Monika Chład („Assessing the Flexibility of Renewable Energy Multinational Corporations”). Pozostali autorzy pochodzili z moskiewskich uczelni. Pismo „Energies” (MDPI) zamieściło identyczną notę, jak w przypadku artykułu prof. Kota.

Oboje pracują w Katedrze Logistyki. Podobnie jak czworo innych naukowców

ze wspomnianej listy. Współautorką czterech publikacji jest kierowniczka katedry, prof. Beata Ślusarczyk.

Prof. Wojtasek ustalił jeszcze dwie rzeczy: zarówno prof. Kot, jak i prof. Ślusarczyk byli redaktorami gościnnymi w innych czasopismach wydawnictwa MDPI. Oboje też mają w swoim dorobku publikacje we współautorstwie z osobami mającymi na koncie szczególnie dużo retraktowanych artykułów, jak dr Kittisak Jermsittiparsert (19), dr Judit Oláh (9) czy dr Alexey Mikhaylov (6).

Poprosiliśmy wspomnianą trójkę, by odnieśli się do sprawy. Pytaliśmy, czy skorzystali z usług papierni lub współpracowali z nią w inny sposób. A także o powody retrakcji artykułów. Pomimo kilku prób kontaktu nie dostaliśmy żadnej odpowiedzi.

Uczelnia przeprowadziła z pracownikami rozmowy wyjaśniające. „Pracownicy oświadczyli, że nie znają podmiotu wymienionego w publikacji, na który powołuje się pani redaktor i nigdy nie podejmowali z nim współpracy” – czytamy w oświadczeniu, które przesłała „Wyborczej” dr Katarzyna Brendzel, rzeczniczka Politechniki Częstochowskiej. I dalej: „Wszyscy pracownicy uczelni będący współautorami publikacji, wymienionych w przesłanej do Politechniki liście, złożyli oświadczenia potwierdzające ich realny wkład merytorycz-

Patologie w nauce



FOT. GETTY IMAGES

ok. 500 osób podejrzanych o nieuczciwe praktyki publikacyjne, współpracujących m.in. ze światowymi liderami piśmiennictwa z bazy Retraction Watch Leaderboard – jak Guilherme Malafaia (46 retrakcji), Ashok Pandey (42) czy Mukesh Kumar Awasthi (35).

– Problem z nieuczciwością naukową ma większość polskich uczelni. Wykrycie przypadków podejrzanych praktyk publikacyjnych jest stosunkowo szybkie przy użyciu nowoczesnych metod informatycznych. Jednak dokładna analiza takiego dorobku i udowodnienie nieuczciwości są już bardzo czasochłonne i wymagają specjalistów z określonych dyscyplin. Potrzeba do tego rozwiązań systemowych, a przede wszystkim woli wyeliminowania tego zjawiska z polskiej nauki – mówi. Liczył, że po tym, co wydarzyło się w ubiegłym roku, uda się takie rozwiązania wypracować i wdrożyć.

A to o tyle ważne, że choć tzw. piśmienników jest najwyżej kilka procent, mają one nie mały wpływ na naukę. Dzięki napompowanym „wybitnym” osiągnięciom zdobywają granty na badania, stanowiska na uczelniach, zostają redaktorami w naukowych czasopismach, gdzie mogą przyjmować setki sfabrykowanych artykułów.

Niezwyczajny przypadek dr. Bilala

Przypomnijmy: prof. Wojtasek przeświadczył ponadprzeciętny dorobek naukowy dr. Muhammada Bilala zatrudnionego na Politechnice Gdańskiej, a efekty tego śledztwa upublicznił pod koniec 2024 r. portal For Better Science.

Uczelnia chwaliła się „wysoko cytowanym badaczem”, autorem ponad 700 publikacji w czasopismach, 150 rozdziałów w książkach i 10 artykułów naukowych o zróżnicowanej tematyce naukowo-inżynierskiej.

„To ogromne oszustwo. Ci, którzy goszczą Bilalą w Gdańsku, wiedzą, że jest on członkiem ogromnej sieci piśmienników i recenzentów. Niektórzy czerpią z tego bezpośrednie zyski” – napisał wówczas portal. Profesor po kilkumiesięcznym śledztwie znalazł dowody na nieuczciwość naukowca i doprowadził do wycofania kilku z jego publikacji.

Sprawa zyskała dodatkowe znaczenie, kiedy się okazało, że zatrudnienie naukowca było możliwe dzięki środkom z konkursu „Inicjatywa doskonałości – uczelnia badawcza”, za pomocą którego państwo dofinansowuje tzw. uczelnie badawcze. Miał to być sposób na pozyskanie wysoko wykwalifikowanej kadry. Dr Bilal w ciągu 1,5 roku otrzymał wynagrodzenie w wysokości w sumie 150 tys. zł. W tym czasie pozyskał też grant Narodowego Centrum Nauki w konkursie OPUS na 2 mln zł.

„W okresie zatrudnienia na Politechnice Gdańskiej dr Muhammad Bilal zarejestrował 26 publikacji, które dotyczą zagadnień związanych z realizacją przyznanych mu projektów” – pisała wówczas uczelnia. Dr Bilal zaprzeczał, by brał udział w działaniach piśmienników. Wycofał się jednak z prowadzenia projektu, na który dostał pieniądze z NCN.

Głośno było wówczas także o sprawie prof. Grzegorza Królczyka, wówczas prorektora ds. nauki na Politechnice Opolskiej. Jego publikacje, przygotowane razem z zatrudnionymi na uczelni badaczami

z Chin i z Indii, przeświadczył portal For Better Science, a sprawę nagłośnił lokalny tygodnik „O! Polska”. Między kwietniem 2024 r. i grudniem 2025 r. wydawnictwo Elsevier wycofało ze swoich czasopism sześć artykułów, których Królczyk był współautorem. Profesor nazywał publikacje na swój temat „pseudoaferą” i „bzdurami”. Ale niemal od razu zrezygnował z przewodniczenia ministerialnej Radzie ds. Innowacji w Szkolnictwie Wyższym i Nauce, a także z funkcji prorektora. W październiku ubiegłego roku został zwolniony z uczelni.

Ze związków z piśmiennikami musiały się tłumaczyć też Politechnika Śląska i Poznańska.

„Niegodne praktyki wymagają pilnej reakcji środowiska” – przekonywali rektorzy stu dziesięciu największych polskich uczelni, zrzeszeni w Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. A Ministerstwo Nauki obiecywało potraktować sprawę priorytetowo.

Wszystko prawie po staremu

Rok później system wydaje się tak samo bezradny. Ministerstwo Nauki nadal pracuje nad nowymi zasadami oceny jednostek naukowych. Wiadomo już, że będzie mniejsza presja na punkty i mniej publikacji naukowych do zgłoszenia, więcej do powiedzenia mają mieć eksperci. Nowa będzie też ministerialna lista czasopism, którą mamy poznać jesienią.

Na razie jednak jest po staremu. W styczniu zaczęła się ewaluacja nauki za lata 2022-25 (uczelnie i instytuty naukowe już zgłosiły osiągnięcia, które zostaną poddane ocenie). Ministerstwo wprowadziło do niej jedynie drobne korekty. Nadal obowiązuje lista czasopism, która powstała w 2019 r. Ostatnią zmianę przeprowadził w niej były minister Dariusz Wiczorek, który wycofał część najbardziej kontrowersyjnych dosypek punktowych z czasów Przemysława Czarnka.

Komisja Ewaluacji Nauki nadal nie ma narzędzi, by zareagować, nawet jeśli coś wzbudzi jej podejrzenia. – Będziemy mogli wyłapać reaktowane artykuły, w systemie pojawi się odpowiednia informacja – zapewnia wiceministra nauki Karolina Ziolo-Pużuk. Dodaje, że resort pracuje nad takimi zapisami w rozporządzeniu, które pozwoli na bieżąco usuwać z ministerialnej listy czasopisma z nieetycznymi publikacjami.

– Wątpię, by uczelnie tak ryzykowały, by zgłaszać do oceny reaktowane artykuły. Zdają sobie sprawę, że to jest łatwe do sprawdzenia, i mocno się pilnują. Tym bardziej że to teraz gorący temat – słyszymy w KEN.

Wytuczne, które pozwolą rozpoznać nieetyczne publikacje, miał skonstruować powołany w maju ubiegłego roku w ministerstwie Zespół ds. Nieuczciwych Praktyk. Ale eksperci w pewien sposób złożyli broń wobec tzw. czasopism drapieżnych i piśmienników. W raporcie napisali, że ich działalność, choć „etycznie naganna”, odbywa się w prawnej szarej strefie. „W związku z tym trudno wyobrazić sobie powszechnie akceptowane definicje legalne tych zjawisk” – stwierdzili.

– Kwestia samego wykrywania wymienionych patologii nie jest specjalnie trudna i uczelnie, które podjęły wysiłek analizy swojego dorobku, bez problemu wykryły istniejące przypadki piśmienników – napisał „Wyborczej” prof. Piotr Jedynak, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, który kierował pracami zespołu. – Naszym zdaniem zdecydowanie ważniejszym zadaniem jest ustalenie, skąd takie praktyki się biorą i eliminacja ich przyczyn – dodał.

„Głównym stymulatorem praktyk publikowania dużej liczby mało znaczących prac jest system ewaluacji, oparty w dużej mie-

rze na ocenie ilościowej, a nie jakościowej” – czytamy w raporcie.

Informacje o retrakcjach

Temat piśmienników ciągle jest na tapecie w Narodowym Centrum Nauki. Trwają procedury administracyjne związane z projektami realizowanymi na Politechnice Gdańskiej i Politechnice Opolskiej, które rok temu wzbudziły wątpliwości. W tej pierwszej finansowanie zostało wstrzymane, a niewykorzystane środki zwrócone do NCN. Uczelnia czeka teraz na decyzję, czy będzie musiała zwrócić to, co już wydała.

NCN wstrzymał też finansowanie projektu na Politechnice Opolskiej (grantobiorcą nie był w tym przypadku wspomniany powyżej prof. Królczyk, ale inny naukowiec, współautor jego reaktowanych publikacji). Uczelnia ma czas do początku lutego na przekazanie wyjaśnień dotyczących dalszej realizacji projektu.

Agencja planuje wprowadzenie drobnych zmian w najbliższych marcowych konkursach (Opus i Preludium).

– NCN świadomie odszedł od wskaźników bibliometrycznych i powrót do nich byłby krokiem wstecz, a właściwie mógłby zachęcać do nieetycznych praktyk piśmienników. Uzupełnienie tego systemu w sposób, który realnie wzmacniałby rzetelność oceny, a jednocześnie nie podważa jego podstawowych założeń, wymaga starannego wyważenia – tłumaczy Anna Korzekwa-Józefowicz, rzeczniczka NCN.

Eksperci nadal będą opierać się wyłącznie na informacjach zawartych we wniosku o finansowanie. Ale naukowiec będzie musiał podać informacje o pracach zreaktowanych w ciągu ostatnich dziesięciu lat (wraz z ich przyczynami) oraz dane o współautorach.

– Retrakcje artykułów to obiektywny sygnał mogący świadczyć o naruszeniach standardów publikacyjnych: pochodzą od wydawców, mają formalny status, opisaną przyczynę i kontekst. Piśmiennictwo jako takie nie ma podobnego statusu, nie ma przecież rejestru piśmienników – dodaje Korzekwa-Józefowicz.

Gdzie prac brudy

– Praktyki publikacyjne są nadal tolerowane w większości uczelni, bo osoby publikujące w piśmiennikach wnoszą wysoko punktowane artykuły w języku angielskim, które na papierze wzmacniają naukowo konkretne wydziały. Pozwala to nawet słabym uczelniom ubiegać się o prawa doktoryzowania i habilitowania – uważa dr hab. Marek Wroński, emerytowany profesor Akademii Kaliskiej, który od lat tropi naukowych oszustów.

– Większość oszustów naukowych nie ponosi żadnych konsekwencji. Z moich doświadczeń wynika, że częściej reagują te jednostki, w których przypadki nieuczciwości naukowych są nieliczne. Tam, gdzie skala jest ogromna, albo nie podjęto działań w ogóle, albo były to działania fasadowe, które miały raczej ukryć, niż rozwiązać problem – mówi prof. Wojtasek.

– Przypadki unieważnienia nierzetelnych artykułów są przemilczane. W uczelniach nie wyciąga się konsekwencji ani w stosunku do doktorantów, ani do szacownych profesorów – mówi „Wyborczej”. – Publiczne podanie nazwisk takich „bohaterów” publikacyjnych wzniesie trochę „kurzu naukowego”, ale bez realnych konsekwencji. Może poza spadkiem osobistego prestiżu naukowego – dodaje.

Jego zdaniem wielu ciągle uważa, że „brudy należy prac u siebie”, więc naukowców, którzy próbują walczyć z nierzetelnością naukową, nadal spotyka środowiskowo ostracyzm. ●

ny oraz fakt prowadzenia wspólnych prac z pozostałymi autorami”.

Dopytaliśmy zatem, czy to zamyka sprawę. Rzeczniczka odpisała tylko, że „zgodnie z wewnętrznymi procedurami przypadku naruszenia etyki zawodowej, w tym dotyczące przypadków retrakcji, są kierowane do rozpatrzenia przez Komisję ds. Etyki Politechniki Częstochowskiej. W zależności od potwierdzonego naruszenia etyki przez nauczyciela akademickiego rozważane są konsekwencje służbowe przewidziane w Ustawie prawo o szkolnictwie wyższym i nauce”.

W oświadczeniu czytamy też, że „problematyka rzetelności publikacyjnej” pozostaje pod „ścisłym nadzorem władz uczelni”. W ubiegłym roku „prodziekani ds. nauki zostali zobowiązani do systematycznego czuwania nad przestrzeganiem zasad etyki publikacyjnej, w tym do bieżącego przypominania pracownikom o konieczności rzetelnego i transparentnego publikowania wyników badań w sposób niebudzący wątpliwości w zakresie udziału przedstawicieli uczelni w międzynarodowych projektach publikacyjnych”.

Lista jest długa

Przypadek Politechniki Częstochowskiej nie jest odosobniony. Ale udokumentowanie każdego to żmudny i długotrwały proces. Prof. Wojtasek od kilku miesięcy analizuje polskie uczelnie za pomocą nowego narzędzia. Uruchomiona we wrześniu 2024 r. baza Argos pozwala nie tylko wyłapać wycofane publikacje, ale też te „wysokiego ryzyka” (które oblicza się m.in. na podstawie liczby współautorów, którzy już zaliczyli retrakcje). Po przeanalizowaniu kilkunastu uczelni na jego liście znalazło się

Choć tzw. piśmienników jest najwyżej kilka procent, mają one nie mały wpływ na naukę. Dzięki napompowanym „wybitnym” osiągnięciom zdobywają granty na badania, stanowiska na uczelniach

Małgorzata Manowska zawalczy o reelekcję?

Jeszcze w lutym zgromadzenie sędziów Sądu Najwyższego ma wybierać kandydatów na nowego pierwszego prezesa. Procedurę może sparaliżować start Małgorzaty Manowskiej, ale liczy ona na pomoc Trybunału Konstytucyjnego.

Łukasz Woźnicki

Zgromadzenie Ogólne Sędziów SN zwołane w celu wyboru kandydatów na nowego pierwszego prezesa odbędzie się 24 lutego o godz. 11 – wynika z informacji, którą „Wyborcza” otrzymała z Sądu Najwyższego. Decyzję o zwołaniu zgromadzenia podjęła w ubiegłym tygodniu pierwsza prezes SN, neosędzia Małgorzata Manowska, której sześciolatnia kadencja na tym stanowisku dobiegnie końca 26 maja. I co ciekawe, zrobiła to bardzo szybko.

Pierwszego prezesa powołuje prezydent spośród pięciu kandydatów wybranych przez zgromadzenie. Tych kandydatów zgodnie z ustawą o SN należy wybrać nie później niż na sześć tygodni przed końcem kadencji pierwszego prezesa.

Na zwołanie zgromadzenia Manowska miała więc czas do połowy kwietnia. Zdecydowała jednak, że wybory odbędą się dużo wcześniej – na 13 tygodni przed końcem jej kadencji.

Powodów nie znamy, ale może to wynikać z założenia, że prawdopodobny jest spór o zgromadzenie wyborcze pomiędzy prezydentem i premierem. A czas jest potrzebny, aby ten spór rozstrzygnął kontrolowany przez PiS Trybunał Konstytucyjny, do którego Manowska zawczasu wystąpiła.

Taki scenariusz jest możliwy, a nawet bardzo prawdopodobny, jeśli dotychczasowa pierwsza prezes zdecyduje się zawalczyć o reelekcję. „Wbrew dotychczasowym deklaracjom, obecna I prezes może kandydować na kolejną kadencję” – wynika z nieoficjalnych informacji „Dziennika Gazety Prawnej”.

Sama Manowska jeszcze niedawno mówiła, że szanse na to wynoszą 1 proc., bo jest wiele przeszkód. Gdyby zdecydowała się kandydować, nie mogłaby przewodniczyć zgromadzeniu wyborczemu, a prezydent powinien wtedy wyznaczyć do tej roli sędziego SN. I tu pojawia się problem: taka decyzja wymaga kontrasygnaty premiera, a Donald Tusk odmawia podpisywania postanowień prezydenta dotyczących SN.

W efekcie start Manowskiej mógłby zablokować procedurę wyboru kandydatów, gdyż nie byłoby przewodniczącego zgromadzenia, a w konsekwencji także powołanie nowego pierwszego prezesa.

– Jak wiadomo, pan premier żadnych kontrasygnat nie udziela – zauważyła Manowska dwa tygodnie temu w rozmowie z Telewizją Republika. Zaznaczyła, że „nie zniży się do oczekiwania na kontrasygnatę i uzależnienia od łaski premiera”. – Nie mogę narazić SN na to, że moja kadencja upłynie w oczekiwaniu na kontrasygnatę



• **Małgorzata Manowska**
FOT. DAWID ŻUCHOWICZ
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

i będzie bałagan w sądzie. Nie będzie miał kto Sądem Najwyższym rządzić – dodała. – Czyli wszystko wskazuje na to, że nie będzie pani w ogóle kandydować? – dopytywała ją Ewa Bugała.

Ale taka deklaracja nie padła. – Na moim biurku leży wniosek do TK o uznanie instytucji kontrasygnaty za niezgodną z konstytucją. Uważam za niedopuszczalne, aby władza wykonawcza w osobie premiera blokowała wymiar sprawiedliwości, blokowała prezydenta – odpowiedziała Manowska.

Manowska: Premier dostał swoje prawo weta

Wniosek wpłynął do Trybunału 20 stycznia i właśnie go opublikowano. Manowska występuje do TK o uznanie za niekonstytucyjne siedmiu przepisów trzech ustaw o sądach, w większości ustawy o SN. Mówią one o różnych kompetencjach prezydenta dotyczących sądownictwa. Wszystkie mają być niekonstytucyjne w rozumieniu, zgodnie z którym te prezydenckie akty wymagają podpisu szefa rządu, aby były ważne.

„Realizację kompetencji Prezydenta RP uzależniono od politycznej woli Prezesa Rady Ministrów” – uzasadnia wniosek i dodaje, że brak kontrasygnaty powoduje, iż czynność nie wywołuje skutków prawnych. „W wymiarze praktycznym Prezes Rady Ministrów uzyskuje więc swoje „prawo weta” wobec aktu, bez którego nie można przeprowadzić obsady kluczowych stanowisk SN” – dodała.

Wśród zaskarżonych regulacji jest przepis o tym, że prezydent wyznacza przewodniczącego zgromadzenia wyborczego, gdy pierwszy prezes stara się o reelekcję. Manowska opisuje, co się stanie, jeśli nie będzie na to zgody szefa rządu. „Niemożność wyznaczenia sędziego przewodniczącego obradom prowadzi do zablokowania procedury wyborczej, a w konsekwencji do niemożności wyłonienia kandydatów i następnie obsadzenia stanowisk, od których zależy prawidłowe funkcjonowanie organu konstytucyjnego” – napisała.

Kwestionuje też analogiczny przepis o wyznaczaniu przewodniczących zgromadzeń w izbach SN wybierających kandydatów na nowego prezesa. A także regulacje o wyznaczeniu sędziego kierującego SN, gdy nie ma pierwszego prezesa oraz o wyznaczaniu sędziów orzekających w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej. Innych sądów dotyczą zaś zaskarżone przepisy o mianowaniu przez prezydenta asesorów.

Wszystkie te akty urzędowe głowy państwa, aby były ważne, wymagają podpisu szefa rządu.

„Akty urzędowe Prezydenta wymagają dla swojej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów, który przez podpisanie aktu ponosi odpowiedzialność przed Sejmem” – mówi konstytucja.

Zasada ta nie dotyczy tylko 30 wyszczególnionych w konstytucji prerogatyw, które prezydent wykonuje samodzielnie, np. powołania pierwszego prezesa. Manowska uważa, że inne akty prezydenta dotyczące sądownictwa należy uznać za „prerogatywy pochodne” – bo skoro nie potrzeba kontrasygnaty przy powoływaniu pierwszego prezesa, to – jej zdaniem – nie powinna być wymagana przy „czynnościach pochodnych”, takich jak wyznaczenie przewodniczącego zgromadzenia wyborczego.

Manowska przypomina, że brak kontrasygnaty Tuska doprowadził już do tego, że w Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych SN nie dało się wybrać kandydatów na nowego prezesa. Z kolei prezeska Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, neosędzia Joanna Lemańska, musiała zrezygnować ze starań o reelekcję, bo bez kontrasygnaty nie dałoby się przeprowadzić zgromadzenia w tej izbie.

„Zrezygnowała, aby w ogóle umożliwić przeprowadzenie zgromadzenia” – przypomina Manowska.

Dlaczego Tusk nie podpisuje tych decyzji

Niepodpisywanie aktów urzędowych prezydenta przez premiera jest jednym z narzędzi, za pomocą których rządząca koalicja może – w ograniczonym zakresie – oddziaływać na kształt Sądu Najwyższego. Premier Tusk korzystał z niego po to, aby ograniczyć – lub chociaż spowolnić – przejście pełnej kontroli nad SN przez

tzw. neosędziów powołanych na wniosek upolitycznionej przez PiS Krajowej Rady Sądownictwa.

„Kontrasygnata Prezesa Rady Ministrów pełni rolę jednego z doniosłych mechanizmów konstytucyjnych. Jest ona nie tylko czynnością techniczną, lecz wyrazem współodpowiedzialności politycznej i ustrojowej za akt urzędowy Prezydenta” – napisał szef KPRM Jan Grabiec, gdy RPO interweniował ws. braku podpisu pod nominacjami asesorów sądów administracyjnych przedstawionych przez upolitycznioną KRS.

„Działania Prezesa Rady Ministrów nie są gestem politycznego sprzeciwu, lecz wykonaniem obowiązku ochrony wartości państwa prawa” – odpowiedział Grabiec, powołując się na zapoczątkowany w czasie rządów PiS kryzys konstytucyjny. „Konstytucja nie przewiduje sytuacji, w których udzielenie kontrasygnaty byłoby obowiązkiem Prezesa Rady Ministrów oraz nie wyznacza terminu na podjęcie takiej decyzji” – dodał.

Manowska uważa jednak, że przepisy w zakwestionowanym rozumieniu są niezgodne z zasadą ciągłości i sprawności działania instytucji publicznych oraz zasadą odrębności i niezależności sądownictwa. „Dając Prezesowi Rady Ministrów instrument realnego oddziaływania na funkcjonowanie SN i jego izb” – napisała. „Już samo istnienie takiej możliwości stanowi ingerencję w odrębność i niezależność władzy sądowniczej, a nadto tworzy mechanizm, który w warunkach sporu politycznego może prowadzić do paraliżu SN” – dodała.

Manowska do TK: Derogować z porządku prawnego

Trybunał będzie rozstrzygał tę sprawę w pięcioosobowym składzie pod przewodnictwem wiceprezesa TK Bartłomieja Sochańskiego, byłego radnego PiS. W składzie znalazł się również prezes TK Bogdan Świączkowski, prokurator krajowy w okresie rządów PiS oraz były poseł PiS Stanisław Piotrowicz. Poza tym sędziowie Andrzej Zielenacki i Wojciech Sych, ten ostatni w roli sprawozdawcy.

Póki co nic się w tej sprawie nie dzieje, a więc i nic nie zapowiada, by Trybunał miał rozstrzygnąć sprawę bardzo szybko – przed 24 lutego, gdy w SN zaplanowano wybory kandydatów na pierwszego prezesa. Możliwy jest jednak scenariusz, w którym korzystny dla Manowskiej wyrok będzie później – gdy nie uda się przeprowadzić zgromadzenia, bo zgłoszona została jej kandydatura, a premier nie podpisał postanowienia o wyznaczeniu przewodniczącego zgromadzenia, co byłoby dodatkowym argumentem dla TK.

„Derogowanie z porządku prawnego zaskarżonych przepisów we wskazanym rozumieniu wywoływałoby ten skutek, że wykonywanie tych kompetencji [prezydenta] nie byłoby uzależnione od arbitralnej i niepodlegającej żadnej kontroli decyzji Prezesa Rady Ministrów” – takiego wyroku oczekuje od Trybunału Manowska.

Rozstrzygnięcie mogłoby później posłużyć za podstawę do przeprowadzania zgromadzenia wyborczego. Wybór kandydatów w takich warunkach i powołanie przyszłego pierwszego prezesa kwestionowałby rząd, który nie uznaje kontrolowanego przez PiS Trybunału za legalny TK i nie publikuje jego wyroków. ●

*Start Manowskiej mógłby zablokować
powołanie nowego pierwszego prezesa SN*

Nawrocki uderza w Czarzastego

Prezydent Karol Nawrocki zwołał Radę Bezpieczeństwa Narodowego, aby przeanalizować „biznesową biografię Włodzimierza Czarzastego, marszałka Sejmu”.

**Agata Kondzińska
Iwona Szpala**

Agenda Rady Bezpieczeństwa Narodowego jest nieco zaskakująca. Obok dyskusji o Radzie Pokoju Donalda Trumpa czy programie SAFE, w planach pojawił się temat „wyjaśnienia wschodnich kontaktów towarzysko-biznesowych marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego”.

– Prezydent Karol Nawrocki wchodzi do gry – ucieszył się były premier Mateusz Morawiecki. W krótkim wideo na portalu X wyjaśnił, że „chodzi o bezpieczeństwo państwa polskiego”. W tle pojawił się maszerujący Karol Nawrocki oraz nagłówki z portali. Z Interii o tym, że posiedzenie jest pilne oraz z zaprzyjaźnionego portalu niezalezna.pl o „nowych faktach w sprawie rosyjskiej współpracownicy żony Czarzastego”.

Morawiecki interpretuje, że jeśli prezydent chce rozmawiać o biografii Czarzastego, to znaczy, że sprawa jest naprawdę poważna. – Polacy chcą poznać prawdę – przekonuje.

Polityk koalicji rządzącej: „Brudna gra polityczna”

Inaczej sytuację widzą politycy koalicji rządzącej. – Prezydent stosuje brudną grę polityczną. To, co robi, nie mieści się w kanonie funkcjonowania państwa. Rada jest zwoływana w sprawach medialnych, które nie zostały potwierdzone przez służby. A wszystko to po deklaracjach Czarzastego, że ma dostęp do wszelkich potrzebnych mu informacji – mówi „Wyborczej” wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski.

Uważa, że to wojna polityczna, która ma budzić emocje. – To, co zrobił prezydent jedynie potwierdza, że marszałek przyjął dobrą taktykę wobec Pałacu Prezydenckiego. Tam nikt nie chce szukać zgody dla Polski, dla prezydenta nie ma granic obciachu – dodaje Gawkowski.

Wicemarszałek Piotr Zgorzelski zaapelował w TVN 24, by prezydent zdjął temat przeszłości Czarzastego z agendy spotkań. – Lekko żenujący porządek posiedzenia RBN, które jest ciałem doradczym prezydenta w sprawach bezpieczeństwa – ocenił. Polityk PSL-u też uważa, że „w mediach prawicowych nie chwycił temat marszałka Czarzastego, więc można go podgrzać na RBN”. – To po prostu mało poważne – podsumował.

W specjalnym oświadczeniu Kancelaria Sejmu poinformowała, że marszałek jest pod stałą ochroną kontrwywiadowczą i ma dostęp do informacji niejawnych najwyższej klauzuli. A służby w jego przypadku nie stwierdziły żadnych nieprawidłowości.

Historia, którą chce badać Nawrocki, od kilku dni rozgrzewa prawico-



• Prezydent Karol Nawrocki uważa, że znajomościami Włodzimierza Czarzastego powinna się zająć Rada Bezpieczeństwa Narodowego

FOT. RAFAŁ SZCZEPANKOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

we media. Bohaterami są marszałek Czarzasty, jego żona i tajemnicza Rosjanka z polskim paszportem, a tropy prowadzą do hotelu Mościcki w Spale. Pojawił się zarzut, że biznesowe powiązania rodziny są powodem, dla których Czarzasty nie ma dostępu do klauzuli ściśle tajne.

Jednak rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński na portalu X zdementował te informacje. – Służby specjalne nie mają w tym zakresie żadnych zastrzeżeń i bezwzględnie realizują przepisy obowiązujące w tym zakresie – zaznaczył.

Marszałek Czarzasty: Panie prezydencie, ja jestem czysty, a pan?

W środę przed południem Kancelaria Sejmu wysłała do Sławomira Cenckiewicza, szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego prośbę, by poszerzyć agendę spotkania. Zaproponowano wyjaśnienie „charakteru kontaktów prezydenta ze środowiskami pseudokibiców oraz osobami powiązanymi z przestępczością zorganizowaną”. Poza tym wyjaśnienia mają również dotyczyć przeszłości i pracy Nawrockiego w Grand Hotelu w Sopocie, który „w latach 90. i na początku XXI wieku był miejscem spotkań przedstawicieli świata przestępczego oraz ewentualnej nielegalnej działalności”.

Wszystko to, aby poprawić zaufanie obywateli do głowy państwa.

Warto podkreślić, że wcześniej marszałek Sejmu spotkał się z premierem Donaldem Tuskiem. Nasi rządowi rozmówcy sugerowali, by śledzić wydarzenia, bo „Czarzasty ma plan na Nawrockiego”.

Poza oficjalnym pismem wysłanym przez Kancelarię Sejmu do BBN, w sro-

Nawrocki w Radiu Wnet mówił, że „prezydentem Polski jest antykomunista i byłby prezes IPN, a marszałkiem Sejmu jest postkomunista”

dę Czarzasty wyszedł do dziennikarzy i powiedział o propozycji rozszerzenia tematów podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

– Panie prezydencie, ja jestem czysty, a pan? Porozmawiajmy o tym na Radzie Bezpieczeństwa Narodowego – podkreślił Czarzasty w rozmowie z dziennikarzami w Sejmie. I dodał: – Chciałem panu powiedzieć, panie prezydencie, że po pierwsze nie dam się zastraszyć. Po drugie, czekam na oświadczenie pana w sprawie pana przeszłości. A po trzecie, nie zmienię linii postępowania w stosunku do pana. Nie zejdę z linii rozsądku i dystansu i spokojnej oceny wszystkiego tego, co pan robi. Po czwarte mam taką prośbę, może zajmie się pan rozwiązywaniem problemów Polaków, nie szczuciem ludzi – zakończył.

Nawrocki uważa Czarzastego „za naczelnego postkomunistę III RP”

To nie pierwszy raz, gdy Karol Nawrocki rozlicza marszałka Czarzastego z biografii. Podczas ostatnich uroczystości ku pamięci ofiar stanu wojennego mówił, że 13 grudnia symbolicznie powrócił. Właśnie za sprawą Czarzastego, którego prezydent uważa za naczelnego postkomunistę III RP, zaś lewicę za bastion tego środowiska.

– Postkomuniści z marginalnym poparciem społecznym, za sprawą politycznych i partyjnych układanek, dostają najważniejsze funkcje w państwie polskim – ostrzegł. Wznosił też okrzyki: „Precz z komuną”, „Niech żyje wolna Polska”.

Rada Bezpieczeństwa Narodowego będzie pierwszym spotkaniem obu polityków, gdy usiądą przy wspólnym stole. Wcześniej obie strony założyły, że najpierw będą się obserwowały. Nawrocki w Radiu Wnet mówił, że „prezydentem Polski jest antykomunista i byłby prezes IPN, a marszałkiem Sejmu jest postkomunista”.

– Będziemy przyglądali się temu, jak ta współpraca prezydenta i marszałka wygląda – mówił Nawrocki. Przyznał, że nominacja Czarzastego na marszałka nie sprawiła mu radości. I choć głęboko się z tym nie zgadza, szanuje polską demokrację. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34419018

Ewie Błahut

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

pracownicy firmy
RETENMAIER POLSKA Sp. z o.o.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34419242

Z ogromnym żalem przyjęliśmy do wiadomości, że w dniu 3 lutego 2026 roku

zmarł w wieku 73 lat

SP

prof. dr hab. inż.
Jan Franciszek Szmidt

Rektor Politechniki Warszawskiej w latach 2012-2020.

Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w latach 2016-2020. Honorowy Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w latach 2020-2024.

Doktor Honoris Causa Politechniki Kijowskiej. Dziekan Wydziału Elektroniki i Technik Informatycznych w latach 2008-2012.

Prodziekan Wydziału Elektroniki i Technik Informatycznych w latach 2002-2005. Dyrektor Instytutu Mikroelektroniki i Optoelektroniki WEiT w latach 2020-2024. Członek Prezydium Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego w latach 2022-2025. Członek Komisji do spraw Etyki w Nauce Polskiej Akademii Nauk w latach 2023-2025.

Wybitny specjalista z dziedziny nanotechnologii.

Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Wspaniały człowiek, znakomity profesor, wychowawca i mentor wielu pokoleń studentów i doktorantów, szczerze oddany społeczności akademickiej.

Rektor i Senat Politechniki Warszawskiej

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34419259

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis odeszli.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34419098

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn.zm.)

Wójt Gminy Goleszów

zawiadamia, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Goleszów i stronach internetowych urzędu www.goleszow.pl, www.goleszow.bip.net.pl w dniu 4 lutego 2026 r. umieszczone zostały:

- na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w dzierżawę, części działki nr 965/26 o pow. 24,90 m2, położonej w Cisownicy, na cele garażowe;
- na okres 2 m-cy ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na oddanie w użytkowanie wieczyste na cele rekultywacji terenu z równoczesną sprzedażą położonych na nieruchomości budynków, oznacz. nr działek: 1236/7, 1238/9, 1258/27, 1258/41, 1258/44, 1258/47, 1258/48, 1258/49 i 3707/2 o łącznej pow. 10,6538 ha, położonej w Goleszowie, w terenach: lasów prywatnych „PL”, dolesień i zadrzewień „PLd”, lasów państwowych „PGL” rolniczej przestrzeni produkcyjnej „RP”, zabudowy zagrodowej „MR”, przemysłu baz i magazynów „TPS”, dla realizacji pozostałych dróg i ulic o funkcjach dojazdowych „D”, zabudowanej budynkami użytkowymi tj. socjalno-warsztatowym o pow. użytk. 55,97 m2 i drewnianą wiatą o pow. użytk. 43,93 m2. Cena nieruchomości oddawanej w UW to: 650.971,00 zł + VAT dla terenów o pow. 0,1865 ha, cena sprzedaży budynków to: 122.432,00 zł. Wysokość i opłaty rocznej za UW to 15% ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu. Przetarg odbędzie się 10.04.2026 r. o godz. 10.00 w budynku Urzędu Gminy Goleszów przy ul. Zakładowej 12. Wysokość wadium to 77.340,30 zł. Ogłoszenie o przetargu umieszczone zostało na stronach internetowych Gminy Goleszów w tym BIP, tablicy ogłoszeń urzędu gminy oraz w prasie. Szczegółowe informacje można uzyskać u pracownika ds. Gospodarki Nieruchomościami pod nr tel. 33 4790510 wew. 80.

Koniec kontroli zbrojeń atomowych

5 lutego przestają obowiązywać limity strategicznych głowic nuklearnych, które USA i Rosja mogą rozmieszczać na wyrzutniach. Przyczyną są nie tylko napięcia między Moskwą a Waszyngtonem, lecz także rosnące arsenały Pekinu.

Robert Stefanicki

Nowy START (skrót od Traktatu o Redukcji Zbrojeń Strategicznych) był jedynym tego typu porozumieniem między Rosją a Stanami Zjednoczonymi – państwami, które łącznie posiadają 87 proc. światowego arsenału jądrowego.

Obowiązujący przez 15 lat traktat ograniczał nie samo posiadanie, lecz „rozmieszczanie” strategicznej broni jądrowej, przeznaczonej do atakowania kluczowych celów politycznych, wojskowych i przemysłowych przeciwnika. Rozmieszczona głowica jest przeznaczona do szybkiego użycia, w odróżnieniu od broni znajdującej się w magazynach lub oczekującej na demontaż.

Do czego zobowiązały się Rosja i USA?

Traktaty START były dzieckiem odwilży ery Gorbaczowa. START I, który zmniejszył liczbę rozmieszczonych głowic strategicznych, został podpisany między USA a Związkiem Radzieckim pod koniec zimnej wojny w 1991 roku i obowiązywał do 2009 roku. Z kolei START II, którego celem była dalsza redukcja głowic i całkowite usunięcie wielogłowicowych międzykontynentalnych pocisków balistycznych, został podpisany w 1993 roku, ale nigdy nie wszedł w życie.

W 2010 r. ówczesny prezydent USA Barack Obama i Dmitrij Miedwiediew, który sprawował wówczas urząd prezydenta Rosji, podpisali Nowy START, stanowiący rozszerzenie wcześniejszych traktatów. Układ został przedłużony w 2021 roku o kolejne pięć lat po objęciu urzę-



• **Barack Obama i Dmitrij Miedwiediew podpisują Nowy START - układ o nierozprzestrzenianiu broni atomowej. Praga, 8 kwietnia 2010 r.** FOT. MICHAŁ DOLEZAŁ/CTK/PAP

du przez Joego Bidena. Umowa nie przewidywała możliwości dalszych przedłużeń.

Zgodnie z porozumieniem z 2010 roku Moskwa i Waszyngton zobowiązały się do:

- rozmieszczenia nie więcej niż 1550 strategicznych głowic nuklearnych na platformach i maksymalnie 700 pocisków raketowych dalekiego zasięgu wyrzeliwanych z okrętów podwodnych i bombowców;
- ograniczenia liczby rozmieszczonych międzykontynentalnych rakiet balistycznych do 800;
- zezwolenia na przeprowadzanie przez drugą stronę do 18 inspekcji obiektów broni jądrowej o znaczeniu strategicznym rocznie, bez wcześniejszego uprzedzenia.

Wreszcie traktat powołał dwustronną komisję konsultacyjną i ustanowił jasne procedury rozwiązywania problemów lub sporów.

Inspekcje zostały zawieszone w marcu 2020 roku z powodu pandemii COVID-19. Po tym nie zostały już wznowione. W 2023 r. Władimir Putin zawiesił udział Rosji w traktacie Nowy START, powołując się na militarne wsparcie Waszyngtonu dla atakowanego przez siły rosyjskie Kijowa. Moskwa nadal była stroną traktatu, ale przestała wpuszczać inspektorów i udostępniać Amerykanom dane.

Putin zawiesił udział Rosji w traktacie

Odtąd oba kraje były zdane na informacje wywiadowcze, aby ocenić, czy druga strona przestrzega postanowień traktatu. Nie wygląda na to, by doszło do naruszeń. Żadna ze stron nie zarzuciła drugiej naruszenia limitów dotyczących głowic.

We wrześniu 2025 r. Putin zasugerował, że oba kraje powinny po prostu przez kolejny rok ich przestrzegać, bez zawierania formalnego porozumienia. Administracja Donalda Trumpa nie odpowiedziała oficjalnie na tę propozycję. W styczniu w wywiadzie dla „New York Timesa” prezydent USA powiedział o traktacie Nowy START: – Jeśli wygaśnie, to wygaśnie... Po prostu stworzymy lepsze porozumienie.

Co to miałoby oznaczać? Trump chciałby włączyć Chiny do rozmów nuklearnych. – Myślę, że denuklearyzacja to bardzo ambitny cel, ale Rosja jest gotowa to zrobić i myślę, że Chiny również będą gotowe. Nie możemy pozwolić na rozprzestrzenianie się broni jądrowej. Musimy powstrzymać broń jądrową. Jej moc jest zbyt wielka – powiedział w styczniu.

Jednak Pekin ani myśli poddać się kontroli zbrojeń, dopóki nie osiągnie parytetu ze Stanami Zjednoczonymi. Nie ma również precedensu dla takich trójstronnych negocjacji, które niewątpliwie byłyby długie i złożone.

Choć chiński arsenał rośnie, wciąż stanowi mniej niż 12 proc. arsenału USA i mniej niż 11 proc. arsenału Rosji. Szacuje się, że Chiny mają ponad 600 głowic nuklearnych. Tymczasem Moskwa ma ich obecnie 5459, z czego 1600 jest aktywnie rozmieszczonych, a Stany Zjednoczone około 5550, z czego około 3800 jest aktywnych. W szczytowym momencie, w połowie lat 60. XX wieku, amerykański arsenał składał się z ponad 31 tys. głowic.

Pogłębia się brak zaufania między Rosją i USA

Miedwiediew, który jest obecnie wiceprzewodniczącym Rady Bezpieczeństwa Rosji, ostrzegł, że jeśli traktat Nowy START wygaśnie, największe mocarstwa nuklearne po raz pierwszy od lat 70. XX wieku uzyskają nieograniczone możliwości rozbudowy swoich programów nuklearnych.

– Nie chcę mówić, że to od razu oznacza katastrofę i wybuch wojny nuklearnej, ale i tak powinno to zaniepokoić wszystkich – powiedział w wywiadzie udzielonym kilka dni temu agencji TASS.

Teoretycznie oba państwa są w stanie podwoić liczbę rozmieszczonych strategicznych arsenałów nuklearnych w ciągu kilku miesięcy, bo mają odpowiednią liczbę głowic w ma-

Rząd Hiszpanii chce zakazać dzieciom dostępu do s

Premier Pedro Sanchez chce chronić dzieci i młodzież przed „cyfrowym Dzikim Zachodem”.

Iwona Görke

We wtorek premier Hiszpanii Pedro Sanchez poinformował o planach Hiszpanii dotyczących wprowadzenia zakazu korzystania z platform społecznościowych dla osób poniżej 16. roku życia. – Nasze dzieci w tej przestrzeni nigdy nie powinny poruszać się same. Nie będziemy się na to dłużej godzić – zapowiedział cytowany przez Reutersa Pedro Sanchez na szczycie w Dubaju. – Będziemy chronić je przed cyfrowym Dzikim Zachodem – obiecał polityk.

„Reuters” przypomina, że hiszpański rząd wielokrotnie zwracał uwagę na negatywny wpływ wywierany na dzieci i młodzież poprzez rozprzestrzenianie się na portalach społecznościowych mowy nienawiści, treści pornograficznych i dezinformacji.

Sanchez wezwał pozostałe europejskie kraje do wdrożenia podobnych przepisów.

Hiszpania chce chronić dzieci w sieci

Ponadto poinformował, że Hiszpania dołączyła do Cyfrowej Koalicji Chętnych („Coalition of the Digitally Willing”), czyli inicjatywy mającej na celu koordynację i egzekwowanie przepisów transgranicznych. Poza Hiszpanią są w niej jeszcze cztery inne państwa, ale Sanchez nie zdradził, które.

– Wiemy, że to walka, która znacznie wykracza poza granice jakiegokolwiek kraju – powiedział. Pierwsze spotkanie koalicji, zgodnie z zapowiedzią Hiszpana, odbędzie się w najbliższych dniach.

Z kolei w drugim tygodniu lutego hiszpański rząd ma przedłożyć projekt ustawy, na mocy której dyrektorzy platform społecznościowych będą mogli zostać pociągnięci do odpowiedzialności za treści nielegalne

i szerzące nienawiść. Ustawa, jak zapowiedział Sanchez, penalizuje także „manipulację algorytmiczną i wzmacnianie nielegalnych treści”.

Wśród zaproponowanych przez niego środków znalazł się system śledzenia mowy nienawiści w internecie, a także wprowadzenie systemów weryfikacji wieku, które „nie będą jedynie polami wyboru”. To na właściciela platform społecznościowych będzie spoczywała odpowiedzialność wdrożenia systemów umożliwiających weryfikację wieku użytkowników.

W ślad Australii idzie Francja

W ostatnich miesiącach coraz więcej państw dostrzega negatywne skutki korzystania z portali społecznościowych przez dzieci i młodzież. W grudniu 2025 roku Australia stała się pierwszym krajem, który zakazał dostępu do tych treści dzieciom i młodzieży poniżej 16. roku życia. Młodzi Australijczycy nie mogą założyć konta na Facebooku, Instagramie, Kicku,

Reddicie, Snapchacie, Threadsach, TikToku, Twitchu, X i YouTube’ie. Jednak zakaz nie dotyczy Discorda, GitHuba, Google Classroom, LEGO Play, Messengera, Pinteresta, Robloxa, Steam i Steam Chata, WhatsAppa ani YouTube Kids.

Nie tylko Australia i Hiszpania myślały o tym, by chronić dzieci i młodzież przed treściami na portalach społecznościowych. Dyskusje i prace nad wprowadzeniem odpowiednich regulacji toczą się już m.in. w Danii, Holandii, Włoszech, Austrii, Grecji czy Niemczech.

W ostatni wtorek stycznia izba niższa francuskiego parlamentu zdecydowaną większością głosów (116 za, przeciw 21) przegłosowała zakaz korzystania z serwisów społecznościowych przez dzieci i młodzież do 15. roku życia. Po wygranej głosowaniu sprawozdawczyni ustawy, posłanka Laure Miller mówiła, że celem wprowadzenia nowego prawa jest ochrona zdrowia psychicznego młodzie-

ży. Zwróciła uwagę na to, że portale społecznościowe coraz silniej wpływają na kształtowanie się młodych umysłów.

Ustawa musi jeszcze zostać przegłosowana przez francuski senat. Jeżeli tak się stanie, wspólna komisja, złożona z przedstawicieli zarówno izby wyższej, jak i niższej parlamentu, sfinalizuje tekst ustawy. A Francja stanie się drugim po Australii krajem, w którym dzieci nie będą mogły korzystać z serwisów społecznościowych.

Przepisy miałyby wejść w życie jeszcze w tym roku. „Od 1 września nasze dzieci i młodzież będą wreszcie chronione. Zajmę się tym” – obiecał w poście na X prezydent Francji Emmanuel Macron.

Polska zapowiada ustawę

30 stycznia, jak informował portal Politico, trzy partie tworzące mniejszościowy rząd w Holandii chcą – jak piszą w swoich planach – wprowadze-

ch

gazynach. Zwolenników kontroli zbrojeń nawet bardziej niepokoi zakończenie procedur weryfikacji i wymiany danych, co prowadzi do wzrostu niepewności i braku zaufania. To zaś otwiera drogę do dalszej rozbudowy i tak już olbrzymich arsenałów militarnych.

„Bez limitów wynikających z Nowego START-u, planowanie strategiczne po obu stronach będzie bardziej uwzględniało niepewność i najgorsze scenariusze. To zwiększa ryzyko nowego wyścigu zbrojeń, zwłaszcza jeśli któraś ze stron zacznie montować dodatkowe głowice bojowe w istniejących pociskach lub rozbudowywać systemy przenoszenia”, napisała Georgia Cole w artykule dla londyńskiego think tanku Chatham House.

Obecnie nie toczą się żadne nowe negocjacje w sprawie rozbrojenia ani nawet ograniczenia ryzyka nuklearnego. Brak zaufania pogłębia

Teoretycznie Rosja i USA są w stanie podwoić liczbę rozmieszczonych strategicznych arsenałów nuklearnych w ciągu kilku miesięcy, bo mają odpowiednią liczbę głowic w magazynach

się wraz z pojawianiem się nowej broni, która nie została ujęta w traktacie Nowy START. Rosja rozwija zaawansowane systemy przenoszenia, takie jak pocisk manewrujący Buriewiestnik z napędem jądrowym i okręt podwodny Posejdon z napędem atomowym, a także hipersoniczną broń zdolną przenosić ładunki atomowe, taką jak pocisk balistyczny Oresznik.

Natomiast Trump w październiku polecił Pentagonowi powrót do testowania broni jądrowej, choć nie wiadomo, co w praktyce miałoby to oznaczać. Trump forsuje też projekt obrony przeciwrakietowej „Złota Kopuła”, który Miedwiediew nazwał „wyjątkowo prowokacyjnym”, powołując się na zawarte w wygasającym traktacie stwierdzenie, że „ofensywne i defensywne uzbrojenie strategiczne są nierozdzielalne ze sobą powiązane”. ●

ocial mediów

nia „egzekwowalnego europejskiego minimalnego wieku 15 lat dla portali społecznościowych, z przyjazną prywatnością i weryfikacją wieku dla młodych osób, o ile portale społecznościowe nie są wystarczająco bezpieczne”. Obecny minimalny wiek w krajach UE to 13 lat.

W czerwcu 2015 roku poprzedni rząd holenderski wydał wytyczne dla rodziców dotyczące serwisów społecznościowych i korzystania z nich przez dzieci i młodzież. Jest w nich zapis, że dzieci poniżej 15 roku życia nie powinny mieć dostępu do serwisów społecznościowych, takich jak TikTok i Instagram, a te mające powyżej 13 lat powinny mieć możliwość korzystania z „platform interakcji społecznych”, takich jak WhatsApp i Signal.

Politico wspomina także o innych europejskich państwach, które pochyliły się nad problemem. Duński parlament zgodził się na ograniczenia dla dzieci poniżej 15 roku życia,

choć rodzice mogą pozwolić im korzystać z portali społecznościowych, jeśli mają więcej niż 13 lat. Dania nie przyjęła formalnej ustawy.

Z kolei minister ds. cyfrowych Austrii poinformował, że opracowywany jest zakaz na wzór Australii dla osób poniżej 14 roku życia.

Natomiast w Polsce do końca lutego Koalicja Obywatelska ma przygotować projekt ustawy zakazującej korzystania z serwisów społecznościowych dzieciom i nastolatkom poniżej 15 roku życia. Obecnie, jak przypomina w rozmowie z „Wyborczą” medioznawczyni Magdalena Bigaj, w Polsce obowiązującą granicą jest ukończony 13 rok życia.

– Z raportu „Internet Dzieci” wynika, że mimo to 58 proc. grupy 7-12 lat używa tych produktów. Jeśli liczyć YouTube, który też powinien być reglamentowany, to mamy 1,6 mln dzieci w Polsce korzystających z produktów ryzykownych dla zdrowia i życia – alarmuje ekspertka. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34419044

Syndyk masy upadłości Spółdzielni Meblarskiej RAMETA w upadłości, ul. Gospodarcza 1, 47-400 Racibórz

ogłasza przetarg na sprzedaż z wolnej ręki a dotyczącej pakietu wierzytelności przysługujących upadłemu od następujących dłużników:

- D.M. ARREDA S.R.L. z siedzibą w Pietradefusi (Portugalia)** w kwocie głównej **7.160,00 zł** (wyrok zaoczny Sądu Rejonowego w Rybniku z dnia 15 lutego 2023 roku, sygn.akt VI GC 123/22 - europejski tytuł egzekucyjny);
- Marian Bajorek** w kwocie **9.493,40 zł** (wyrok Sądu Rejonowego w Jaśle z dnia 30 marca 1998 roku, sygn.akt I C 257/97, egzekucja skuteczna prowadzona przez komornika sądowego w Jaśle sygn.akt Km 27/18);
- Kazimierz Myszk, Michał Bulczak, Włodzimierz Żywna** w kwocie **213.739,74 zł** (nakaz zapłaty Sądu Rejonowego w Gdyni z dnia 23 stycznia 1998 roku sygn.akt I Nc 1883/97, wyrok Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 30 grudnia 1999 roku, sygn.akt I C 565/98, egzekucja bezskuteczna umorzona w dniu 10 sierpnia 2022 roku);
- IMS Benelux B.V. w Niderlandach** w kwocie głównej **2.070,00 Euro** (nakaz zapłaty Sądu Rejonowego w Rybniku z dnia 25 maja 2022 roku, sygn.akt VI GC 148/22);
- Grzegorz Monderek** w kwocie **7.504,95 zł** (nakaz zapłaty Sądu Rejonowego w Poznaniu z dnia 21 stycznia 1994 roku, sygn. akt XII NG 1617/93, egzekucja skuteczna prowadzona przez komornika sądowego w Gnieźnie sygn.akt Km 66/19);
- Maria Bogumiła Miler** w kwocie **4.597,32 zł** (nakaz zapłaty Sądu Rejonowego w Wałbrzychu z dnia 09 maja 1996 roku, sygn. akt VI Ng 261/96, egzekucja skuteczna prowadzona przez komornika sądowego w Złotorii sygn.akt Km 1319/18);
- Leszek Pawlak** w kwocie **77.648,76 zł** (nakaz zapłaty Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 23 listopada 2004 roku, sygn. akt X GNC 1188/04, egzekucja skuteczna prowadzona przez komornika sądowego w Częstochowie sygn.akt GKM 260/19);
- Stefan Fichna** – tj. postępowanie karne prowadzone obecnie przed Sądem Okręgowym w Rybniku w sprawie ozn. sygn. akt III K 68/25. Postępowanie przygotowawcze było prowadzone przez Prokuraturę Okręgową w Gliwicach 3014-2. Ds.1.2021.

Zainteresowanych zakupem prosimy o kontakt telefoniczny lub email - Marek Lehmann 600 975 024, marek.lehmann@syndykat.com.pl, aneta.brachaczek@syndykat.com.pl., celem pozyskania ewentualnych dokumentów.

Oferty na zakup wierzytelności należy składać w formie papierowej w zaklejonych kopertach do dnia 02.03.2026 roku na adres: Biuro Syndyka Aneta Brachaczek, ul. Traugutta 31/1, 44-370 Pszów. Termin otwarcia ofert nastąpi we wskazanym wyżej miejscu dnia **03.03.2026 roku o godzinie 14.00**

Oferta winna zawierać:

- oznaczenie oferenta, proponowaną cenę nabycia, podpis oferenta lub upoważnionej przez oferenta osoby działającej w jego imieniu, nr telefonu, adres mailowy,
- kserokopię dowodu osobistego, jeżeli oferentem jest osoba fizyczna,
- wydruk z właściwego rejestru w przypadku gdy oferentem jest Spółka prawa handlowego
- oświadczenie o wyrażeniu zgody na pokrycie wszelkich kosztów związanych z przeniesieniem praw do nabywanej wierzytelności.

Wszelkie koszty zawarcia umów przelewu wierzytelności ponosi kupujący.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34419071

W Sądzie Rejonowym Katowice-Zachód w Katowicach Wydziale II Cywilnym pod sygn. akt II Ns 478/21 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Chorzów o stwierdzenie nabycia spadku po **Otylii Tempir** z domu Kopyciok (vel Kopyczok), córce Ludwika i Moniki, zmarłej w dniu 11 stycznia 2000 roku w Katowicach, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Katowicach

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, zwłaszcza spadkobierców zmarłych **Jana Kopyczoka**, syna Józefa, zmarłego 21 października 2011 roku oraz **Jerzego Kopyczoka**, syna Józefa, zmarłego 2 marca 2017 roku, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili udział w postępowaniu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34418927



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Beskidzkiej;

obręb: Ratyń, AM-18, dz. nr 7/4;
GPS: 51.12999 N, 16.85317 E;
pow. nieruchomości: **3200 m²;**
KW nr **WR1K/00309944/5;**

Opis nieruchomości: niezabudowana.

Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (MPZP): usługi (handel detaliczny małopowierzchniowy A, gastronomia, rozrywka, obiekty upowszechniania kultury, pracownie artystyczne, biura, usługi drobne, poradnie i pracownie medyczne, obiekty opieki nad dzieckiem, edukacja, zakłady lecznicze dla zwierząt, obiekty kształcenia dodatkowego, produkcja drobna), mieszkania towarzyszące.

Cena wywoławcza: **950 000,00 zł;**
Wadium: **100 000,00 zł;**

Sprzedaż nastąpi za cenę osiągniętą w przetargu, powiększoną o podatek VAT.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **15 kwietnia 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, **pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 22 kwietnia 2026 r.**



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl** Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34418935



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Pilczyckiej;

obręb: Pilczyce, AM-11, dz. nr 14/4, 14/6, 14/8;
GPS: 51.14354 N, 16.95550 E;
pow. nieruchomości: **2701 m²;**
KW nr **WR1K/00046685/9;**

Opis nieruchomości: niezabudowana

Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (MPZP): zabudowa usługowa – gastronomia, pracownie artystyczne, biura, obiekty hotelowe, usługi drobne, obiekty kształcenia dodatkowego, zakłady lecznicze dla zwierząt, produkcja drobna.

Cena wywoławcza: **2 700 000,00 zł;**
Wadium: **250 000,00 zł;**

Sprzedaż nastąpi za cenę osiągniętą w przetargu, powiększoną o podatek VAT.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **10 kwietnia 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, **pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 17 kwietnia 2026 r.**

UWAGA: NIŻSZA CENA



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl** Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48 71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Kto w Polsce zarabia dziś najlepiej?

Zarobki Polaków różnią się nie tylko ze względu na płeć i wiek, ale także sektor pracy. Różnica w wypłacie w tej samej branży w firmach prywatnych i państwowych potrafi sięgać 60 proc.

Maria Korcz

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w polskiej gospodarce, czyli wśród wszystkich pracujących, zarówno w publicznym, jak i prywatnym sektorze, wyniosło w sierpniu minionego roku 8,8 tys. zł brutto. To o 8 proc. więcej niż rok wcześniej.

Mediana, czyli środkowa wartość wynagrodzeń Polaków (połowa zarabia więcej, połowa mniej) wyniosła w tym samym czasie 7,3 tys. zł brutto. Jej wzrost był jednak bardziej dynamiczny niż wzrost przeciętnej płacy i wyniósł 8,7 proc.

Przy okazji publikacji danych o medianie wynagrodzeń GUS publikuje także informacje o zarobkach w podziale na sektor prywatny i publiczny. Wnioski?

W niemal każdej branży pensje są wyższe tam, gdzie pracodawcą są samorządy czy spółki skarbu państwa. Jest tylko jeden wyjątek: branża IT.

Mediana płac u prywatnych pracodawców w IT wyniosła w sierpniu 2025 roku 11,6 tys. zł brutto. Należy jednak dodać, że to kwota nieco zaniżona wobec realiów branży. Dane GUS biorą bowiem pod uwagę umowy o pra-

cę, zlecenie czy dzieło. Tymczasem nawet połowa zatrudnionych w tym sektorze pracuje na umowach B2B, które nie są uwzględniane w analizie.

To sprawia, że liderem zarobków wśród zatrudnionych w całej gospodarce staje się inna branża: działalność finansowa i ubezpieczeniowa. Tu w sektorze publicznym mediana sięga aż 13,2 tys. zł brutto. Połowa zatrudnionych w branży zarabia powyżej, połowa poniżej tych widełek.

Największa przepaść dzieli pracowników rolnictwa i leśnictwa. Podczas gdy zatrudnieni w tzw. sferze budżetowej zarabiają przeciętnie 11,9 tys. brutto, ich odpowiednicy w firmach prywatnych mogą liczyć na niewiele ponad minimalną krajową – 4,8 tys. zł brutto. To różnica rzędu blisko 60 proc.

Zarobki w poszczególnych sektorach w podziale na sferę prywatną i publiczną przedstawia poniższa tabela.

Różnice w zarobkach widać nie tylko w podziale na sektory, ale też płeć. Mediana zarobków mężczyzn (7543 zł brutto) w sierpniu była wyższa o 500 zł niż mediana zarobków kobiet (7055 zł brutto).

Największe zarobki odnotowano w grupie wiekowej 45-54 lata. Mediana wyniosła tam 7567 zł brutto. Na drugiej stronie spektrum, z najniższą pensją, znaleźli się najmłodsi pracownicy (poniżej 24 roku życia). Ich przeciętna pensja wyniosła 5,9 tys. zł brutto.

Nie jest zaskoczeniem, że najwyższą wartość mediany notowano w największych firmach. U pracodawców powyżej 1 tys. osób wyniosła ona 8,5 tys. zł brutto. Najgorsze zarobki oferują za to firmy najmniejsze. Tu mediana była równa płacy minimalnej – 4666 zł brutto. ●

Ile zarabiamy

Mediana wynagrodzeń miesięcznych brutto w gospodarce narodowej według sekcji PKD 2007 i sektorów własności w sierpniu 2025 r.
DANE ZAOKRĄGLONE DO PEŁNYCH ZŁ

Sekcje PKD	Sektor publiczny	Sektor prywatny
Działalność finansowa i ubezpieczeniowa	13 245,68	10 071,1
Rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo	11 907,9	4845,76
Górnictwo i wydobywanie	11 865,07	10 356,01
Wytwarzanie i zaopatrywanie w energię elektr., gaz, parę wodną i gorącą wodę	11 420,35	11 301
Informacja i komunikacja	10 653,01	11 600
Opieka zdrowotna i pomoc społeczna	9305,76	7297,2
Działalność profesjonalna, naukowa i techniczna	9287,36	8121,51
Budownictwo	9145,51	5000
Przetwórstwo przemysłowe	8829,1	7077
Transport i gospodarka magazynowa	8350,18	6653,94
Administracja publiczna i obrona narodowa; obowiązkowe zabezpieczenia społeczne	8341,84	7636,5
Edukacja	7964,44	6557,24
Pozostała działalność usługowa*	7461,64	5578,96
Handel; naprawa pojazdów samochodowych	7441,64	5938,06
Obsługa rynku nieruchomości	7335	6700
Dostawa wody; gospodarowanie ściekami i odpadami; rekultywacja	7251,88	6862,71
Administrowanie i działalność wspierająca	7185,6	5240,35
Działalność związana z kulturą, rozrywką i rekreacją	6839,39	6086
Zakwaterowanie i gastronomia	6452,45	4720

* Dane dla sekcji Pozostała działalność usługowa obejmują również zatrudnionych w sekcjach Gospodarstwa domowe zatrudniające pracowników; gospodarstwa domowe produkujące wyroby i świadczące usługi na własne potrzeby oraz Organizacje i zespoły eksterytorialne

AUTOR: PAWEŁ LUBOWICZ

GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY

Mediana zarobków mężczyzn (7543 zł brutto) w sierpniu była wyższa o 500 zł niż mediana zarobków kobiet (7055 zł brutto)

Kierowcy-recydywiści trafiają już za kratki

Miał ponad 2 promile alkoholu i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. „Najbliższe 2 lata spędzi w zakładzie karnym” – informuje policja. Tak działają nowe przepisy w praktyce.

29 stycznia kierowca Audi został zatrzymany do kontroli drogowej. Policjanci poddali 50-latkę badaniu alkomatem. Wynik był jednoznaczny: mężczyzna miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach informacyjnych dodatkowo okazało się, że posiada dożywotni zakaz kierowania wszelkimi pojazdami mechanicznymi.

Mężczyzna został zatrzymany i noc spędził w policyjnej celi. „Skuteczne działania policjantów doprowadziły do szybkiego finału sprawy przed wymiarem sprawiedliwości. Sąd skazał 50-lletniego mieszkańca gminy Chojnice na karę 2 lat bezwzględnego pozbawienia wolności” – czytamy w policyjnej notace.

Tego samego dnia, tym razem w Kole, zatrzymano innego mężczyznę. Przyjechał on osobowym Mercedesem na parking jednego z zakładów pracy. Po wyjściu z samochodu zataczał się i był agresywny. Świadkowie wezwali policję. Funkcjonariusze, którzy przybyli na miejsce, zbadali stan trzeźwości 39-letniego kierowcy – miał ponad 3,4 promila alkoholu w organizmie. Okazało się, że mężczyzna miał też orzeczone dwa zakazy prowadzenia pojazdów me-

chanicznych oraz cofnięte uprawnienia do kierowania.

Nietrzeźwy kierowca został zatrzymany, a po wytrzeźwieniu doprowadzony do sądu, który orzekł wobec niego dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych oraz karę 1 roku i 2 miesięcy pozbawienia wolności. 39-latek musi też zapłacić 10 000 zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej, a także nawiązkę na rzecz Skarbu Państwa w kwocie 6 000 zł.

39-latek z Kola to prawdopodobnie pierwszy kierowca, który został skazany na podstawie nowych przepisów. Został zatrzymany o godzinie 14. Zmiany, zaostrzające przepisy wobec łamiących je kierowców, weszły w życie o północy, 29 stycznia.

Zgodnie z nowymi przepisami kierowcy, który mimo zakazu wsiądzie za kółko, będzie groził dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Zakazy nie będą mogły się na siebie nakładać, jak

ma to miejsce dziś. Jeśli np. w jednym czasie w kilku sądach toczą się przeciwko jednemu kierowcy postępowania, i w jednym dostanie 5-letni zakaz prowadzenia pojazdów, a w drugim 3-letni, to ten drugi będzie liczyć się dopiero od zakończenia pierwszego.

Sąd będzie mógł też orzec przepadek samochodu kierowcy, który został złapany za kółkiem mimo zakazu prowadzenia pojazdów. W przypadku recydywistów z wielokrotnymi zakazami prowadzenia, sąd będzie mógł tylko w szczególnie uzasadnionych przypadkach zawiesić wykonanie kary pozbawienia wolności. Można to przetłumaczyć tak: tacy kierowcy częściej niż dotychczas będą trafiać do więzień.

Rolę środka odstraszonego ma też pełnić obligatoryjna wpłata (w Kodeksie karnym nazywa się to „świadczenie pieniężne”) minimum 10 tys. zł na rzecz Funduszu Sprawiedliwości. Jego celem jest pomoc pokrzywdzo-

nym m.in. w wypadkach drogowych, przeciwdziałanie przestępczości oraz pomoc postpenitencjarna.

Zaostrzone zostały także przepisy dotyczące konfiskaty samochodów pijanym kierowcom. Utrata pojazdu będzie grozić kierującym mającym już 0,5 promila alkoholu; w tej sytuacji decyzję o konfiskacie ma podejmować sąd.

Gdy kierowca „zanotuje” ponad 1,5 promila, konfiskata będzie obligatoryjna.

Przepadek nie będzie orzekany, jeśli w czasie popełnienia przestępstwa pojazd nie stanowił wyłącznej własności sprawcy. W takim wypadku sąd będzie orzekał nawiązkę na rzecz Skarbu Państwa w wysokości od 5 tys. do 500 tys. zł. Sędzia będzie też mógł (ale nie musiał) orzec nawiązkę, gdy przepadek pojazdu nie będzie „zasadny lub celowy” – np. gdy samochód będzie poważnie uszkodzony. ●
Karolina Chojnacka

Co płynęło z Ekwadoru do Rosji?

Władze Estonii zatrzymały statek „Baltic Spirit” płynący z Ekwadoru do Sankt Petersburga. Tallin wyjaśnił, że mógł być na nim szmuglowany nielegalny towar do Rosji.

Andrzej Kublik

Władze Estonii ogłosiły we wtorek wieczorem o zatrzymaniu kontenerowca „Baltic Spirit”, płynącego z Ekwadoru do portu w Sankt Petersburga. Statek został zatrzymany przez komandosów na wodach Estonii, gdzie rzucił kotwicę, aby zatankować paliwo – podał serwis informacyjny ERR, estońskiego nadawcy publicznego.

„Baltic Spirit” nie jest wpisany na czarną listę UE, ani nie jest zaliczany do statków floty cienia, przewożących towary z i do Rosji z pogwałceniem zachodnich sankcji.

„Są powody, aby przypuszczać, że statek mógł być wykorzystany do przemytu” – stwierdziły estońskie służby podatkowo-celne, tłumacząc zatrzymanie kontenerowca. Konkretów nie podano.

„Baltic Spirit” pływa pod flagą Bahamów, ale o jego ścisłych związkach z Rosją świadczy to, że całą 23-osobową załogę tego statku stanowią obywatele Rosji. Nie stawiali oni oporu podczas zajęcia kontenerowca podczas abordażu estońskich komandosów.

Estońska operacja może stanowić kolejny w ostatnich dniach dzwonek alarmowy dla Rosji.

■
„Są powody, aby przypuszczać, że statek mógł być wykorzystany do przemytu” – stwierdziły estońskie służby podatkowo-celne, tłumacząc zatrzymanie kontenerowca. Konkretów nie podano

Pod koniec stycznia francuska marynarka wojenna z pomocą brytyjskiego okrętu zatrzymała ma Morzu Śródziemnym tankowiec „Grinch”, wiozący rosyjską ropę naftową z Murmańska, prawdopodobnie do Egiptu.

Ten tankowiec został zatrzymany na otwartym morzu, na wodach międzynarodowych – czyli tam, gdzie konwencja ONZ o międzynarodowym prawie morskim zapewnia swobodę żeglugi. Jednak francuskie władze zatrzymanie „Grincha” uzasadnili właśnie przepisami konwencji ONZ. Wskazali, że ten tankowiec objęty sankcjami UE i Wielkiej Brytanii łamał przepisy prawa morskiego, płynąc pod fałszywą flagą.

Pod eskortą francuskich okrętów „Grinch” popłynął do brzegów Francji, gdzie stanął na kotwicy w zatoce Fos-sur-Mer na Lazurowym Wybrze-

żu. Cała jego załoga, złożona z obywateli Indii, ma zakaz opuszczania Francji. Dotyczy to również kapita- na „Grincha”, który początkowo został zatrzymany, ale po przesłuchaniu został zwolniony.

Zatrzymanie tego tankowca zbiegło się w czasie z podpisaniem przez tuzin państw Europy Północnej, w tym Polski, apelu o podjęcie międzynarodowych działań w celu ograniczenia eksploatacji statków floty cienia. Stwarzają one zagrożenie dla bezpieczeństwa żeglugi, płynąc z wyłączonymi transponderami, które informują o położeniu statku.

Większość tankowców floty cienia stanowią przy tym stare, mocno wyeksploatowane jednostki. Z powodów technicznych są one narażone na awarie, które mogą zagrozić środowisku. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34419095

OGŁOSZENIE

o przeznaczeniu do sprzedaży nieruchomości stanowiącej własność Gminy Sabnie w II przetargu ustnym nieograniczonym w dniu 10.04.2026 r.

Wójt Gminy Sabnie informuje, że przeznaczą do sprzedaży w drodze II przetargu ustnego nieograniczonego następującą nieruchomość:

Obręb: Suchodół Włościański gmina Sabnie

- **działka nr 826/8** o powierzchni 0,2093 ha, użytek gruntowy: RVI-0,2093 ha,
- **działka nr 826/10** o powierzchni 0,2598 ha, użytek gruntowy: RVI-0,2598 ha,
- **działka nr 827/4** o powierzchni 0,06 ha, użytek gruntowy: RVI-0,06 ha,
- **działka nr 830/5** o powierzchni 0,2011 ha, użytek gruntowy: RVI-0,2011 ha,
- **działka nr 831/5** o powierzchni 0,04 ha, użytek gruntowy: RVI-0,04 ha,
- **działka nr 831/10** o powierzchni 0,1136 ha, użytek gruntowy: RVI-0,1136 ha,
- **działka nr 842/7** o powierzchni 0,0597 ha, użytek gruntowy: Ba-0,0597 ha,
- **działka nr 934/9** o powierzchni 1,4960 ha, użytek gruntowy: Ba-1,4960 ha.

Łączna powierzchnia kompleksu nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży wynosi: **2,4395 ha**.

Użytki gruntowe w działkach nr: 826/8, 826/10, 827/4, 830/5, 831/5, 831/10, 842/7, 934/9 wynoszą łącznie: Ba-1,5557 ha, RVI-0,8838 ha.

Księgi wieczyste nr: SI1P/00024416/1, SI1P/00018025/8, SI1P/00033306/3.

Cena wywoławcza nieruchomości: 1000 000,00 zł netto

Wadium: 100 000,00 zł

Minimalne postąpienie: 10 000,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%, w zakresie, w jakim sprzedaż nie korzysta ze zwolnienia na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy o podatku od towarów i usług. Zwolnienie z VAT dotyczy wyłącznie tych części nieruchomości, które nie są terenami budowlanymi w rozumieniu art. 2 pkt 33 tej ustawy.

Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość gruntowa niezabudowana o dobrym kształcie geometrycznym, nie ogrodzona, nie uzbrojona w infrastrukturę techniczną, dojazd dobry drogą gruntową utwardzoną nawierzchnią żwirową. Działki położone są obok siebie i stanowią jeden kompleks nieruchomości.

Na działce nr 830/5 w obrębie Suchodół Włościański zlokalizowany jest piezometr nr 1, dla którego Przedsiębiorstwo Usług Inżynieryjno-Komunalnych Spółka z o.o. w Sokołowie Podlaskim posiada zgodę na dysponowanie nieruchomością – działką nr 830/5, w zakresie niezbędnym dla utrzymania, eksploatacji, konserwacji oraz dokonywania odczytów piezometru nr 1.

Działka nr 830/5 w obrębie Suchodół Włościański sprzedawana jest jako nieruchomość, która w chwili sprzedaży zostanie obciążona służebnością gruntową ustanowioną na rzecz Przedsiębiorstwa Usług Inżynieryjno-Komunalnych Sp. z o.o. w Sokołowie Podlaskim. Służebność ta obejmuje prawo do korzystania z części nieruchomości w zakresie niezbędnym do utrzymania, eksploatacji, konserwacji oraz dokonywania odczytów piezometru nr 1, zlokalizowanego na tej działce. Ustanowienie służebności nastąpi w akcie notarialnym sprzedaży nieruchomości i zostanie ujawnione w księdze wieczystej. Koszt ustanowienia służebności ponosi nabywca nieruchomości.

Dla nieruchomości założone są księgi wieczyste nr:

- SI1P/00024416/1 – działki nr: 826/8, 826/10, 827/4, 831/5, 831/10, 934/9,
- SI1P/00018025/8 – działka nr 830/5,
- SI1P/00033306/3 – działka nr 842/7.

w Sądzie Rejonowym w Sokołowie Podlaskim IV Wydziale Ksiąg Wieczystych. Nieruchomość nie jest obciążona.

Brak jest planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Sabnie dla terenu, na którym znajduje się nieruchomość będąca przedmiotem sprzedaży.

Zgodnie ze zmianą Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Sabnie, przyjętą Uchwałą Nr L/264/2023 Rady Gminy Sabnie z dnia 30 maja 2023 r. działki nr 826/8, 826/10, 827/4, 830/5 w obrębie Suchodół Włościański są to tereny oznaczone symbolem PE – tereny powierzchniowej eksploatacji złóż surowców naturalnych oraz działki nr 831/5, 831/10, 842/7, 934/9 w obrębie Suchodół Włościański są to tereny oznaczone symbolem P – tereny zabudowy produkcyjnej, składów i magazynów.

Przetarg odbędzie się w dniu: 10.04.2026 r. o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Gminy Sabnie – w Sabniach ul. Główna 73.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości nie później niż 3 dni przed dniem przetargu – **najpóźniej do dnia 07.04.2026 r.** /decyduje data wpływu na konto Gminy Sabnie /.

Wadium uznaje się za wniesione, jeżeli wpłynęło na konto bankowe Gminy Sabnie w terminie do dnia 07.04.2026 r.

Wadium wnoszone jest w pieniądzu, na konto bankowe Gminy Sabnie nr: 61 9221 000000 300113 2000 0050 w Powiatowym Banku Spółdzielczym w Sokołowie Podlaskim Oddział w Sabniach.

Wadium ulega przepadkowi o ile uczestnik, który przetarg wygrał uchylił się od zawarcia umowy notarialnej. Uczestnikowi, który przetargu nie wygra wadium zostanie zwrócone bezpośrednio po przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia, odpowiednio: odwołania przetargu, zamknięcia przetargu, unieważnienia przetargu, zakończenia przetargu wynikiem negatywnym. Uczestnikowi, który przetarg wygra wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami /t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm./ mogą w terminie 6 tygodni licząc od dnia wywieszenia wykazu złożeń wniosek o nabycie nieruchomości.

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż w/w nieruchomości odbył się w dniu 10.12.2025 r. – nieruchomość nie została sprzedana.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Sabnie – w Sabniach ul. Główna 73, pokój nr 8, tel./25/ 506 56 77.

Wywieszono na tablicy ogłoszeń w dniu: 03.02.2026 r. w Urzędzie Gminy Sabnie, w miejscowości Suchodół Włościański oraz podano do publicznej wiadomości na stronie internetowej Gminy Sabnie: www.sabnie.pl w zakładce: biuletyn informacji publicznej i w prasie.

Wójt

/ - / **Bożena Barbara Kaczmarek**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34418295



**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA WOLSZTYNA
O DRUGIM PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM
NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI NIEZABUDOWANEJ
POŁOŻONEJ W OBRĘBIE EW. KOMOROWO STANOWIĄCEJ
WŁASNOŚĆ GMINY WOLSZTYN**

1. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana oznaczona ewidencyjnie jako działka numer:

• **226/59 o pow. 2.3050 ha** (ŁV – 2.2194 ha, W-ŁV – 0.0856 ha), położona w obrębie ew. **Komorowo**.

W/w działka wchodzi w skład nieruchomości, dla której Sąd Rejonowy w Wolsztynie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadził księgę wieczystą KW Nr **PO1E/00030174/2**, w której jako właściciel wpisana jest Gmina Wolsztyn na podstawie umowy przeniesienia własności Repertorium A nr 1269/95 z dnia 26 stycznia 1995 roku oraz sprostowania umowy Repertorium A nr 10080/95 z dnia 16 czerwca 1995 roku. Działka niezabudowana i nieogrodzona, wolna od obiektów małej architektury. Nieruchomość jest nieuzbrojona – uzbrojenie dostępne w drodze obejmuje sieć kanalizacyjną, natomiast sieci: wodociągowa gazowa oraz elektroenergetyczna zlokalizowane są w niewielkiej odległości od granicy działki. Kształt nieruchomości jest regularny, zbliżony do trapezu, o prostym przebiegu granic. Teren płaski, równy, o powierzchni porośniętej roślinnością łąkową. Dojazd do działki odbywa się drogą nieurządzoną o nawierzchni nieutwardzonej, na odcinku około 100 m łączącą się z wewnętrzną drogą utwardzoną a następnie z drogą publiczną o nawierzchni asfaltowej. Bezpośrednie sąsiedztwo nieruchomości obejmuje tereny o różnicowanej funkcji – rozwinięty sektor usług, produkcji i przemysłu, a także obszary rolne oraz leśne. Działka w pełni funkcjonalna z uwagi na swoje przeznaczenie w MPZP.

Przedmiotowa nieruchomość powstała w wyniku podziału geodezyjnego zgodnie z wydaną decyzją numer GPN.6831.8.2024 z dnia 19 kwietnia 2024 roku.

Z uwagi na znajdującą się na nieruchomości sieć kanalizacji ciśnieniowej PCV o średnicy 160 mm i długości 167 mb, której pas służebności wynosi po 2 m od osi rurociągu, czyli o powierzchni 668 m² w dniu zawarcia umowy sprzedaży, jednostronnym oświadczeniem nabywcy zostanie ustanowiona nieodpłatna służebność przesyłu na rzecz Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o.

2. Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego zatwierdzonym Uchwałą Nr XXV/286/2020 Rady Miejskiej w Wolsztynie z dnia 25 listopada 2020 roku w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Komorowie, działka oznaczona numerem ewidencyjnym **226/59** o pow. **2.3050 ha** przeznaczona jest **pod tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz zabudowy usługowej (jednostka bilansowa planu 1P/U)**.

3. **Cena wywoławcza przedmiotowej działki wynosi: 3.832.300,00 złotych (słownie: trzy miliony osiemset trzydzieści dwa tysiące trzysta złotych 00/100), wadium w wysokości: 700.000,00 złotych (słownie: siedemset tysięcy złotych 00/100).**

4. Do ceny ustalonej w drodze przetargu zostanie doliczony podatek VAT według obowiązującej stawki tj. 23%.

5. Przetarg odbędzie się dnia **08 kwietnia 2026 roku o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wolsztynie, Rynek 1, pok. nr 48, II piętro (sala sesyjna)**.

6. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w podanej wyżej wysokości na konto **Urzędu Miejskiego w Wolsztynie Santander Bank Polska S.A. o/Wolsztyn nr 40 1090 1607 0000 0000 6000 5544 w terminie do dnia 01 kwietnia 2026 roku**.

7. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości oznaczonej numerem ew. 226/59 położonej w obrębie ew. Komorowo został przeprowadzony w dniu 10 grudnia 2025 roku i zakończył się wynikiem negatywnym.

UWAGA: Wadium wnoszone na konto musi na nie wpłynąć w podanym wyżej terminie. Tytuł wpłaty wadium winien jednoznacznie wskazywać uczestnika przetargu (imię i nazwisko lub nazwę firmy) oraz numer działki, której wpłata dotyczy. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Wolsztynie.

Pełną treść ogłoszenia podano do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wolsztynie, zamieszczono na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.wolsztyn.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <https://bip.wolsztyn.pl/m.58.ogloszenia-o-przetargach.html>

Szczegółowych informacji związanych z przetargiem udziela Wydział Gospodarki Przestrzennej i Obrotu Nieruchomościami – Urzędu Miejskiego w Wolsztynie, pokój nr 42, II piętro, tel. 68 347 45 40, 68 347 45 45.

**Burmistrz Wolsztyna
/-/ Dominik Tomiak**

Relacje polsko-niemieckie

Ostatni moment na realny gest Niemiec

Gest finansowy wobec żyjących jeszcze ofiar III Rzeszy w Polsce byłby znakiem, że niemiecka kultura odpowiedzialności nie kończy się na deklaracjach i wystawach w muzeach.

Ruchniewicz

Czas biologiczny świadków II wojny światowej dobiega końca. Wraz z nim kończy się możliwość osobistego doświadczenia spotkania z tymi, którzy byli bezpośrednimi ofiarami niemieckiej okupacji w Polsce: więźniami obozów, robotnikami przymusowymi, wysiedlonymi, dziećmi wojny, cywilami dotkniętymi terrorem i pacyfikacjami, ale też po prostu wojenną biedą. To ostatni moment, w którym jakkolwiek gest wobec nich może mieć jeszcze sens nie tylko symboliczny, lecz także realny.

Powraca więc pytanie: czy Niemcy – jako państwo i społeczeństwo – powinny dziś wykonać gest humanitarny wobec żyjących ofiar III Rzeszy w Polsce? A jeśli tak, to w jakiej formie, by nie był on wyłącznie elementem bieżącej gry politycznej, lecz częścią trwałej kultury odpowiedzialności?

Na obecnym etapie historycznym nie chodzi już o „reparacje” w klasycznym sensie prawa międzynarodowego. Te kwestie – niezależnie od emocji, jakie wciąż budzą – należą w dużej mierze do innego porządku polityczno-prawnego, zwłaszcza że w ostatnim czasie – w oficjalnych lub półoficjalnych wypowiedziach w Polsce i w Niemczech – temat ten zdaje się zmierzać w stronę współpracy zbrojeniowej obu państw.

Dziś stawką jest coś innego: elementarna sprawiedliwość wobec konkretnych ludzi, których los – mimo upływu dekad – nie został należycie uwzględniony. Zwłaszcza ofiar narodowosocjalistycznych prześladowań, które wymagają pomocy u schyłku długiego życia.

Gest finansowy wobec żyjących jeszcze ofiar III Rzeszy w Polsce miałby więc charakter nie tyle między państwowe, rozliczenia, ile humanitarnego, ludz-



• Tymczasowy pomnik w Berlinie upamiętniający polskie ofiary niemieckiej okupacji w latach 1939-1945, odsłonięty 16 czerwca 2025 roku

FOT. LEONHARD LENZ/WIKIPEDIA/CCO 1.0 UNIVERSAL

kiego aktu solidarności. Byłby znakiem, że niemiecka kultura odpowiedzialności nie kończy się na deklaracjach i muzeach, lecz potrafi przełożyć pamięć na działanie – nawet wtedy, gdy nie wymusza tego ani trybunał, ani traktat.

Problem polega na tym, że gest wymuszony wyłącznie naciskiem politycznym, bez zakorzenienia społecznego, pozostaje gestem kruchym i powierzchniowym. Może zostać odebrany jako „ustępstwo wobec Warszawy”, a nie wyraz autentycznej odpowiedzialności i szczerzej reakcji. Przy budowaniu trwalszych zmian kultury pamięci rozmowy polityczne mogą być zatem punktem wyjścia, ale nie powinny być punktem dojścia.

Jeśli bowiem potraktujemy zadośćuczynienie nie tylko jako transfer środków finansowych, lecz także jako akt

moralny, kluczowe pytanie brzmi: kto bierze za ten akt odpowiedzialność? Wyłącznie państwo – czy także społeczeństwo?

W apelu z 8 maja 2025 r. niemieckie przedsiębiorstwa przypominają o swojej odpowiedzialności za udział w narodowosocjalistycznych prześladowaniach. Pojawia się pytanie, w jakiej formie ta deklarowana postawa mogłaby dziś znaleźć realny wyraz.

Tu wylania się aspekt uzupełnienia i zasilenia relacji „państwo-państwo” relacją „społeczeństwo niemieckie – ofiary – pamięć”. W takim układzie mogą się spotkać oba społeczeństwa, bo także społeczeństwo polskie pozostaje zobowiązane wobec pamięci.

W praktyce oznaczałoby to uruchomienie akcji informacyjnej w Niem-

zech, poświęconej losowi polskich ofiar III Rzeszy. Wiedza na ten temat pozostaje bowiem u naszego sąsiada wciąż fragmentaryczna, mimo licznych inicjatyw i publikacji. O ile Shoah stanowi centralny punkt niemieckiej kultury pamięci – co jest w pełni uzasadnione – o tyle doświadczenie polskich cywilów: pacyfikowanych wsi, pracy przymusowej, eksterminacji elit, zniszczenia miast czy rasistowskiej polityki segregacji, pozostaje w świadomości społecznej słabo obecne.

Oczywiście, model społeczny nie może zastąpić roli państwa niemieckiego. Układ „państwo i społeczeństwo” nie zamiast, lecz razem” minimalizowałby jednak ryzyko instrumentalizacji politycznej, a zarazem nadawałby gestowi głębszy sens: nie jako zamknięcie trudnego tematu, lecz jako jego odpowiedzialne przepracowanie przez kolejne generacje.

W ostatecznym rozrachunku nie chodzi bowiem tylko o pieniądze. Chodzi o to, czy pamięć o niemieckiej przemocy w Polsce pozostanie elementem muzealnej narracji i rocznicowych przemówień, czy stanie się także praktyką moralną – przekładalną na konkretne działania wobec konkretnych ludzi. Stano- więc to będzie także zwieńczenie długiej drogi, którą oba narody przeszły, by stać się dobrymi sąsiadami i partnerami.

Taka inicjatywa byłaby świadomym wyborem społeczeństwa, które uznaje, że odpowiedzialność za przeszłość nie kończy się wraz z ostatnim świadkiem. ●

Krzysztof Ruchniewicz

Prof. Krzysztof Ruchniewicz – historyk, były dyrektor Instytutu Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego, wcześniej dyrektor Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego

Warszawa

„Nie, bo wojna”? To czysty populizm

Wojtczuk



We wtorek, 3 lutego radni i mieszkańcy warszawskiej dzielnicy Praga Południe zebrał się, żeby dyskutować, czy i jak należy przebudować ulicę Grochowską. To ulica prosta i szeroka jak pas startowy na lotnisku, kierowcy notorycznie jadą tu za szybko. W styczniu doszło do tragicznego wypadku: zderzyły się dwa samochody, jeden z nich dachował i wpadł w grupę ludzi czekających na chodniku przed prze-
jściem dla pieszych. Zginęło sześciolate-
nie dziecko.

Ale na komisji rady dzielnicy okazało się, że to za mało, by przekonać część radnych i samorządowców do przebudowy ulicy. Wiceburmistrz dzielnicy Łukasz Polinceusz (KO) oświadczył, że na Grochowskiej muszą zostać trzy pasy ruchu na wypadek wybuchu wojny i na potrzeby wojska. Mieszkańcom i społecznikom opadły ręce.

To niejedyny taki przypadek. Kilka-
naście dni wcześniej radni dzielnicy Żoliborz zebrał się na sesji, by przyjąć stanowisko w sprawie wpisania do strategii rozwoju miasta Mostu Krasińskie-
go łączącego tę dzielnicę z Targówkiem. Ta przeprawa jest niepopularna na Żoliborzu. Spora część mieszkańców uważa, że przyniesie dzielnicy tylko więk-
szy ruch i korki, a żadnych korzyści.

Nie chcą słyszeć o tym, że Żoliborz nie jest oddzielnym miastem lecz dzielnicą Warszawy, a most jest potrzebny dla poprawy komunikacji w skali miasta.

Pod naciskiem mieszkańców dzielnicy radni – jednomyślnie – zagłosowali za stanowiskiem, w którym przekonywano, że zamiast mostu należy raczej budować nową linię metra pod Wisłą. Bo „mosty stanowią element infrastruktury krytycznej i są w pierwszej kolejności narażone na ataki z powietrza”.

Zanurzamy się coraz głębiej w oparach absurdu. Owszem, samorząd ma obowiązki związane z bezpieczeństwem czy obroną cywilną. Ale nie można każdej decyzji uzasadniać „bo wojna”. Nie można nią permanentnie straszyć ludzi i uzasadniać nią braku działań. Zresztą bzdurnie, bo czy ulicą Grochowską zwiężoną z trzech pasów do dwóch woj-

skowe pojazdy nie przejadą? A skoro boimy się bombardowań, to czy należy zrezygnować z budowy wszystkich na powierzchni? Rosjanie zbrodniczo bombardowali w Ukrainie także szkoły i szpitale – czy mamy przestać je budować?

Mam nieśmiałą prośbę do samorządowców, żeby zajęli się tym, do czego ich wybrano, czyli sprawieniem, by Warszawa stała się miejscem wygodniejszym do życia. ●

Michał Wojtczuk

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Umowy śmieciowe to głęboki regres cywilizacyjny. Apel związkowców do polskich władz

Doświadczamy bezradności państwa wobec nielegalnych form zatrudnienia

Wyborcza to Wy
W nasze inicjatywy.
Piszcie:
listy@wyborcza.pl

List otwarty do ministrów i posłów na Sejm RP

Niżej podpisane organizacje zakładowe związków zawodowych Inicjatywa Pracownicza, WZZ Sierpień 80, OPZZ Konfederacja Pracy i KNSZZ „Ad Rem” wzywają rząd oraz posłów na Sejm RP wszystkich partii do natychmiastowego przyjęcia ustawy o wzmocnieniu Państwowej Inspekcji Pracy w celu skutecznej walki z fikcyjnymi formami zatrudnienia.

Na co dzień w naszych zakładach pracy doświadczamy bezradności polskiego państwa wobec nielegalnych form zatrudnienia.

Poprzez tzw. „umowy śmieciowe” nieuczciwi pracodawcy okradają miliony pracowników w Polsce na miliardy złotych z tytułu nie-

opłaconych nadgodzin, odebrania prawa do urlopów wypoczynkowych, macierzyńskich, wychowawczych i płatnych zwolnień chorobowych. Fikcyjne formy zatrudnienia w praktyce kępują też działalność związkową, odbierają realnie pracownikom prawo do aktywności w ramach związku zawodowego pod groźbą natychmiastowej utraty pracy nie chronionej kodeksem pracy.

Obecne przepisy ustawy o PIP i kodeksu pracy realnie nie zabezpieczają pracowników przed łamaniem prawa przez pracodawców stosujących fikcyjne formy zatrudnienia. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego liczba pracujących na umowach zlecenia i pokrewnych osiągnęła rekordowy poziom ponad 2,4 miliona na koniec 2024 i pierwszą połowę 2025 roku, w tym 1,5 miliona pracujących wyłącznie na tych umowach. Stale rosnąca popularność tych umów wynika wprost z bezkarności pracodawców, niczym nie ograniczanej żądy zys-

sku ponad prawem. Nowelizacja ustawy o PIP da szansę ukrócić ten proceder.

Umowy śmieciowe to głęboki regres cywilizacyjny. Przedsiębiorcy i posłowie, którzy próbują osłabić lub zablokować obecną zmianę przepisów o PIP, cofają Polskę do realiów XIX wiecznych. Co gorsza, członkowie partii, które zwykle powołują się na pro-europejskie wartości, na czele z samym premierem Donaldem Tuskiem, dziś blokują pro-pracownicze rozwiązania, których wymaga właśnie

Inspektorzy Pracy w Polsce muszą mieć prawo do wydawania decyzji o przekształceniu umowy śmieciowej w umowę o pracę bez czekania na decyzje sądu.

Unia Europejska. Robią to, ryzykując nawet utratę miliardów złotych z Krajowego Planu Odbudowy przeznaczonych na odbudowę i tworzenie odporności społeczno-gospodarczej Polski w dobie kryzysów. W zamian, w imię miliardowych zysków nieuczciwych przedsiębiorców, politycy przeciwni reformie PIP pchają nas w kolejny głęboki kryzys.

Inspektorzy Pracy w Polsce muszą mieć prawo do wydawania decyzji o przekształceniu umowy śmieciowej w umowę o pracę bez czekania na decyzje sądu. Pieniądze zarobione przez pracodawców w wyniku stosowania nielegalnych umów muszą zostać oddane pracownikom, gdyż to one i oni wypracowują je swoją pracą. Stosunek pracy powinien być domniemaną formą zatrudnienia na zasadach proponowanych przez ministerstwo sprawiedliwości. ● **Komisje Zakładowe OZZ Inicjatywa Pracownicza przy:** Amazon, Volkswagen Poznań, Jeremias, Allegro, Orlen Serwis, Janpol, Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Poznaniu, Auchan Polska, Fiege/Zalando, Biblioteki Miejskiej w Łodzi, zakładach Eltek i Electropoli Poland, Bielenda Group S.A., Polska Press, CanPack FIP Brzesko, CSW Zamek Ujazdowski, Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, Warszawskim Obserwatorium Kultury, Ośrodku Brama Grodzka – Teatr NN, Polskiej Akademii Nauk, RASP, wydawnictwie Bauer, Komisja Pracowników i Pracownic z Ameryki Łacińskiej w Polsce, **Związek Pracowników Branży Gier, struktury młodzieżowe OZZ IP. Zarządy zakładowych organizacji związkowych OPZZ Konfederacja Pracy** w Kauflandzie, Dino, Biedronce, Aldi i Rossmann oraz w Solaris Bus & Coach. **Komisja Międzyzakładowa WZZ Sierpień 80** w Valeo Autosystemy Sp. z o.o Oddział Valeo Lighting Systems w Chrzanowie, **Komisje Zakładowe** przy Katowickich Wodociągach S.A. oraz w Tenecco Silesia. Pracownicy sądownictwa zrzeszeni w związku zawodowym KNSZZ „Ad Rem”. **Styczeń, 2026 r.**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34419084

Rada Nadzorcza Spółki Szczecińskie Przedsiębiorstwo Autobusowe „Klonowica” Sp. z o.o. ogłasza otwarcie postępowania kwalifikacyjnego na

Członka Zarządu – Wiceprezesa Zarządu

Spółki Szczecińskie Przedsiębiorstwo Autobusowe „Klonowica” Sp. z o.o. z siedzibą w Szczecinie.

Wymagania kwalifikacyjne kandydata

Kandydat na Członka Zarządu – Wiceprezes Zarządu Spółki Szczecińskie Przedsiębiorstwo Autobusowe „Klonowica” Sp. z o.o. z siedzibą w Szczecinie musi spełniać łącznie następujące warunki:

- 1) posiadać wykształcenie wyższe lub wykształcenie wyższe uzyskane za granicą uznane w Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie przepisów odrębnych;
- 2) posiadać co najmniej 5-letni okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania, spółdzielczej umowy o pracę, lub świadczenia usług na podstawie innej umowy lub wykonywania działalności gospodarczej na własny rachunek;
- 3) posiadać co najmniej 3-letnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych lub samodzielnych albo wynikające z prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek;
- 4) spełniać inne niż wymienione w pkt. 1-3 wymogi określone w przepisach odrębnych, a w szczególności nie naruszać ograniczeń lub zakazów zajmowania stanowiska członka organu zarządzającego w spółkach prawa handlowego.

Osoba, która będzie powołana na Członka Zarządu – Wiceprezesa Zarządu Spółki Szczecińskie Przedsiębiorstwo Autobusowe „Klonowica” Sp. z o.o. z siedzibą w Szczecinie nie może:

- 1) pełnić funkcji społecznego współpracownika albo być zatrudniony w biurze poselskim, senatorskim, poselsko-senatorskim lub biurze posta do Parlamentu Europejskiego na podstawie umowy o pracę lub świadczy pracę na podstawie umowy zlecenia lub innej umowy o podobnym charakterze,
- 2) wchodzić w skład organu partii politycznej reprezentującego partię polityczną na zewnątrz oraz uprawnionego do zaciągania zobowiązań,
- 3) być zatrudniony przez partię polityczną na podstawie umowy o pracę lub świadczyć pracę na podstawie umowy zlecenia lub innej umowy o podobnym charakterze,
- 4) pełnić funkcję z wyboru w zakładowej organizacji związkowej lub zakładowej organizacji związkowej spółki z grupy kapitałowej,
- 5) prowadzić aktywności społecznej lub zarobkowej, która rodzi konflikt interesów wobec działalności Spółki.

Pełna informacja o wymaganych dokumentach, terminach i warunkach postępowania dostępna jest pod adresem www.spak.pl oraz w siedzibie Spółki przy ul. Sebastiana Klonowica 3c, 71-241 Szczecin, w pokoju nr 10.

Rada Nadzorcza zastrzega możliwość zakończenia postępowania kwalifikacyjnego bez rozstrzygnięcia.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34419258

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę komunikaty.pl lub użyj kodu QR



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34419177

Syndyk masy upadłości pisemny ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości oraz ruchomości piekarni

- I. Przedmiotem przetargu są:
 1. **nieruchomość** gruntowa położona w miejscowości **Bielany – Wąsy** nr 49 składająca się z czterech działek o numerach ewidencyjnych 160/10, 101/1, 102/3,100/8 o łącznej pow. 5477 m², dla której Sąd Rejonowy w Sokolowie Podlaskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr SI1P/00030291/3,
 2. **nieruchomość** gruntowa położona w miejscowości **Bielany – Wąsy** nr 49 składająca się z trzech działek o numerach ewidencyjnych 160/11, 161/3, 161/2 o łącznej pow. 5489 m², dla której Sąd Rejonowy w Sokolowie Podlaskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr SI1P/00032239/5,
 3. **zabudowane dwoma budynkami o funkcji magazynowo – usługowej** o łącznej powierzchni użytkowej 2.225,9 m², ruchomości w postaci maszyn, urządzeń piekarniczych, wózków paletowych, a także zbiorników gazowych – szczegółowo opisanych w załączniku nr 1.
- II. Łączna cena wywoławcza przedmiotu przetargu wynosi łącznie **1.698.223,50 zł**. Do ceny należy doliczyć podatek VAT o ile będzie należny.
- III. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty w terminie do dnia 27 lutego 2026 r. do godz. 15.00 do Sądu Rejonowego Lublin – Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku, IX Wydział Gospodarczy ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, ul. Wyszyńskiego 18, 21-040 Świdnik oraz wpłacenie wadium do dnia 27 lutego 2026 r. na rachunek masy upadłości. W przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data wpływu do Sądu.
- IV. Z regulaminem przetargu oraz operatorem szacunkowym można zapoznać się za pośrednictwem poczty elektronicznej: biuro@jmrestrukturyzacje.com, a także na stronie internetowej <https://jmrestrukturyzacje.com>

www.dawro.pl

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34419144

Syndyk Masy Upadłości „SKUP-POL” K. Kotomski spółka jawna w upadłości likwidacyjnej w Paproci Dużej 84

na podstawie postanowienia Sędziego Komisarza Sądu Rejonowego w Łomży V Wydział Gospodarczy z dnia 27.01.2026 r. sygn. akt V GUP 1/09 ogłasza przetarg na sprzedaż wierzytelności ujętych w wykazie dostępnym w kancelarii syndyka w Łomży przy ul. Polowej 20 za cenę minimalną nie niższą niż 26.000 zł.

Szczegółowych informacji dotyczących przedmiotu przetargu udziela Kancelaria Radcy Prawnego Waldemara Pełnego w Łomży przy ul. Polowej 20 tel. nr (086) 216-33-22, 602 736 904, e-mail: kancpelny@poczta.fm

Regulamin przetargu jest dostępny w kancelarii syndyka.

1. Pisemne oferty nabycia pakietu wierzytelności należy składać w zapieczętowanej kopercie z adnotacją „*Oferta przetargowa – wierzytelności*” w kancelarii syndyka do **dnia 19 lutego 2026 r. do godz. 14⁰⁰**.
2. Wadium w wysokości 2.000 zł należy wpłacić na rachunek bankowy syndyka nr 88 2490 0005 0000 4520 3220 9710 z oznaczeniem „*wadium na przetarg*” w terminie **do dnia 19 lutego 2026 r. do godz. 14⁰⁰**.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się w kancelarii syndyka w Łomży przy ul. Polowej 20 w dniu **19 lutego 2026 godz. 15⁰⁰**.

Zastrzega się możliwość odwołania przetargu lub niedokonania wyboru oferty – bez podawania przyczyn. Oferowane wierzytelności o wysokości 2.635.551,50 PLN należności głównych

Lp.	DŁUŻNIK	Należność główna
1	Kotomski Krzysztof Jacek	883.363,16 PLN
2	Kotomski Józef	883.363,16 PLN
3	Wiśniewski Robert	750.024,81 PLN
4	Wiśniewski Robert	50.000,00 PLN
5	Com.Best.Pol sp. z o.o./s Mystki Rzym	18.175,45 PLN
6	Wiesława Kotomska	Ca 50.625 PLN
	RAZEM:	2.635.551,50 PLN

za cenę nie niższą niż 26.000,00 zł.

Syndyk

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34419129

Syndyk masy upadłości ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż składników masy

Opis nieruchomości:

- Działka ewid. nr 912, obręb 0007 Ubieszyn, powierzchnia 3052 mkw.
- Budynek mieszkalny o powierzchni użytkowej 61,61 mkw, Ubieszyn nr 168, gmina Tryczna, powiat przeworski, woj. podkarpackie.
- KW nr PR2R/00013529/6.

Cena wywoławcza:

- 79.200,00 zł (60% wartości oszacowania).

Warunki przetargu:

- Oferty w zamkniętej kopercie z oznaczeniem oferenta, dopiskiem „OFERTA: sygn. akt. RZ1Z/GUP-s/13/2025 – postępowanie upadłościowe – NIE OTWIERAĆ”.
- Wpłata wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej na rachunek bankowy: 62 1140 2004 0000 3602 8294 5334.
- Adres: biuro doradcy restrukturyzacyjnego Jakuba Pieczonki, ul. 3 Maja 32/2, 35-030 Rzeszów.
- Termin składania ofert: do 26 lutego 2026 r. (liczy się data wpływu).

Otwarcie ofert:

- 27 lutego 2026 r. o godz. 12:00, biuro doradcy restrukturyzacyjnego Jakuba Pieczonki, ul. 3 Maja 32/2, 35-030 Rzeszów.

Kontakt:

- Operat szacunkowy i warunki przetargu dostępne w biurze doradcy restrukturyzacyjnego, ul. 3 Maja 32/2, 35-030 Rzeszów, od poniedziałku do piątku w godz. 8.00–16.00.
- Tel.: 661 407 913.



Wspomnienia pracownika wypożyczalni kaset VHS

BYŁEM PRYWATNYM ALGORYTMEM KLIENTÓW

Andrzej Wajda opowiadał kiedyś, że był świadkiem, jak do jednej z wypożyczalni kaset VHS wszedł klient, oddał kasety, a na pytanie: „Czy chce pan coś wypożyczyć?”, odpowiedział: „Tak. To samo”.

Tomasz Jakubowski

Dawno, dawno temu, w odległej galaktyce, erze kaset wideo, wypożyczanych i włączanych na prehistorycznych, z dzisiejszego punktu widzenia, magnetowidach – czyli na przełomie lat 80. i 90. – filmomaniacy stawali przed podobnymi dylematami jak dzisiejsi widzowie.

Musieli odpowiadać sobie wciąż i wciąż na pytanie: „co obejrzeć przed snem?”.

Sam w czasach największej prosperity tych przybytków pracowałem w wypożyczalni (pozdrowienia dla właściciela!). W najlepszych jej latach ruch był tak duży, że zapamiętałem numery kaset większości filmów. I pamiętam je do dziś. Gdy wy patrzyłem na numer 997, widziałeś stary numer na policję. Ja – film „Synalek” z Macaulayem Culkinem. Jednak do moich obowiązków należała nie tylko obsługa klientów, ale też znajomość ich gustów. Na czym to polegało? Już tłumaczę.

Komuś, kto polubił „Świadka” (numer kasety – 1124) z Genem Hackmanem w życiu nie wcisnąłbym „Strażnika czasu” (1444) z Van Dammem. A jeśli ktoś pokochał „Okrucy dnia” (1024), na pewno nie otrzymał ode mnie „Bezsensowności w Seattle” (1001).

Byłem więc prywatnym algorytmem klientów. Dużo lepszym niż algorytmy serwisów streamingowych. Najlepiej wypożyczały się nowości, a tych była ograniczona ilość, więc należało znaleźć to, co

będzie na podobnym poziomie. Siedziałem więc te kilka lat i oglądałem przez cały dzień kasety wideo (zdarzało się, że na szybkim podglądzie, żeby mieć rozeznanie. Dziennie oglądałem w ten sposób nawet 10 produkcji. Największy ruch zaczynał się po południu, ludzie chcieli zakończyć dzień dobrym filmem.

Niektórzy wybierali sami. Młodszym czytelnikom przypomnę, że duże wypożyczalnie na półkach miały nawet siedem tysięcy tytułów, te mniejsze połowę tego. Wciąż sporo. W serwisie Netflix, współczesnym odpowiedniku wypożyczalni, w porywach obejrzeć można ok. 3,5 tys. filmów i seriali. W tych dawnych czasach, o których piszę, dramat wyboru był jednak o wiele większy, bo za każdy wypożyczony film trzeba było zapłacić.

ANDRZEJ WAJDA W CZASACH VHS

Andrzej Wajda opowiadał kiedyś, że był świadkiem, jak do jednej z wypożyczalni kaset VHS wszedł klient, oddał kasety, a na pytanie „czy chce pan coś wypożyczyć?”, odpowiedział: „Tak. To samo”.

Całkowicie tego klienta rozumiem. Filmy, a szczególnie tzw. sensacje, były rzeczywiście często podobne do siebie. Bohater z turbulentnym życiem osobistym, wielkimi mięśniami i spluwą, w tle piękna kobieta, zatarg lub zemsta. Ostateczna konfrontacja z czarnym charakterem. Koniec, kurtyna.

• **Charles Bronson wymierza sprawiedliwość w „Życzeniu śmierci 3”**

FOT. EAST NEWS

• **Chuck Norris, prawdziwy twardziel kina akcji**

FOT. EAST NEWS



tacja z czarnym charakterem. Koniec, kurtyna.

„Sensacje” te, podobnie jak dzisiejsze filmy akcji, miały dostarczyć nam rozrywki, spowodować, że zapomnimy o codziennych problemach, ale też będziemy mieli poczucie niezmarnowania czasu. Eskapizm w czystej postaci. Pamiętajmy, że był to okres transformacji Polski. Wraz z magnetowidami do domów wkroczył zupełnie inny świat. Świat bogactwa i luksusu, pięknych kobiet, szybkich samochodów, który – jak nam obiecywano – mieliśmy wkrótce poznać. Zanim to nastąpiło, musieliśmy ciężko pracować za psie pieniądze. Kasety wideo pozwalały nam uciekać od rzeczywistości.

Największą popularnością zawsze cieszyły się filmy sensacyjne. Nie chodzi mi o klasyczne kino klasy B, niskobudżetową bijatykę, jak „Hycel” i „Uliczny gladiator” z Lorenzo Lamasem, czy „Zabójca Yakuzów” z Donem „Dragonem” Wilsonem. Bohaterowie takich filmów byli papierowi, jednowarstwowi, szlachetni aż do torsji. Ale potrafili się kopać, bić się na pięści i zwykle odgrywali tę samą postać: faceta, który musi mścić się za śmierć bliskiej osoby.

Nie chodzi też o klasyczne dziś filmy kryminalne, perelki noir, które też pojawiały się na kasetach, jak „Harry Angel” Alana Parkera czy pierwsza, znakomita odsłona filmu z Hannibalem Lecterem – „Manhunter” Michaela Manna.

Czym był ten „film sensacyjny”, o którym piszę? Czymś z umiejętnie grającym, popularnym aktorem, zwykle uważanym za twardziela, w miarę skomplikowaną (ale bez przesady) intrygą, obligatoryjną strzelaniną i pościgiem. Realizacje powinny również reprezentować wyższy poziom.

Przemysł wideo, a za nim wypożyczalnie VHS, szybko pokazały i wykorzystały, że na takie filmy wideo jest potężne zapotrzebowanie. Także z powodów politycznych i społecznych.

W latach 80. i 90. potrzebny był twardziel, ostatni sprawiedliwy. „Zaginiony w akcji” z Chuckiem Norrisem czy „Rambo” z Sylwestrem Stallone były odpowiedziami (jak się później okazało finansowanymi często na zamówienie rządu USA) na przegraną w Wietnamie czy Afganistanie.

Gdy w latach 80. wzrosła przestępczość, na ulice wyszedł Charles Bronson, by jako zwykły obywatel wymierzać sprawiedliwość z pomocą Magnum 44 („Życzenie śmierci”). W latach 90. częstym tematem poruszonym w filmach sensacyjnych była walka ze zorganizowaną mafią („Nico” z Seagalem), a potem terrorystami („Prawdziwe kłamstwa” ze Schwarzeneggerem).

PROSIMY O PRZEWINIĘCIE KASETY

Szybko też znaleźli się w tej niszy artyści przodujący. Nie mam na myśli aktorów wybitnych, których los popchnął w stronę kina sensacyjnego (jak np. Rutger Hauer), ale tych specjalizujących się świadomie w takim kinie.

Prym wiedli wspomniani już Arnold Schwarzenegger i Sylvester Stallone. Twardziele idealni. Stallone był swoim, prostym chłopakiem z Bronxu, Schwarzenegger uosabiał z kolei tzw. *american dream* – od zera do miliona. To oni byli pierwszą ligą pierwszych sensacyjnych pewniaków. Każdy z ich filmów zapewniał wielomilionowe zyski najpierw z dystrybucji kinowej, a potem ze sprzedaży kaset. Przypomnę tylko: „Jak to się robi w Chicago”, „Komando”, „Predator” (Schwarzenegger) „Kobry”, „Tango i Cash” czy „Zabójcy” (Stallone). Ich filmy kosztowały coraz więcej



Duże wypożyczalnie na półkach miały nawet siedem tysięcy tytułów, te mniejsze połowę tego. W serwisie Netflix, współczesnym odpowiedniku wypożyczalni, w porywach obejrzeć można ok. 3,5 tys. filmów i seriali

i więcej, i zawsze trzymały pewien poziom. Niektóre z nich dziś uważane są za kultowe i doczekały się własnych uniwersów filmowych.

Jednak wymienione cacka pojawiały się może raz na rok lub dwa. Szukający czegoś na sen, ale na poziomie musieli jakoś tę lukę wypełnić.

I tu pojawiły się prawdziwe gwiazdy czasów wideo. Aktorzy, którzy wyłącznie swoim udziałem gwarantowali, że film – choć może nie najambitniejszy – nie będzie totalnym gniotem. Piętaś za wypożyczenie nie będzie wyrzucony w błoto, a po seansie wrócimy do wypożyczalni następnego dnia (z obo-

wiązkowo przewiniętą kaseta) i poprosimy o „to samo”.

OD OSCARA DO WIDEO

Wbrew pozorom takich aktorów nie było aż tak wielu. Dla starszych wówczas widzów to m.in. Brian Dennehy (znany z roli złoczyńców, jak w „Rambo”), wspomniany już Gene Hackman (który trafił do kina sensacyjnego, mając na koncie Oscara i kilka nominacji), Tom Berenger (znany już widzom z „Psów wojny” i oscarowego „Plutonu”), Charles Bronson (niezwykle popularny w USA dzie-

• **U góry:** Jean-Claude Van Damme i Dolph Lundgren w „Uniwersalnym żołnierzu” FOT. COURTESY EVERETT COLLECTION/EAST NEWS

Na dole: Mickey Rourke jako Harry Angel FOT. MARY EVANS/TRISTAR PICTURES/EAST NEWS

ki „Siedmiu wspaniałym”, „Parszywej dwunastce” czy „Pewnego razu na Dzikim Zachodzie”) – w latach 80 grał wyłącznie identycznych twardzieli („Życzenie śmierci”), Mickey Rourke (uznawany wcześniej za aktorskie objawienie), czy Don Johnson szukający dla siebie miejsca po „Policjantach z Miami”.

Dla ciut młodszych – Bruce Willis, Chuck Norris, Jean-Claude Van Damme, Dolph Lundgren czy Steven Seagal (dziś znany głównie z tego, że jest maskotką Putina).

W latach 80. bohaterowie mieli mięśnie, w 90. – umiejętności. Charles Bronson potrzebował spluwy, Steven Seagal – aikido. Świat zwariował na punkcie najpierw karate (po filmach z Brucem Lee), potem na punkcie aikido (po filmach z Seagalem). Tymczasem te umiejętności to często była ściema na potrzeby filmu. Jean Claude Van Damme był baletmistrem i specem od aerobiku, Seagal ściemniał, że aikido uczył go znany mistrz, który tak naprawdę zmarł, zanim Seagal przybył do Japonii.

O Chucku Norrisie krążyły plotki, że był pierwszym człowiekiem z Zachodu, który uzyskał 8. dan w taekwondo, co też jest nieprawdą. Tu chciałbym wyraźnie zaznaczyć: artykuł ten nie ma zamiaru obrazić Chucka Norrisa, który – jak wiadomo – jest tak twardy, że nie je miodu, tylko żuje pszczoły. A poważniej: Norris był jednym z niewielu prawdziwych twardzieli w kinie (służył w Korei, był pilotem, a później m.in. sześciokrotnym mistrzem świata w karate).

Czy ściemniali, czy nie, dziś nie ma to już żadnego znaczenia. Na ekranie łączyło ich jedno: walka ze złymi ludźmi, którym po 1,5 godziny dawali łomot.

A gdy pojawiły się generowane przez komputery efekty specjalne, walczyli z cyborgami i robotami. I też spuszczały im manto. I zawsze pokonywali zło, dostarczając widzom katharsis, pocucia sprawiedliwości i emocje, co – jak twierdzą badacze – jest samym dobrem. Bo dopamina, wytwarzająca się podczas oglądania, ułatwia ucieczkę od codziennych stresów.

Warto też nadmienić, że aktorzy, choć znali się prywatnie i często kolaborowali w filmach (Jak Lundgren i Van Damme w „Uniwersalnym żołnierzu”), mieli też swoich szalikowców. Ci, którzy lubili Van Damme’a, nie lubili Stallone’a, a fa-

ni Schwarzeneggera nie przepadali za np. Seagalem (jako pracownik wypożyczalni musiałem wiedzieć takie rzeczy, by nie popełnić *faux pas*).

KINO MĘŻCZYZN

To kino należało zdecydowanie do męszczyzn. Jeśli pojawiała się w nim kobieta, to raczej w roli pokrzywdzonej seksbomby w stylu Jessiki Rabbit, której – cytuję za filmem „Sin City” – perfumy są „słodką obietnicą, wywołującą łzy w oczach”. Tak m.in. narodziła się sława Kim Basinger czy Shannon Tweed, królowej kasetyw thrillerów erotycznych. Jeśli już ob-sadzano kobietę w roli walczącej bohaterki (patrz Cynthia Rothrock), to w filmach, których trzeba było być naprawdę wielkim fanem, by dotrzeć do finału.

Mijały lata, rolę Dennehy’ego i Berengera przejęło młode pokolenie. Na fali (dosłownie) znaleźli się Keanu Reeves, Patrick Swayze, Tom Cruise, a kilka lat później Mark Wahlberg, czy Jeremy Renner, zresztą świetny aktor. Ci lepsi gracze potrafili utrzymywać swoją pozycję przez dekady, jak Schwarzenegger czy Stallone. Niektórzy z nich trafili na sam szczyt, jak Tom Cruise, inni pozostali w drugiej lidze (Mark Wahlberg), a jeszcze inni po prostu zniknęli. Jak magnetowidy z domów.

Wszystkie te nazwiska łączy jeszcze jedno. To były tzw. pewniaki. Gwarant dobrej rozrywki filmowej w niszy „film sensacyjny”. Przez miliony widzów zostali dobrze zapamiętani.

Czy dziś mamy takie pewniaki? Aktorów gwarantujących swoim nazwiskiem, że trafimy na film może nie ambitny, ale na pewno nie zmarnujemy na nim czasu?

Owszem, proszę bardzo: Bob Odenkirk („Nikt”, „Nikt 2”), Frank Grillo („Boss Level”), Tom Hardy („Havoc”, „Strefa gangsterów”) czy Gerard Butler („Olimp w ogniu”). A dla mnie wymagających – Scott Adkins (np. seria „Undisputed”). Zapewne czytelnicy dorzucą tu jeszcze kilka mocnych nazwisk.

Wymienić pewnie można kilku, ale – uczciwie powiem – nie będzie ich aż tak wielu. To deficytowy towar. Więc chwalmy ich, że są, bo od lat rozwiązują jeden z największych, codziennych, ludzkich problemów: Co obejrzeć wieczorem? ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34414001

JUTRO W WYBORCZEJ

Specjalne wydanie „Wyborczej TV”

- Program transmisji wydarzeń olimpijskich na tydzień 6-12 lutego
- Lista sportowców • Harmonogram wydarzeń



Ekologia

OPLACAŁO SIĘ ODOŁOWIĆ BENZYNĘ

Nowe badanie pokazuje skalę korzyści zdrowotnych po wycofaniu ołowiu z benzyny i farb.

Piotr Cieśliński, Aleksander Gurgul

Irudno w to uwierzyć, ale benzynę z ołowiem ostatecznie na świecie wycofano dopiero pięć lat temu. Ostatnim krajem była Algieria. Równie trudne do uwierzenia może być to, że amerykańska Agencja Ochrony Środowiska (ang. Environmental Protection Agency, EPA), agenda rządowa, powstała dopiero w 1970 roku – za prezydentury Richarda Nixona. Choć nie dziwi już raczej, że obecnie urzędująca w Białym Domu ekipa drastycznie okraja EPA.

A to właśnie EPA przypisuje się kluczową rolę w ograniczaniu jednego z najgroźniejszych zanieczyszczeń dla zdrowia publicznego, ale zanim doszło do regulacji, minęły dekady walki naukowo-prawnej.

Gdybyśmy cofnęli się o ponad sto lat do Stanów Zjednoczonych, do których ciągnęli imigranci także z Polski, zobaczylibyśmy rozpędzone fabryki z dymiącymi kominami, a w nich szerokie stosowanie chemikaliów. Jednymi z tych, które zbierały śmiertelność żniwo, były związki ołowiu.

O tamtych czasach opowiada znakomita książka „*American Poison: A Deadly Invention and the Woman Who Battled for Environmental Justice*” (Amerykańska trucizna: śmiercionośny wynalazek i kobieta, która walczyła o środowiskową sprawiedliwość), którą napisał Daniel Stone.

Bohaterką opowieści jest Alice Hamilton, chemiczka, badaczka toksyczności przemysłowej, która jako pierwsza w dziejach kobieci dostała etat na Harvardzie. Drugim bohaterem jest „genialny” wynalazek, który uciszył stukot silników spalinowych: benzyna z ołowiem. Szybko okazało się jednak, że spaliny z rur wydechowych fatalnie wpływają na środowisko i zdrowie ludzi.

Musiała jednak minąć jeszcze kilka dekad, nim wspomniana EPA podjęła z tym walkę. USA ostatecznie wycofały benzynę ołowiową dopiero w połowie lat 90. XX wieku.

Ołów jest jednym z metali ciężkich, które kumulują się w organizmach i są toksyczne nawet w niskich stężeniach. A jednocześnie ma cechy, które przez dziesięciolecia czyniły go „wygodnym” z perspektywy przemysłu: dodawano go do farb (były trwalsze, lepiej pokrywały powierzchnie, miały intensywniejszy kolor), a także wykorzystywano w instalacjach wodociągowych. Te ostatnie wciąż bywają problemem w wielu miastach, m.in. w Chicago.

Ołów jest groźną neurotoksyną, szczególnie dla dzieci, bo wiąże się z zaburzeniami rozwojowymi. Nic więc dziwnego, że na-



• Rafinerie ropy naftowej w Salt Lake City FOT. SERGEY NOVIKOV/SHUTTERSTOCK

ukowcy od dawna próbują mierzyć jego środowiskową „obecność” i skutki.

OŁÓW WE WŁOSACH Z RODZINNYCH ALBUMÓW

Na łamach czasopisma „PNAS” ukazało się właśnie badanie naukowców z Uniwersytetu Utah, które wykazało, że od 1916 r. gwałtownie spadł poziom ołowiu we włosach mieszkańców tego stanu.

– Dysponujemy próbkami włosów obejmującymi około 100 lat. I w czasach, gdy nie było regulacji, poziom ołowiu były około 100 razy wyższe niż po ich wprowadzeniu – mówi prof. Ken Smith, emerytowany demograf.

Próbki pochodziły od 48 osób. Mieszkańcy Utah przynieśli uczonym włosy ścięte wspólnie, a także puki z młodości.

Niektórzy dostarczyli włosy przodków, które przechowywali w rodzinnych albumach.

Prof. Smith uważa, że gdyby nie ta tradycja w Utah badania nie udało się przeprowadzić.

Badacze zwracają uwagę na specyfikę regionu Wasatch Front: historycznie doświadczal znacznych emisji ołowiu ze źródeł przemysłowych, a przez dużą część XX wieku działało tu hutnictwo skoncentrowane m.in. w Midvale i Murray (więcej o tym regionie w tekście zalinkowanym poniżej). Większość hut zamknięto w latach 70., mniej więcej w czasie, gdy EPA zaostrzała przepisy dotyczące ołowiu w produktach konsumenckich.

Uczeni podkreślają, że kluczową rolę odegrały tamte regulacje. I ostrzegają, że ich osłabianie może mieć realne konsekwencje, niezależnie od tego, kto akurat rządzi w Białym Domu.

– Nie powinniśmy zapominać lekcji z historii. Te regulacje były bardzo ważne – mówi współautor badania Thure Cerling, profesor geologii i biologii. – Czasami wydają się uciąż-

liwe, bo przemysł nie może robić dokładnie tego, co chce, kiedy chce i jak szybko chce. Ale przyniosły naprawdę pozytywne efekty.

Badacze tłumaczą też, dlaczego badali akurat włosy: na ich powierzchni niektóre pierwiastki mają tendencję do koncentracji i „zostawiają ślad” na długo. – Krew byłaby dokładniejsza do oceny ekspozycji i jej skutków dla mózgu, ale włosy są łatwiejsze do przechowywania i, co ważne, pozwalają cofnąć się do narażenia sprzed lat, także u dorosłych i osób zmarłych – wskazuje Diego Fernández, profesor na Wydziale Geologii i Geofizyki.

Przed 1970 rokiem benzyna zawierała około 2 gramy ołowiu na galon (3,8 litra). Wydaje się, że to niewiele, ale w latach 70. amerykańskie auta spalały miliardy galonów rocznie.

W przeliczeniu na osobę do środowiska trafiały rocznie około 2 funty (ponad 0,9 kg) ołowiu!

To nie była abstrakcja. Ołów wydostawał się z rur wydechowych, opadał na ulice miasteczek, gdzie dzieci grały w baseball, osadzał się na włosach i z każdym wdechem trafiał do płuc.

W badaniu widać, że mimo wzrostu zużycia benzyny po 1970 roku, stężenia ołowiu w próbkach włosów gwałtownie spadły: z wartości sięgających 100 ppm do ok. 10 ppm około 1990 roku.

Ameryka, z całym swoim chaosem, w tej jednej sprawie naprawdę odrobili pracę domową: ograniczyła ołów tak skutecznie, że jego poziom we krwi spadł o ponad 90 proc.

W 2024 roku poziom ten wynosił już mniej niż 1 ppm.

PIOTR CIEŚLIŃSKI ZDERZA SIĘ Z OŁOWIEM

Działania regulatorów były skuteczne także w warstwie propagandowej – zrobiły z ołowiu prawdziwie czarny charakter amerykańskiego zdrowia publicznego. Jeden z nas przekonał się o tym na własnej skórze, gdy w 2005 roku pojechał z rodziną na stypendium do Cambridge pod Bostonem.

Piotr Cieśliński: – W głowie miałem prosty plan: znaleźć możliwie najtańszy dom albo mieszkanie i przeżyć ten amerykański sen bez kredytu, który spłaca się do końca życia (i jeszcze jakiś czas później). Ale szybko odkryłem, że w stanie Massachusetts najtańsze adresy są dla nas niedostępne. I nie chodziło o to, że jesteśmy z Polski. Cambridge to miasteczko uniwersyteckie, a tam niemal wszyscy byli skąds.

Przeszkodą było słowo-klucz: „lead paint”, czyli farba zawierająca ołów.

Ołów, którego Amerykanie bali się już wtedy niemal tak, jakby mieli do czynienia z uranem czy plutonem w puszcze farby.

Ogłoszenia kusily: stary domek, dużo drewna, weranda jak z amerykańskiej pocztówki. Ale kiedy właściciel dowiadywał się, że mam trójkę małych dzieci, zaczynał piętrzyć trudności: „to nie dla was”, „to miejsce nie jest odpowiednie dla dzieci”, albo po prostu: „wołę kogoś bez małych dzieci”. Odmawiali grzecznie, ale stanowczo. Podejrzanie często.

Dopiero później wszystko zrozumiałem. Najtańsze, stare domy i mieszkania bywały malowane farbami z dodatkiem ołowiu, a prawo już wtedy mówiło jasno: jeśli ma tam zamieszkać dziecko poniżej szóstego roku życia, właściciel ma obowiązek doprowadzić lokal do standardu „lead-safe” i w dodatku to udokumentować. Czyli remont, koszty, inspekcje i nerwy. Nic dziwnego, że część właścicieli wolała unikać rodzin z dziećmi.

Wychowany w kulturze „jakoś to będzie”, patrzyłem na to, jak na zbiorową histerię. Przecież moje dzieci są już na tyle duże, że nie będą lizać ścian ani zeskrobywać farby do śniadania. Serio.

Dopiero z czasem dotarło do mnie, że ta „obsesja” ma źródło w twardych danych i w historii kraju, który przez dekady dosypywał ołów do benzyny i farb. W starych domach problemem nie jest tylko „ściana do lizania”, ale pył i odpryski, okna i framugi: wszystko to, co się kruszy, miesza z kurzem, wędruje po podłodze, a potem ląduje na rękach dziecka.

I że Ameryka, z całym swoim chaosem, w tej jednej sprawie naprawdę odrobili pracę domową: ograniczyła ołów tak skutecznie, że – jak pokazują najnowsze badania – jego poziom we krwi spadł o ponad 90 proc.

Tyle że resztki przeszłości wciąż się odzywają: nie tylko w najtańszych, najstarszych domach, gdzie ludzie najbardziej próbują „oszczędzić” kosztem zdrowia, ale też w polityce obecnej administracji, która dziś znów próbuje poluzować przepisy. ●

Zdrowie

Jesteś typem sowy? Uważaj na serce

Osoby aktywne wieczorami, mają gorsze zdrowie układu sercowo-naczyniowego w porównaniu z rówieśnikami, którzy są bardziej aktywni w ciągu dnia.

Margit Kossobudzka

Sen jest uwarunkowany uniwersalnym rytmem dobowym. Zaburzenia tego rytmu, a w szczególności niedopasowanie między bodźcami zewnętrznymi (np. światło), które napędzają cyklę snu i czuwania mogą prowadzić do chorób kardiometabolicznych.

Chronotyp to naturalna skłonność jednostki do ustalania pory snu i czuwania. Wzorzec snu (to czy jesteśmy skowronkiem czy sową) jest silnie uwarunkowany genetycznie. Nie jest łatwo go zmienić.

SOWA Z ZABURZONYM RYTMEM

Szacuje się, że około 8-11 proc. osób dorosłych ma tzw. chronotyp typowo wieczorny, co oznacza, że późno chodzą spać, a szczytową aktywność rozwijają w późniejszych godzinach dnia.

Z kolei około 24-35 proc. ma chronotyp poranny, charakteryzujący się wcześniejszym chodzeniem spać i szczytową aktywnością rano.

Reszta plasuje się gdzieś pośrodku.

Jest to cecha wrodzona i może nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie współczesny styl życia.

Okazuje się bowiem, że w porównaniu z osobami o chronotypie pośrednim, dorośli z chronotypem wieczornym (i prawdopodobnie ci o skrajnie „poranni”) są bardziej narażeni na zaburzenia dobowe ze względu na niedopasowanie między ich wewnętrznym rytmem a zewnętrznym środowiskiem naturalnym i społecznym, takim jak praca, szkoła, hobby.

Ta ciągła niezgodność rytmów dobowych może upośledzać funkcje mózgu związane z układem nagrody, potencjalnie promując niezdrowe nawyki, takie jak nieregularny sen, zła jakość diety, nadmierne spożycie alkoholu i palenie tytoniu.

Ponadto, poprzez zmianę ekspresji genów zegara biologicznego dochodzi do zaburzenia aktywności osi podwzgórze-przysadka-nadnercza, upośledzenia regulacji metabolicznej, zakłócenia agregacji i krzep-

nięcia płytek krwi oraz zwiększenia aktywacji układu współczulnego.

Tym samym niezgodność rytmów dobowych może prowadzić do rozregulowania ciśnienia krwi, stężenia glukozy i profilu lipidowego.

Odkryto też, że zaburzenia rytmu dobowego i wieczorny chronotyp wiążą się z ryzykiem zaburzeń nastroju i stresu psychologicznego, w tym depresji i lęku, które są niezależnymi czynnikami ryzyka chorób układu krążenia.

Badania epidemiologiczne i na zwierzętach sugerują, że wieczorny chronotyp wiąże się z wyższym ryzykiem chorób układu krążenia. Jednak mechanizmy leżące u podstaw tego związku pozostają niejasne.

Teraz naukowcy z AHA przeanalizowali dane o zdrowiu ponad 300 tys. dorosłych (średnio w wieku około 57 lat) uczestniczących w badaniu UK Biobank, aby ocenić, jak chronotypy wpływają na ich zdrowie układu sercowo-naczyniowego.

Około 8 proc. uczestników stwierdziło, że są „zdecydowanie wieczornym typem”, co oznacza późną porę chodzenia spać (np. o godz. 2:00) i szczytową aktywność późnym południem.

Osoby, które deklarowały, że są „zdecydowanie rannymi ptaszkami”, czyli były bardziej aktywne przed południem i kładły się spać wcześniej (około godz. 21), stanowiły blisko 24 proc. uczestników.

Około 67 proc. uczestników zostało sklasyfikowanych jako chronotyp pośredni.

Zdrowie układu sercowo-naczyniowego mierzono według wskaźników wspomnianego *Life's Essential* 8, które uwzględniają zachowania zdrowotne i czynniki związane z optymalnym zdrowiem. Obejmują one zdrową dietę, regularną aktywność fizyczną, niepalenie tytoniu, dobrą jakość snu, a także prawidłowy poziom masy ciała, cholesterolu, cukru we krwi i ciśnienia krwi.

Analiza wykazała, że: W porównaniu z chronotypami pośrednimi, nocne marki miały o 79 proc. częściej złe wyniki dla zdrowia układu sercowo-naczyniowego.

Sowy miały o 16 proc. wyższe ryzyko zawału serca lub udaru mózgu w ciągu około 14-letniego okresu obserwacji, w porównaniu z osobami z kategorii pośredniej.

Chronotyp wieczorny był silniej powiązany ze słabym zdro-

wiem układu sercowo-naczyniowego u kobiet niż u mężczyzn.

Znaczna część zwiększonego ryzyka chorób serca wśród osób wieczornych wynikała ze złych nawyków i czynników wpływających na zdrowie serca, zwłaszcza z używania nikotyny i niedostatecznej ilości snu.

MASZ NA TO WPŁYW!

– Wyniki badania nie są jednak wyłącznie złą wiadomością dla sów – twierdzi dr Kristen Knutson, szefowa raportu AHA z 2025 r. o „roli cyklu okołodobowego w zdrowiu kardiometabolicznym i ryzyku chorób”.

I dodaje: – Pokazują one, że wyższe ryzyko chorób serca wśród osób o typie wieczornym wynika częściowo z modyfikowalnych zachowań, takich jak palenie tytoniu i sen. Dlatego osoby o typie wieczornym mają możliwości poprawy zdrowia układu sercowo-naczyniowego. Nie są bowiem z natury mniej zdrowe, ale napotykają na wyzwania, które sprawiają, że prowadzenie zdrowego stylu życia jest dla nich szczególnie ważne. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34419157

SYNDYK SPRZEDA SAMOCHODY OSOBOWE I DOSTAWCZE, ELEKTRONIKĘ

Syndyk Ids-Bud S.A. w upadłości w Warszawie sprzedaje ruchomości wchodzące w skład masy upadłości: samochody osobowe i dostawcze, laptopy, drukarki, komputery, monitory, telefony i inne. Wykaz ruchomości oraz regulamin sprzedaży do pobrania na www.saltarski.com. Szczegółowe informacje o przedmiocie, trybie i warunkach sprzedaży oraz możliwości umówienia terminu oglądu ruchomości dostępne pod nr tel. **578-357-214** oraz e-mail: e.krawczyk@saltarski.com (kontakt wyłącznie w dni robocze od pon. do pt. w godz. 8:00 – 16:00) Oferty na nabycie ruchomości należy nadsyłać do dnia **20 lutego 2026 roku** za pośrednictwem e-mail: oferty@saltarski.com Sprzedaż dokonywana w postępowaniu upadłościowym na skutki sprzedaży egzekucyjnej. Niniejsze ogłoszenie nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego, lecz zaproszenie do składania ofert.

www.infopublikator.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34419263

Slówko NOWOŚĆ
Literówka
Quizy • Sudoku
Krzyżówki

Szukaj  w  APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod i pobierz aplikację

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34419118

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

ZARZĄDU POWIATU LUBAŃSKIEGO

o I (pierwszym) przetargu ustnym nieograniczonym

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej oznaczonej jako działka nr 61/16 (Bi) o powierzchni 0,3221 ha, AM 10, obręb IV Świeradów-Zdrój, dla której Sąd Rejonowy w Lwówku Śląskim prowadzi księgę wieczystą nr JG1S/00019721/2

- Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Świeradów-Zdrój, zatwierdzonego uchwałą Rady Miasta Świeradów-Zdrój z dnia 25.04.2019 r. nr IX/50/2019 r., nieruchomość oznaczona jest symbolem 2UO – tereny zabudowy usługowej – usług kultury-oświaty.
- Teren zabudowany budynkiem trzyobietkowym, z łącznikami stanowiącymi jedną zorganizowaną całość, o zmiennej wysokości. Budynek 1 – parterowy z przyziemiem. Budynek 2 – piętrowy z łącznikiem. Budynek 3 – trzykondygnacyjny.
- Nieruchomość jest obciążona umową najmu lokalu mieszkalnego znajdującego się w budynku.
- W dziale III KW JG1S/00019721/2 wpisane jest ograniczone prawo rzeczowe związane z inną nieruchomością:
 - służebność drogi koniecznej, polegająca na nieodpłatnym prawie przejazdu i przechodu przez działkę nr 61/10 obr. IV AM 10 objętą niniejszą księgą wieczystą na rzecz każdorazowego właściciela działki gruntu nr 61/9 obr IV AM 10 o pow. 40 m2, położonej w Świeradowie objętej KW 25984 Sądu Rejonowego w Lwówku Śląskim;
 - służebność gruntowa drogi koniecznej, polegająca na nieodpłatnym prawie przejazdu i przechodu przez działkę nr 61/14 opisaną w niniejszej księdze wieczystej na rzecz każdorazowego właściciela działki nr 80, położonej w Świeradowie Zdroju, opisaną w KW JG1S/00032778/3, o przebiegu oznaczonym na mapie sytuacyjno-wysokościowej, stanowiącej załącznik nr 1 do umowy zamiany. W Sądzie Rejonowym w Lwówku Śląski został złożony wniosek o wykreślenie wyżej opisanej służebności.
- Trwa procedura ustanowienia służebności drogi koniecznej, polegającej na nieodpłatnym prawie przechodu przez przedmiotową działkę nr 61/16, na rzecz każdorazowego właściciela działki nr 61/15 AM 10, obręb IV Świeradów-Zdrój, dla której Sąd Rejonowy w Lwówku Śląskim JG1S/00032778/3.

Cena wywoławcza wynosi: 10.900.000,00 zł
(stownie: dziesięć milionów dziewięćset tysięcy zł 00/100)

Wysokość wadium ustala się w wysokości: 700.000,00 zł (płatne w pieniądzu)
(stownie: siedemset tysięcy zł 00/100)

Przetarg odbędzie się w dniu 23 kwietnia 2026 r. o godz. 13.00 w budynku Starostwa Powiatowego w Lubaniu ul. Mickiewicza 2, sala nr 62.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w złotych polskich na rachunek sum depozytowych mienia powiatu nr 12 1020 5226 0000 6602 0801 5648 w terminie do dnia **16 kwietnia 2026 r.**

Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości oraz przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Lubaniu przy ul. Mickiewicza 2 oraz telefonicznie pod numerem 75 64 64 310.

Ogłoszenie o przetargu umieszcza się na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Lubaniu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu (www.bip.powiatluban.pl).

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34418782



Prezydent Wrocławia

ogłasza

czwarty przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Kosmonautów;

obręb:
GPS:
pow. nieruchomości:
KW nr
Opis nieruchomości:

Żerniki, AM-10, dz. nr 35/5, 36/5, 37/5;
51.13888 N, 16.92462 E;
2851 m²;
WR1K/00454042/3;
niezabudowana.

Przeznaczenie nieruchomości w mpzp: **usługi podstawowe, handel detaliczny małopowierzchniowy B, usługi rozrywki i kultury, biura, obiekty wystawienniczo-targowe, usługi edukacji, usługi zdrowia i opieki, obiekty pomocy społecznej, kryte urządzenia sportowe.**

Cena wywoławcza: **1 600 000,00 zł;**
Wadium: **160 000,00 zł;**

Sprzedaż nastąpi za cenę osiągniętą w przetargu powiększoną o podatek VAT.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **31 marca 2026 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 **o godz. 10⁰⁰ dnia 7 kwietnia 2026 r.**

UWAGA! NIŻSZA CENA



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Pawilon Żywiolów

„Genialna architektura” nie dla Łodzi

Koncepcje są bardzo ładne, ale zdecydowanie mogą przekroczyć budżet. Dlatego inwestycja stoi dziś pod znakiem zapytania – mówi „Wyborczej” Łukasz Goss, prezes Holdingu Łódź.

Piotr Brzózka

„Pawilon Żywiolów to inwestycja na skalę światową, łącząca architekturę, technologię i edukację” – tak Holding Łódź reklamował wyceniane na 120 milionów złotych przedsięwzięcie. A wiceprezydent Adam Pustelnik przekonywał, że zwycięstwo w ogłoszonym jesienią konkursie architektonicznym nie tylko zapewni projektantom pieniądze, ale też zagwarantuje globalną rozpoznawalność.

Konkurs został oprotetowany przez łódzki oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP). Mimo to odbył się, właśnie poznaliśmy rozstrzygnięcie. Zwycięską pracę przedstawiła firma VMA Design Studio z Bangkoku w Tajlandii. Drugie miejsce zajęła pracownia Soho Playtime z Paryża, a trzecie zespół prowadzony przez warszawskiego architekta Kacpra Borka.

Projekty spotkały się z ciepłym przyjęciem, nie oznacza to jednak, że Pawilon Żywiolów powstanie w najbliższym czasie. Okazuje się, że przeszkodzie stoją pieniądze.

Wygrywa firma z Bangkoku

Konkurs, który miał wyłonić koncepcję pawilonu, został rozpisany 2 października. Prace spływały do grudnia, teraz zostały rozdane.

Zwycięskie projekty przybliżyła na Facebooku wrocławska architektka Dorota Szlachcic, która mimo chwilowych perturbacji ostatecznie znalazła się składzie konkursowej komisji. Temat rozwinia w komentarzu dla „Wyborczej”.

– Przysłano osiem prac, w tym dwie zagraniczne, z Bangkoku i Paryża. Widać było olbrzymią przepaść pomiędzy poziomem prac polskich zespołów i dwóch prac, które wygrały. Przede wszystkim projekty biologiczne wymagają powołania interdyscyplinarnego zespołu, który dba o dobrostan zwierząt, immersję, czyli wtopienie w naturalne środowisko odtwarzane w sztucznych warunkach pod dachem. W Polsce takie podejście jest rzadko spotykane – stwierdza Szlachcic, dodając:

– Projekty VMA Design Studio z Bangkoku i Soho Playtime z Paryża są mocno związane z ochroną klimatu, wykorzystują ziemię jako materiał budowlany i masę termiczną, naturalną wentylację, lokalne materiały, wiedzę o dobrostanie zwierząt. Byliśmy jako jury zachwyceni zarówno architekturą, jak i podejściem do ścieżki zwiedzania, landscapingowym wtopieniem w zieleń ogrodu zoologicznego.

Dorota Szlachcic zaznacza, że prace były kodowane, oceniający nie wiedzieli więc, kto był autorem danej kon-



• Zwycięski projekt Pawilonu Żywiolów przygotowany przez VMA Design Studio z Bangkoku FOT. RYS. VMA DESIGN STUDIO

cepcji. Zdradza, że zasiadający w komisji biologowie stawiali na projekt francuski jako lepszy dla zwierząt. Ostatecznie jednak jednogłośnie wybrano propozycję z Bangkoku, która ma „genialną architekturę” i „równie dobre podejście do dobrostanu zwierząt”.

Wyniki konkursu zrecenzował też Krzysztof Sołoducha z magazynu „Sztuka Architektury”, pisząc: „Pierwsze dwa miejsca (...) zyskały uznanie dzięki radykalnemu podejściu do dobrostanu mieszkańców pawilonu. Funkcja budynku została tu podporządkowana naturalnym rytmom biologicznym. Projektanci z Bangkoku i Paryża zaproponowali przestrzenie, które minimalizują stres u zwierząt, zapewniając im odpowiednie strefy wycofania oraz stymulację sensoryczną”.

Wędrowka przez cztery żywioły w zoo

Planowany przez Holding Łódź pawilon w założeniach ma być wielopoziomym kompleksem, który zaoferuje zwiedzającym możliwość odbycia podróży przez cztery żywioły, dostępne w odrębnych strefach:

- Podziemia – od nor wombatów po interaktywne muzeum ewolucji
- Woda i ogień – akwaria z manatami i piraniami oraz wulkaniczna kraina gadów i żółwi słoniowych
- Kraina lodu – ekspozycja z pingwinami antarktycznymi w otoczeniu śniegu i lodu
- Lasy tropikalne i powietrze – woliery z papugami, czepiakami i egzotycznymi pazurkowcami
- Zielony dach – strefa relaksu z widokiem na wybiegi ułanów, kondorów i niedźwiedzi okularowych.

Pierwotny plan zakładał, że obiekt powstanie do 2029 roku, a jego wielkość będzie równa jednej trzeciej powierzchni Orientarium. Wybrano już miejsce dla nowej inwestycji – teren po parterowych budynkach zaplecza, czyli magazynach i kuchni, które mają zostać wyburzone. Architekci mieli projektować tak, by nie doszło do wyćinki żadnego drzewa.

Tyle teoria. Co z praktyką?

– Koncepcje są bardzo ładne, ale zdecydowanie mogą przekroczyć budżet. Dlatego budowa Pawilonu Żywiolów stoi dziś pod znakiem zapytania – mówi „Wyborczej” Łukasz Goss, prezes Holdingu Łódź. I dodaje:

– Rozstrzygnęliśmy konkurs, bo musieliśmy to zrobić. Nagrodą jest zaproszenie zwycięskiej firmy, ewentualnie też drugiej, jeśli pierwsza odmówi, do negocjacji umowy na wykonanie programu funkcjonalno-użytkowego. I to zrobimy, zaczynając rozmowę na temat dopasowania projektu do naszych limitów finansowych. Dopiero w momencie, kiedy te negocjacje zakończą się sukcesem, możemy mówić o realizacji pawilonu. Na ten moment są ciekawe projekty, ale nie ma zielonego światła dla tej inwestycji.

Protest architektów

– Każdy konkurs architektoniczny to bardzo duże przedsięwzięcie, dzieło oparte o serwisy sztyfujące dane autorów prac, dzięki czemu są one anonimowe. Tutaj tego nie ma, za to jest oczekiwanie, że projektanci będą się rejestrować na fikcyjne dane. Więc każdy musi się jakoś dziwnie nazwać. Mogę się zgłosić jako Jaś i Małgosia, Myszką Miki, Mick Jagger. Mało profesjonalne podejście – mówił jeden z łódzkich architektów w listopadzie.

Inne uwagi zostały spisane w oficjalnym stanowisku SARP.

„Zakres wymaganej pracy konkursowej (pełna koncepcja architektoniczna wraz z siedmioma wizualizacjami, opisem o objętości 10–12 tys. znaków oraz wstępnymi założeniami do programu funkcjonalno-użytkowego) jest bardzo rozbudowany i niewspółmierny do przewidzianej puli nagród w wysokości 120 000 zł brutto” – to jedno z zastrzeżeń. Kolejne brzmiało tak:

„Nagroda główna w konkursie przewiduje zaproszenie autora zwycięskiej pracy do negocjacji w trybie zamówienia z wolnej ręki wyłącznie na opracowanie programu funkcjonalno-użytkowego (...). PFU jest dokumentem zawierającym opis wymagań technicznych, funkcjonalnych, użytkowych i materiałowych, a nie projektem koncepcyjnym”.

– Innymi słowy, może być tak, że finalnie niewiele zostanie z tego, co wymyślił autor zwycięskiej pracy, a Łódź może stracić szansę na dobrą architekturę – mówił nam jeden z reprezentantów środowiska.

Dwa miesiące później Jakub Krzysztofik, szef łódzkiego SARP, podtrzymuje wcześniejsze uwagi:

– Pozostajemy przy swoim stanowisku, że inwestycja nie jest prawidłowo i uczciwie prowadzona wobec architektów i mieszkańców. Po owocach poznamy efekty. Póki co, nasze środowisko pracuje z innymi miastami w regionie i innymi instytucjami, które doceniają wartość łódzkich architektów.

Dżungla 360 i inne inwestycje Holdingu Łódź

Holding Łódź, który powstał na bazie spółki Miejski Ogród Zoologiczny, i który pełni funkcję nadzorczą nad kilkoma innymi komunalnymi firmami, przymierza się nie tylko do realizacji Pawilonu Żywiolów, ale też kilku innych inwestycji.

Najgłośniejszą z nich jest projekt roboczo nazwany Dżungla 360. Tropikalny las pod dachem miałby powstać na terenie Ogrodu Botanicznego, wcześniej przejętego przez holding apartem od gminy. Wstępna wycena inwestycji to 380 milionów złotych. Przedsięwzięcie zostało masowo oprotetowane przez Łódzian, czego wyrazem ponad 4 tysiące podpisów pod petycją, liczne komentarze w mediach społecznościowych oraz głosy, które padły podczas niedawnej debaty na Uniwersytecie Łódzkim.

Dodatkiem do gigantycznej palmiarni ma być kładka łącząca bota-nik z zoo oraz parking kubaturowy. Łącznie na te cele holding chce za-ciągnąć kredyt w wysokości 400 milionów złotych.

Do tego należy wspomnieć o inwestycjach związanych z osuszaniem sąsiadujących z Ogrodem Botanicznym błoni, które również mają być wniesione aportem do holdingu. Kolejne projekty to budowa trzygwiazdkowego hotelu w sąsiedztwie Aquaparku Fala oraz modernizacja Atlas Areny. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Poznań/34418933

Agencja Mienia Wojskowego

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Bydgoszczy
85-915 Bydgoszcz, ul. Gdańska 163a tel. 52 52 57 828, 693 559 899 e-mail: bydgoszcz@amw.com.pl

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o IV ustnym przetargu nieograniczonym na najem na czas nieoznaczony pomieszczeń magazynowych nr 71, 72, 73, 74, 75 z toaletą o łącznej powierzchni 698,34 m² w budynku nr 39 (brama nr 37) wraz z gruntem przynależnym o powierzchni 1724,32 m², położonym w Pile przy ul. Szybowników, na działce oznaczonej w ewidencji gruntów nr 113, obręb 0002, ujawnionej w KW nr PO11/00017582/2, stanowiącej własność Skarbu Państwa – Agencji Mienia Wojskowego.

Przetarg odbędzie się w dniu 20.02.2026 r. o godzinie 10⁰⁰ w siedzibie Oddziału Regionalnego AMW w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 163a.

Wywoławcza stawka czynszu wynosi 5670 zł netto.
Wadium w kwocie: **20 922,30 zł** należy wnieść w formie przelewu pieniężnego w terminie **do 16.02.2026 r.** na konto bankowe Oddziału Regionalnego AMW w Bydgoszczy **nr 21 1130 1075 0002 6129 7320 0008.**

Za datę wpłaty uważa się dzień ujawnienia środków pieniężnych na ww. rachunku bankowym. Szczegółowych informacji o nieruchomości oraz o warunkach przetargu udziela Dział Nieruchomości tel. 52 52 57 828, 693 559 899. Ogłoszenie wywieszono na tablicy ogłoszeń w Oddziale Regionalnym AMW w Bydgoszczy oraz publikowano na stronach internetowych www.amw.com.pl w dniach od 05.02.2026 r. do 19.02.2026 r.

Agencji Mienia Wojskowego w Bydgoszczy, 85-915 Bydgoszcz, ul. Gdańska 163a tel. 52 52 57 828; 693 559 899, e-mail: bydgoszcz@amw.com.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34419068

www.nekrologi.wyborcza.pl/34418972

MOSiR w Łodzi

ogłasza

publiczny przetarg ustny (aukcję) na wysokość miesięcznej stawki czynszu najmu za 1 m² lokalu użytkowego na terenie pływalni "Wodny Raj" przy ul. Wiernej Rzeki 2 w Łodzi.

Szczegółowe informacje pod nr tel.: 42 272 14 10 lub na stronie internetowej www.mosir.lodz.pl w zakładce "BIP"

Wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia

dla

dr n. med. Grażyny Maciołek-Blewniewskiej

z powodu śmierci

Mamy

składa

zespół Kliniki Ginekologii Operacyjnej, Endoskopowej i Ginekologii Onkologicznej ICZMP w Łodzi

Osiedle Maltańskie

400 milionów za osiedle z ludźmi

– Sprzedali nas jak wkładkę mięsną 30 stycznia, a cztery dni wcześniej proboszcz odprawił za nas mszę – mówi jedna z mieszkank. Deweloper, firma JHM Development, chce zrównać wszystko z ziemią i postawić nowe domy.

Maria Bielicka

Działkę przy ul. Warszawskiej 82 o powierzchni ponad 12 ha, położoną w bardzo atrakcyjnej lokalizacji, bo w pobliżu jeziora Maltańskiego, Śródki i poznańskiego aquaparku, kupiła w piątek spółka JHM Development, należąca do giełdowej grupy Mirbud. Na poznańskiej działce planuje postawić osiedle złożone z 2 tys. mieszkań.

Dotychczasowi mieszkańcy nie zamierzają się jednak wyprowadzać: – Ta transakcja to dla nas szok, sprzedali nas jak wkładkę mięsną 30 stycznia, a cztery dni wcześniej proboszcz odprawił za nas mszę. Będziemy walczyć, by tu pozostać – mówi Bronisła-

wa Waszkiewicz. Na Osiedlu Maltańskim mieszka od 40 lat i nie wyobraża sobie innego domu. W sądzie wytoczyła zresztą sprawę o zasiedzenie.

Sprzedali mimo obietnic

Transakcja dotyczyła terenu na Komandorii pomiędzy ul. Termalną, Grodzieńską, Krańcową i Warszawską. To dawne Ogródki Działkowe „Wolność”, które powstały na początku lat 30. Parafia św. Jana Jerozolimskiego stworzyła je na ówczesnych rubieżach miasta, by pomóc bezrobotnym, którzy mieli tu uprawiać warzywa i owoce, by mieć co jeść. Szybko wyrosły tam też altany, które z czasem zamieniły się w domy dla ok. 700 osób.

Warunki są tu trudne, a infrastruktura archaiczna: szamba, piece zanieczyszczające okolicę, nieprzyjemne zapachy, wąskie, błotniste uliczki, stare instalacje.

Przez lata osiedle funkcjonowało „na dziko”, ale teren cały czas należał do parafii św. Jana Jerozolimskiego za Murami. Ta w ostatnich latach dążyła do tego, by mieszkańców wyprowadzić, a grunt sprzedać.

Proboszcz parafii św. Jana Jerozolimskiego za Murami, ksiądz Paweł Deskur, dwa lata temu uspokajał, że zanim sprawy mieszkańców zostaną uporządkowane, „nie ma planu,

by ten teren sprzedać”. Stało się jednak inaczej: choć na osiedlu mieszka jeszcze wiele rodzin, teren zmienił właściciela.

Ksiądz Paweł Deskur nie chciał w poniedziałek z rozmawiać z „Wyborczą”: odesłał do ekonoma kurii ks. Waldemara Hanasa i rzecznika, ks. Macieja Szczepaniaka. Ksiądz Hanas też odmówił komentarza, a ksiądz

Proboszcz parafii dwa lata temu uspokajał: „nie ma planu, by ten teren sprzedać”

rzecznik ograniczył się do przesłania „oświadczenia Kurii Metropolitalnej ws. nieruchomości przy ul. Warszawskiej w Poznaniu”.

Wynika z niego, że od 2023 r. zarządca nieruchomości realizuje program indywidualnego wsparcia dla osób przebywających na terenie działek bez tytułu prawnego. W oświadczeniu jest też zapewnienie, że „program pomocy dotychczasowym mieszkańcom będzie kontynuowany” i informacja, że zarządcą terenu

przy ul. Warszawskiej 82 jest spółka Komandoria. Podany na jej stronie numer telefonu, to telefon do kancelarii mec. Jacka Masioty, który przedstawia się jako pełnomocnik spółki Komandoria i poznańskiej kurii w sprawach dotyczących nieruchomości.

Mec. Masiota wyjaśnia ono, że nieruchomość zostanie przekazana nabywcy „dopiero po zakończeniu procesu przeprowadzek mieszkańców, którzy porozumieli się z zarządcą terenu”.

Pełnomocnik dodaje, że w tej grupie jest ok. 120 rodzin. I podkreśla, że osoby, które otrzymały pozytywną decyzję o zakwalifikowaniu na listy mieszkań komunalnych lub podpisały porozumienia z zarządcą, mogą pozostać na terenie osiedla do czasu otrzymania kluczy do nowych lokali.

– Z prawie 90 rodzinami jest już zawarte porozumienie, a z 30 jest ono jeszcze negocjowane. Z kolejnymi 30 rodzinami nie ma rozmów, bo nie nawiązały one dotąd kontaktu z zarządcą – precyzuje mec. Masiota.

„Hipokryzja Kościoła”

Bronisława Waszkiewicz twierdzi, że strona kościelna podaje nieprawdziwe dane: – Na razie wyprowadziło się stąd 20-30 rodzin, a pozostali, czyli około 200 rodzin, wyprowadzać się nie chcą. Zresztą nikt z nami nor-

malnie nie rozmawia. Jesteśmy zastraszeni przez kancelarię prawną tym, że dostaniemy eksmisję lub karę za bezumowne korzystanie z gruntu – denerwuje się kobieta.

Waszkiewicz podkreśla, że mieszkańcy w olbrzymiej większości chcą zostać na swoim osiedlu i chcą, żeby było ono zrewitalizowane np. za unijne pieniądze. – W ostateczności chcemy normalnych mieszkań lub odszkodowań, żebyśmy mogli sami sobie coś kupić. Bo miasto oferuje nam najgorsze nory – twierdzi.

Rzecznik Zarządu Komunalnych Zasobów Lokalowych, Łukasz Kubiak potwierdza, że w porozumieniu podpisanym z parafią, ZKZL zobowiązał się przekazać dla mieszkańców osiedla 50 mieszkań, ale do 2030 r.

Jak sprawę widzi deweloper? Paweł Bruger, dyrektor ds. Relacji Inwestorskich i PR firmy Mirbud, także nadesłał oświadczenie: „W związku z faktem, iż na terenie nieruchomości przebywają obecnie osoby trzecie, będziemy prowadzić działania zmierzające do zapewnienia im możliwości przeniesienia we właściwym horyzoncie czasowym. Działania te będą prowadzone z uwzględnieniem indywidualnej sytuacji każdej z osób oraz w świetle obowiązujących przepisów prawa. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Poznań/34419107

Starosta Poznański

podaje do publicznej wiadomości, że wykazy nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa

zostały wywieszone na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Poznaniu ul. Jackowskiego 18 (tablica ogłoszeń II piętro), w budynku Starostwa Powiatowego w Poznaniu przy ul. Słowackiego 8 (tablica ogłoszeń IV piętro), oraz zamieszczone na stronach internetowych Powiatu Poznańskiego: www.bip.powiat.poznan.pl, www.powiat.poznan.pl, a także na stronie podmiotowej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu: www.poznan.uw.gov.pl.

Wykazy dotyczą nieruchomości przeznaczonych do:

- najmu na czas nieoznaczony, na rzecz właściciela nieruchomości sąsiedniej:** obręb 0003 – Borowiec, gm. Kórnik, ark. mapy 4, działka nr 1413 o pow. 0,2871 ha,
- darowizny na rzecz Gminy Suchy Las:**
 - obręb Złotkowo, gm. Suchy Las, ark. mapy 1, działka nr 77/16 o pow. 0,0043 ha, działka nr 77/18 o pow. 0,3810 ha, działka nr 78/10 o pow. 0,0050 ha, działka nr 78/12 o pow. 0,0602 ha, działka nr 78/16 o pow. 0,1195 ha, działka nr 83/10 o pow. 0,0331 ha, działka nr 85/3 o pow. 0,0300 ha, działka nr 80/2 o pow. 0,2023 ha, działka nr 81/2 o pow. 0,0590 ha, działka nr 83/7 o pow. 0,1143 ha,
 - obręb Gołęczewo, gm. Suchy Las, arkusz mapy 2, działka nr 424/6 o pow. 0,0326 ha, działka nr 425/15 o pow. 0,1152 ha, działka nr 425/18 o pow. 0,0907 ha, działka nr 425/21 o pow. 0,1199 ha, działka nr 427/6 o pow. 0,0513 ha, działka nr 428/4 o pow. 0,1196 ha, działka nr 429/4 o pow. 0,3613 ha,
- sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego:** obręb 0001 Mosina, miasto Mosina, ark. mapy 35, działka nr 1949 o pow. 0,1110 ha.

Informację w powyższej sprawie można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem, tel. 061/8 418 846, 061 84 10 707, 61 84 10 725.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34419187

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl



OGŁOSZENIE PŁATNE

Poznań/34419142



INFORMACJA O WYWIESZENIU
WYKAZU NIERUCHOMOŚCI
GRUNTOWYCH

Wójt Gminy Duszyni
informuje

o wywieszeniu na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Duszyni, na stronie internetowej gminy Duszyni oraz w BIP Gminy Duszyni <http://bip.duszyni.eu> wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Duszyni przeznaczonej do sprzedaży bezprzetargowej Zarządzeniem nr 6/2026.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Poznań/34418774



WÓJT GMINY CZERWONAK

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, 1222, 1717 i 1881 oraz z 2025 r. poz. 1077 i 1080) informuje, że dnia 5.02.2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, ul. Źródłana 39, został wywieszony na tablicy ogłoszeń oraz opublikowany na stronie internetowej Gminy Czerwonak **Wykaz** nieruchomości będącej własnością Gminy Czerwonak, przeznaczonej Zarządzeniem Nr 31/2026 Wójta Gminy Czerwonak z dnia 30.01.2026 r. do oddania w dzierżawę: działka nr 68/17, arkusz mapy 3, obręb Czerwonak, o pow. 145 m². Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak – pok. 215, tel. 61/ 65 44 253.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Poznań/34418934



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego Bydgoszcz

85-915 Bydgoszcz, ul. Gdańska 163a tel. 52 52 57 828, 693 559 899 e-mail: bydgoszcz@amw.com.pl

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o III ustnym przetargu nieograniczonego na najem na czas nieoznaczony lokalu użytkowego o powierzchni 176 m², położonego w Skierniewicach przy ul. Jagiellońskiej 1, na działce oznaczonej w ewidencji gruntów nr 189/2, obręb 0010, ujawnionej w KW LD1H/00004145/5, stanowiącego własność Skarbu Państwa – Agencji Mienia Wojskowego. **Przetarg odbędzie się w dniu 20.02.2026 r. o godzinie 11⁰⁰** w siedzibie Oddziału Regionalnego AMW w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 163a.

Wywoławcza stawka czynszu wynosi 5 240 zł netto.

Wadium w kwocie: **19 335,60 zł** należy wnieść w formie przelewu pieniężnego w terminie **do 16.02.2026 r.** na konto bankowe Oddziału Regionalnego AMW w Bydgoszczy nr **21 1130 1075 0002 6129 7320 0008**. Za datę wpłaty uważa się dzień ujawnienia środków pieniężnych na ww. rachunku bankowym.

Szczegółowych informacji o nieruchomości oraz o warunkach przetargu udziela Dział Nieruchomości tel. 52 52 57 828, 693 559 899.

Ogłoszenie wywieszono na tablicy ogłoszeń w Oddziale Regionalnym AMW w Bydgoszczy oraz publikowano na stronach internetowych www.amw.com.pl w dniach od 05.02.2026 r. do 19.02.2026 r.

Agencji Mienia Wojskowego w Bydgoszczy, 85-915 Bydgoszcz, ul. Gdańska 163a tel. 52 52 57 828; 693 559 899, e-mail: bydgoszcz@amw.com.pl

www.nekrologi.wyborcza.pl/34419054

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci



prof. Wojciecha Suchockiego

wybitnego historyka sztuki
i wieloletniego dyrektora Muzeum Narodowego w Poznaniu.

Pozostawił po sobie trwałą i widoczną ślad
- nie tylko w postaci Galerii Sztuki Polskiej MNP, odnowionego pałacu w Rogalinie,
czy zrekonstruowanego Zamku Królewskiego na Górze Przemysła,
lecz przede wszystkim w sercach i umysłach pokoleń historyków sztuki,
którym zaszczepił miłość do polskiego malarstwa.

Był człowiekiem szlachetnym, prawym i oddanym swojej misji.

Dyrektor i pracownicy Muzeum Narodowego w Poznaniu

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34419079

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis odeszli.pl



Polityka

Prezydent zaprasza do pałacu

Nawet ci radni, którzy na spotkanie w Warszawie się wybierają, nie mają wątpliwości, że ta inicjatywa to polityczny PR, a nie realna troska o problemy Gdańska.

Maciej Pietrzak

Jarosław Bujak, doradca prezydenta Karola Nawrockiego, rozesłał kilka dni temu do wszystkich rad dzielnic w Gdańsku oraz do urzędników magistratu, którzy współpracują z radami, zaproszenia na spotkanie w Pałacu Prezydenckim.

Bujak to były – przez jedną kadencję – radny gdańskiej dzielnicy Siedlce, w której działał też przed laty Karol Nawrocki. Spotkanie, o którym pierwszy poinformował Onet, odbyć się ma w najbliższy piątek 6 lutego. Będzie poświęcone roli rad dzielnic w polskich samorządach terytorialnych, ale przez pryzmat doświadczeń Gdańska.

Jedni jadą, inni bojkotują

W planie spotkania jest – jak czytamy w informacji przekazanej gdańskim radnym – dyskusja „o udziale obywateli w sprawowaniu władzy poprzez samorząd terytorialny” oraz „o możliwości wzmocnienia ich głosu w samorządzie terytorialnym”.

Z inicjatywą spotkania wyszedł Mateusz Gudaniec, radny dzielnicy Osowa i przewodniczący międzydzielnicowego zespołu ds. reform w dzielnicach Gdańska oraz polityk Konfederacji. Pretekstem, by je zorganizować, są skargi dzielnicowych rad na współpracę z władzami Gdańska. Niektóre z nich twierdzą, że ich głos jest ignorowany, chociażby przy podejmowaniu decyzji o inwestycjach deweloperskich. Rada dzielnicy Oliwa złożyła nawet w zeszłym roku w proteście wniosek o samorozwiązanie.



• Prezydent Karol Nawrocki FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Każda samorząd dzielnicowy może wysłać do Warszawy po dwóch przedstawicieli. Na razie wyjazd zadeklarowali przedstawiciele 20 z 35 gdańskich rad. Powodem tak słabej frekwencji nie jest wcale to, że organizatorzy nie zapewniają nawet zwrotu kosztów przejazdu. A co?

– Nawrocki ze swoimi kumplami z Siedlec i narodowo-kibolskich środowisk próbuje różnych sposobów, by przygotować grunt pod obalenie Aleksandry Dulkiwicz w następnych wyborach samorządowych. Skoro jednak przez tyle lat nie udało się to PiS-owi – ani w przypadku Dulkiwicz, ani wcześniej Adamowicza – to nie sądzę, żeby ekipie Nawrockiego udało się to teraz. I to nawet mimo że władze Gdańska mają sporo za uszami, jeśli

Każda samorząd dzielnicowy może wysłać do Warszawy po dwóch przedstawicieli

chodzi o lekceważenie rad dzielnic. Ale to piątkowe spotkanie, to jednak czysta polityczna pokazówka – mówi mi anonimowo jeden z gdańskich radnych.

Bardziej dyplomatycznie wypowiada się Ewa Łapińska, wiceprzewodnicząca zarządu dzielnicy Nowy Port. – To spotkanie to inicjatywa bardziej polityczna, niż społeczna, oddolna. Jestem radną od 18 lat, ale wiem, że wielu najbardziej doświadczonych i zasłużonych radnych na to spotkanie się nie wybiera, bo wiedzą,

że to raczej sztuka dla sztuki. Sami organizatorzy tego spotkania, zarówno z Gdańska, jak i z kancelarii prezydenta, nie są zbyt doświadczeni w działalności rad – mówi.

Ona do stolicy się szykuje. – Jadę, bo nieobecni nie mają prawa głosu – tłumaczy.

Do Warszawy nie pojedą za to władze rady dzielnicy Młyniska.

– Na naszej ostatniej sesji przyjęliśmy oświadczenie w sprawie reformy rad dzielnic. Przygotowaliśmy je na kanwie zeszłorocznych wystąpień rasy Osowa i Oliwa oraz naszych własnych doświadczeń, a jeszcze przed inicjatywą prezydenta Nawrockiego. Ani zarząd, ani ja, nie wybieramy się jednak do Warszawy. Być może pojedą tam z własnej inicjatywy szeregowi radni. I choć uważamy, że taka rozmowa może być potrzebna, to organizowanie jej w Warszawie mija się z celem – komentuje Tomasz Larczyński, przewodniczący Rady Dzielnicy Młyniska.

Ignorowany głos dzielnic

Przypomina przy tej okazji postulat, które – zdaniem radnych – mogłyby poprawić współpracę gdańskiego magistratu z radami dzielnic. Główne dotyczą większego wpływu samorządów dzielnicowych na decyzje podejmowane przez miasto. Radni apelują o:

zapraszanie do konsultacji wszystkich inwestycji towarzyszących realizowanych w dowolnym trybie formalnym z udziałem środków prywatnych, począwszy od pierwszych kontaktów z inwestorem, co umożliwi podjęcie racjonalniejszych decyzji dotyczących inwestycji dzielnicowych,

informowanie o każdym działaniu podjętym na terenie dzielnicy przez urząd miasta i jego podmioty zależne, w miarę możliwości czasowych z wyprzedzeniem gwarantującym możliwość przeprowadzenia konsultacji,

uproszczenie procesu uchwalania budżetu rady dzielnicy w taki sposób,

by mógł się on zamknąć w czasie jednej sesji rady, ewentualnie z procesowaniem na kolejnej sesji w razie zawetowania części budżetu przez urząd miasta,

w razie utworzenia osobnych formalnych ciał zarządzających dzielnicą lub jej częścią, takich, jak proponowany dla Młynisk menedżer Młodego Miasta lub rady społeczne, powinny być one wybierane lub współwybierane przez radę dzielnicy i powiązane z nią strukturalnie.

Jak się dowiedziałem, w spotkaniu w kancelarii prezydenta weźmie udział dwoje urzędników gdańskiego magistratu: dyrektorka i kierownik biura ds. rad dzielnic i współpracy z mieszkańcami – Sylwia Betlej i Paweł Kordowski.

– Urzędnicy jadą na to spotkanie, ponieważ rozmowa o funkcjonowaniu jednostek pomocniczych jest ważna. Na co dzień wsłuchujemy się w potrzeby rad dzielnic i znamy wyzwania, z jakimi mierzą się ich członkowie. To sytuacja nietypowa, że temat jednostek pomocniczych jest podejmowany na forum Pałacu Prezydenckiego, zwłaszcza że zakres tych kompetencji jest regulowany ustawowo. Tym bardziej warto wymieniać doświadczenia i rozmawiać o realnych problemach oraz możliwych kierunkach zmian systemowych – podsumowuje Marta Formella z biura prasowego gdańskiego magistratu.

Już wiadomo, że prezydent RP, ze względu na inne obowiązki w tym czasie, nie będzie uczestniczył w piątkowym spotkaniu. Zapytałem jednak kancelarię prezydenta, czy takie spotkania jak piątkowe będą organizowane także dla radnych z innych miast. Podobne problemy w relacjach z władzami od tych, które mają rady w stolicy Pomorza, mają przecież niemal wszystkie w kraju. Do momentu publikacji tekstu nie dostałem odpowiedzi. ●

27-letni Daniel zginął po ataku nożem

Rodzina ma problem ze sprowadzeniem ciała

27-letni Daniel, Szwed mieszkający w Gdańsku, został ugodzony nożem po tym, jak stanął w obronie napastowanej partnerki. Zmarł w szpitalu. Od ponad miesiąca rodzina czeka na transport ciała do Szwecji.

Do ataku doszło 21 grudnia 2025 roku około godz. 13 na ulicy Stągiewnej w centrum Gdańska. 27-letni Daniel, Szwed mieszkający w Gdańsku, stanął w obronie partnerki, którą wulgarnie zaczepiał młody mężczyzna. Został zaatakowany nożem przez agresora. Napastnik uciekł, ale jeszcze tego samego dnia złapała go policja.

Ulica Stągiewna to uczęszczany deptak. Rannemu pierwszej pomocy udzielili świadkowie ataku. Przed przybyciem karetki użyli defibrylatora. Dwa dni później mężczyzna zmarł w szpitalu. W tym samym czasie w są-

dzie odbywało się posiedzenie w sprawie aresztu dla podejrzanego o atak nożem 26-letniego Dominika O.

Podejrzanego zbadają psychiatry

Prokuratura nadal prowadzi śledztwo w sprawie zabójstwa przy ul. Stągiewnej w Gdańsku.

– W sprawie wydano postanowienie o zmianie podejrzanemu zarzutów z pierwotnie przedstawionego zarzutu usiłowania zabójstwa na zabójstwo – informuje Mariusz Duszyński, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.

Na początku lutego podejrzany zostanie przebadany przez biegłych psychiatrów, którzy mają wydać opinię, czy w chwili zabójstwa był poczytalny.

Ciało zmarłego Daniela nadal znajduje się w Polsce. Rodzina ofiary nożownika poinformowała, że zbiera

środki na transport zwłok do Szwecji i opiekę prawną. Bliscy chcą wziąć udział w postępowaniu sądowym jako oskarżyciele posiłkowi.

„Rodzina chce mieć realny udział w sprawie, nie [chce być] tylko widzem tragedii, która ją spotkała” – przekazała w apelu osoba, która w imieniu rodziców Daniela organizuje zbiórkę w Polsce.

Prokuratura Okręgowa w Gdańsku poinformowała „Wyborczą”, że sekcja zwłok Daniela odbyła się 24 grudnia 2025 r.

– Prokurator 2 stycznia 2026 r. udzielił rodzinie pokrzywdzonego zezwolenia na pochowanie zwłok – tłumaczy prok. Mariusz Duszyński. – Dalsze czynności związane z wydaniem ciała pozostają w gestii rodziny zmarłego i nie mają żadnego związku z prowadzonymi przez prokuraturę czynnościami.

W apelu o pomoc finansową organizatorka zbiórki zatytułowanej „Sprawiedliwość dla Daniela”, informuje, że koszty transportu międzynarodowego, dokumentacji oraz wymaganych procedur są bardzo wysokie i przekraczają możliwości finansowe rodziny. Bliscy zbierają również środki na pomoc prawnika w Polsce, który będzie kontaktował się z organami prowadzącymi postępowanie oraz weźmie udział w czynnościach procesowych i rozprawach.

Cel zbiórki to 30 tysięcy złotych. Do tej pory wpłacono blisko 18 tysięcy.

Adamowicz: „reagujmy na zło”

Daniel był związany z Polską od dzieciństwa. Pięć lat temu zamieszkał na stałe w Gdańsku. Miał tutaj pracę i grono znajomych. Zbiórkę na pomoc rodzicom organizuje matka je-

go wieloletniej partnerki. „Wyjątkowo umiłował sobie Gdańsk i klub piłkarski Lechia Gdańsk. Był człowiekiem uśmiechniętym, kochającym życie, podróż i słońce. Nigdy nie przechodził obojętnie obok krzywdy” – napisała organizatorka zbiórki.

Na śmierć Daniela zareagowała też Magdalena Adamowicz, wdowa po prezydencie Gdańska Pawle Adamowiczu, który zginął po ataku nożownika.

„Proszę Was o jedno: reagujmy wspólnie na zło. Tylko wtedy ktoś, komu przychodzi do głowy sięgnąć po nóż, może się opamiętać. Widząc kilka osób, które razem stoją w obronie drugiego człowieka, może ustąpi. Pomyślmy, czy sami w podobnej sytuacji nie chcielibyśmy, aby obok nas stanęli inni, którzy widzą, co się dzieje” – napisała w mediach społecznościowych Magdalena Adamowicz. ●

Dorota Karaś



teraz już także
na nowych regałach prasowych



Burmistrz Miasta Bartoszyce

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Bartoszyce oraz na stronach www.bartoszyce.pl i www.bip.bartoszyce.pl, podany został do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użytkowanie wieczyste w trybie przetargu, położonych w Bartoszycach przy ul. Limanowskiego pod zabudowę garażami.

Olsztyn/34419112



OGŁOSZENIE Wójt Gminy Eltk

podaje do publicznej wiadomości, że w Urzędzie Gminy w Eltku przy ul. T. Kościuszki 28 A, 19-300 Eltk, wywieszone są

wykazy nieruchomości gruntowych przeznaczonych do dzierżawy

stanowiących działkę nr 211/41 o łącznej powierzchni przeznaczonej do dzierżawy 0,2878 ha, położonej w obrębie STRADUNY oraz działki nr 648/2 o łącznej powierzchni przeznaczonej do dzierżawy 0,0040 ha położonej w obrębie Szeligi Buczki.

Olsztyn/34419090



Burmistrz Karlina informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie ul. Plac Jana Pawła II 6 na okres 21 dni oraz zamieszczeniu na stronach internetowych www.karlino.pl i www.bip.karlino.pl wykazu nieruchomości położonych na terenie miasta i gminy Karlino przeznaczonych do sprzedaży: w drodze przetargu nieograniczonego – dz. nr 6/71 o pow. 1264 m² w obr. 006 m. Karlino oraz do najmu i dzierżawy na podstawie Zarządzenia Nr 6/2026 Burmistrza Karlina z dnia 03 lutego 2026 r.

Szczecin/34419132



INFORMACJA Gmina Grunwald

informuje,

że w siedzibie Urzędu Gminy w Gierzwadzie wywieszono na okres 05.02.2026 r. do 26.02.2026

wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 89 642 69 22 lub na stronie internetowej: www.gminagrunwald.biuletyn.net

Olsztyn/34419039

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

WÓJT GMINY IŁAWA

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 8 kwietnia 2026 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Gminy w Iławie przy ul. Gen. Wł. Andersa 2A, sala konferencyjna nr 218, odbędzie się pierwszy przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w miejscowości Ząbrowo, ul. Szkolna 16, oznaczonej jako działka nr 164/16 o pow. 0,1091 ha, KW EL11/00024393/2, zabudowanej budynkiem Ośrodka Zdrowia.

Cena wywoławcza: 950.000,00 zł
Wadium: 95.000,00 zł

Przetarg skierowany jest do podmiotów prowadzących działalność leczniczą w rozumieniu ustawy o działalności leczniczej.

Termin składania ofert oraz wpłaty wadium: do dnia 31 marca 2026 r.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Iławie oraz opublikowane na stronie internetowej Gminy Iława i w Biuletynie Informacji Publicznej.

Szczegółowe informacje można uzyskać w **Urzędzie Gminy w Iławie**, ul. Gen. Wł. Andersa 2A, tel. (89) 649 08 19, (89) 649 08 11.

www.infopublikator.pl

Olsztyn/34419143



BURMISTRZ MIASTA MIKOŁAJKI

Mikołajki 2025r.02.05
Znak:PPGN.6845.2.3.4.5.6.2026

na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r., poz. 1145 ze zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Mikołajkach ul. Kolejowa 7, 11-730 Mikołajki wywieszono

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH STANOWIĄCYCH WŁASNOŚĆ GMINY MIKOŁAJKI, PRZEZNACZONYCH DO WYDZIERŻAWIENIA BEZ PRZETARGU.

Wykaz dotyczy:

- części nieruchomości gruntowych oznaczonych nr geod. 346/71 i 350/30 o powierzchni całkowitej 4791 m² położonych w granicach obrębu geodezyjnego Mikołajki. Wydzierżawiona powierzchnia wynosi 18 m².
- części nieruchomości gruntowych oznaczonych nr geod. 346/71 i 349/14 o powierzchni całkowitej 8800 m² położonych w granicach obrębu geodezyjnego Mikołajki. Wydzierżawiona powierzchnia wynosi 15 m².
- części nieruchomości gruntowej oznaczonej nr geod. 346/71 o powierzchni całkowitej 4453 m² położonej w granicach obrębu geodezyjnego Mikołajki. Wydzierżawiona powierzchnia wynosi 24 m².
- części nieruchomości gruntowej oznaczonej nr geod. 163/5 o powierzchni całkowitej 46370 m² położonej w granicach obrębu geodezyjnego Mikołajki. Wydzierżawiona powierzchnia wynosi 41275 m².
- części nieruchomości gruntowej oznaczonej nr geod. 346/71 o powierzchni całkowitej 4453 m² położonej w granicach obrębu geodezyjnego Mikołajki. Wydzierżawiona powierzchnia wynosi 15 m².

Pełna treść wykazu opublikowana jest na tablicy informacyjnej UMiG Mikołajki oraz na stronie internetowej www.mikolajki.eu, www.bip.mikolajk.pl.

Olsztyn/34418897

BURMISTRZ MIASTA ŁĘBORKA informuje

o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Łęborku, przy ul. Armii Krajowej 14 wykazu w sprawie wydzierżawienia gruntu o powierzchni 221,00 m² stanowiącego część działki nr 341/4, obręb 3 miasta Łęborka, na rzecz WM „Plac Piastowski 1” w zakresie rekreacji estetyki otoczenia i gromadzenia odpadów w trybie bezprzetargowym.

Wykaz zostanie wywieszony na tablicy informacyjnej Urzędu Miejskiego w Łęborku – w budynku E, I piętro, obok pokoju 10, na okres 21 dni, licząc od dnia następnego od dnia ukazania się niniejszej informacji w prasie.



Burmistrz Miasta Łęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34418854



Spółdzielnia Mieszkaniowa „Chełm”

w Gdańsku ul. Worcella 33 ogłasza

przetarg nieograniczony na świadczenie usługi „Cięcia i formowania żywoptotów i skupin krzewów ” na terenie S.M. „Chełm” w Gdańsku.

Zapraszamy do składania ofert w kancelarii Spółdzielni pokój nr 5,
do dnia 23.02.2026 r., do godz.15:00.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 23.02.2026 r., o godz. 16:00.

Szczegółowe informacje i Specyfikację Istotnych Warunków
Zamówienia można otrzymać w siedzibie Spółdzielni
pok. 12 do dnia 20.02.2026 r.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru
ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny”.

Gdańsk/34418893



BURMISTRZ SOLCA KUJAWSKIEGO,

stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.

o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2024. 1145 ze zm.)

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń

w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim przy ul. 23 Stycznia 7

oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu,

został wywieszony na okres 21 dni (od 03.02.2026 r. do 24.02.2026 r.)

wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do wydzierżawienia,

położonych na terenie miasta Solec Kujawski z przeznaczeniem
na cele działalności handlowej na targowisku miejskim.

Bydgoszcz-Toruń/34419121



Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Olsztynie
ul. Kasprowicza 1, 10-219 Olsztyn, tel.: (+48) 89 536 31 00, e-mail: olsztyn@amw.com.pl

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniach od 05.02.2026r. do 26.02.2026r. na tablicy ogłoszeń Oddziału oraz stronach internetowych www.amw.com.pl opublikowano wykaz niżej wymienionej nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem w trybie przetargu ustnego ograniczonego na czas oznaczony do dnia 30.11.2028r. z przeznaczeniem na kasyno wojskowe:

Węgorzewo, ul. Bema 7, kompleks wojskowy nr 631 – pomieszczenia w budynku nr 1 o łącznej powierzchni użytkowej 182,00 m² wraz z udziałem w gruncie.

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej: www.amw.com.pl oraz pod numerem telefonu: 89 536 31 37.

Olsztyn/34418710

Burmistrz Miasta Łęborka ogłasza

II przetargi ustne nieograniczone

- Sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 10 o powierzchni 33,02 m² przy ul. Stryjewskiego 10 wraz ze sprzedażą 60/1000 udziału w nieruchomości stanowiącej działkę nr 276/2 obręb 3 o powierzchni 209 m², KW SL1L/00023681/7. Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.

Zgodnie z planem miejscowym zagospodarowania przestrzennego miasta Łęborka nieruchomość znajduje się na terenie elementarnym 02.06.MC o dominującej funkcji mieszkaniowej i usługowej.

I przetarg ustny nieograniczony został przeprowadzony w dniu 14.01.2026r.

Przetarg odbędzie się 11.03.2026r. o godz. 11.00 w sali nr 101 Urzędu Miejskiego w Łęborku przy ul. Armii Krajowej 14.

Cena wywoławcza 145.000,00 zł

Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej w przetargu ceny nieruchomości na którą składają się cena lokalu oraz udział w gruncie. Cena osiągnięta w przetargu podlega zaptacie najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **15.000,00 zł**.

- Sprzedaż lokalu o innym niż mieszkalne przeznaczeniu nr 4 o powierzchni 50,64 m² przy ul. Armii Krajowej 12 wraz ze sprzedażą 50/1000 udziału w nieruchomości stanowiącej działkę nr 368 obręb 3 o powierzchni 456 m², KW SL1L/00016957/1.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i nie jest przedmiotem zobowiązań.

Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej.

Zgodnie z planem miejscowym zagospodarowania przestrzennego miasta Łęborka nieruchomość znajduje się na terenie elementarnym 9.MC.07 tereny zabudowy mieszkaniowej i usługowej.

I przetarg ustny nieograniczony został przeprowadzony w dniu 14.01.2026r.

Przetarg odbędzie się 11.03.2026r. o godz. 11.30 w sali nr 101 Urzędu Miejskiego w Łęborku przy ul. Armii Krajowej 14.

Cena wywoławcza 240.000,00 zł

Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej w przetargu ceny nieruchomości, na którą składają się cena lokalu oraz udział w gruncie. Cena osiągnięta w przetargu podlega zaptacie najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **24.000,00 zł**.

Ogólne warunki przetargów:

Wadium w pieniądzu (z oznaczeniem dokładnego adresu lokalu) będzie można wpłacać w Banku Pekao SA na konto Gminy Miasto Łębork Nr 21 1240 1268 1111 0010 8729 0508 lub przelewem na powyższe konto nie później niż do dnia **05.03.2026r.** W razie wpłat na konto przelewem, wadia powinno być wnoszone z takim wyprzedzeniem, aby środki pieniężne znalazły się na rachunku bankowym najpóźniej w dniu **05.03.2026r.** – pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty nie został spełniony. Wniesienie wadium przez uczestnika przetargu oznacza, że uczestnik zapoznał się ze stanem nieruchomości oraz warunkami przetargu określonymi w ogłoszeniu. Do przetargów dopuszczone zostaną osoby fizyczne lub prawne, które wpłacą wadium w wyznaczonym terminie, stawiają się na przetarg osobiście lub w ich imieniu stawiają się ich pełnomocnicy, okazując się stosownym pełnomocnictwem, sporządzonym w formie aktu notarialnego lub w innej formie z potwierdzeniem zgodności podpisów przez notariusza, a w przypadku osób prawnych dodatkowo dokumentami określonymi przepisami prawa, uprawniającymi do wzięcia udziału w przetargu, przedłożą komisji przetargowej dowód stwierdzający tożsamość. **W przypadku małżonków, którzy nabywać będą nieruchomość do majątku wspólnego do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich ze stosownym pełnomocnictwem (niekoniecznie w formie aktu notarialnego) drugiego małżonka, zawierającym dodatkowo zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.** W przetargach mogą brać udział osoby fizyczne i prawne oraz cudzoziemcy na zasadach określonych w ustawie z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2014r. poz. 1380). Uczestnikom przetargu, którzy nie zostali dopuszczeni do przetargu lub nie brali udziału w licytacji, a także nie wygrali przetargu wadium zostanie zwrócone w dniu **12.03.2026r.** w godz. 12.00-17.00 w Banku Pekao SA Oddział w Łęborku przy ul. Armii Krajowej 18 lub przelewem do dnia **12.03.2026r.** na wskazane konto. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia w oznaczonym terminie do umowy notarialnej organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Organizator przetargów, zawiadomi osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży, najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargów. **Gmina Miasto Łębork jako organizator przetargów obowiązuje nabywcę do zawarcia umowy notarialnej w Kancelarii Notarialnej na terenie miasta Łęborka.** Koszty zawarcia umowy notarialnej oraz koszty wpisów wieczysto-księgowych obciążają nabywcę. Dokumentacja dotycząca przedmiotu przetargu znajduje się w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami na I piętrze UM budynek E (pokój 10) i jest do wglądu w godz. 7.00-14.00 tel. 059.863.7824. Ogłoszenia o przetargach zamieszczone są na stronie internetowej UM Łębork www.lebork.pl, Biuletynie Informacji Publicznej UM Łębork oraz na tablicy ogłoszeń UM Łębork (I piętro budynku E Urzędu Miejskiego). Zastrzega się prawo do odwołania przetargów z ważnych powodów. Burmistrz Miasta podaje do publicznej wiadomości informację o odwołaniu, z podaniem uzasadnionej przyczyny.



Burmistrz Miasta Łęborka
Jarosław Litwin

Gdańsk/34418950

38-letni Kamil Stoch jedzie do Mediolanu na swoje szóste i ostatnie igrzyska olimpijskie, już bez presji walki o medale. Nie jest to jednak wyjazd za zasługi.

Dariusz Wołowski

Z różnych opinii na temat trzykrotnego mistrza olimpijskiego najbardziej zapadły mi w pamięć słowa jego żony Ewy. Podczas konkursu na normalnej skoczni igrzysk w Pjongczangu powiedziała, że Kamil oddałby olimpijskie złoto Stefanowi Huli.

Po pierwszej serii prowadził Hula przed Stochem. Druga przeciągała się w nieskończoność z powodu lodowatych podmuchów wiatru. Oczywiście słowa Ewy Bilan-Stoch były czysto teoretyczne – Hula miał oddać finałowy skok po Stochu – a jednak skłaniały do zastanowienia nad granicami przyjaźni w zawodowym sporcie.

Jak pamiętamy, tamtego mroźnego wieczoru żaden z Polaków nie stanął na podium. Stoch spadł po drugim skoku na czwarte miejsce, Hula na piąte. Obaj stracili do podium niej niż 1 pkt, a na skoczni normalnej 1 pkt to... pół metra.

Nerwy Stefana Huli

Rok później, zagadnąłem Stefana Hulę o tamten konkurs podczas mistrzostw świata w Seefeld, ale albo źle się wyraziłem, albo źle mnie zrozumiał, bo stracił panowanie nad sobą. Zirykowała go moja sugestia, że wspomniana rywalizacja olimpijska w Pjongczangu zakończyła się dla Polaków porażką. Hula uważał, że czwarte i piąte miejsce na igrzyskach jest sukcesem. I pewnie miał rację.

Tak czy siak, tamte igrzyska w 2018 roku były dla polskich skoczków wielkim sukcesem. Stoch zdobył złoto na dużej skoczni, a potem polecili z Hulą (a także Dawidem Kubackim i Maciejem Kotem) po brązowy medal w konkursie drużynowym.

Z 19 miejsc na podium, wywalczonych przez polskich sportowców na zimowych igrzyskach w XXI wieku, aż dziewięć należy do skoczków narciarskich. Stoch ma cztery medale igrzysk – trzy złote, zdobyte w konkursach indywidualnych w Soczi i Pjongczangu dają mu miejsce w galerii sław polskiego sportu. Więcej tytułów mistrza olimpijskiego ma tylko chodźniarz Robert Korzeniowski (4).

Nie ma też wątpliwości, kto był najjaśniejszą gwiazdą światowych skoków na trzech poprzednich igrzyskach. Z sześciu złotych medali w konkursach indywidualnych Stoch zdobył połowę, a cztery lata temu, kiedy nie doskoczył do podium w Pekinie, zajmował miejsca czwarte i szóste, a więc w ścisłej czołówce. Od olimpiady w Soczi w żadnym konkursie Kamil nie spadł poniżej szóstej pozycji. Przez 12 lat potrafił utrzymać się na szczycie.

W Mediolanie walka 38-latką o czołowe miejsca wydaje się misją niemożliwą. W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata Stoch jest 25. Tej zimy ani razu nie prze-

• **Kamil Stoch na zawodach na Wielkiej Krokwi. 11 stycznia 2026 r.** FOT. MAREK PODMOKŁY / AGENCJA WYBORCZA.PL



Ostatnie igrzyska mistrza Stocha

bił się do czołowej dziesiątki. W Wiśle zdarzyło mu się przepaść w kwalifikacjach, w Turnieju Czterech Skoczni zajął 19. pozycję, tracąc do zwycięzcy Domena Prevca ze Słowenii aż 315,3 pkt!

Im dłużej trwa sezon, tym Kamil skacze słabiej. W Zakopanem, na swojej ukośnej Wielkiej Krokwi, przepadł po pierwszej serii. Tej zimy nie zdarzyło się nic, co pozwalałoby wierzyć, że swój olimpijski „The last dance” Stoch spuentuje w czołówce.

Skoki to sport o wysokim stopniu nieprzewidywalności, ale ostatni raz na podium Pucharu Świata Kamil stanął 11 grudnia 2021 roku, w Klingenthal – czyli już ponad cztery lata temu. Trudno więc uznać, że do Mediolanu pojechał po medal, co jest dla niego nowym doświadczeniem, bo zawsze należał do faworytów. Tym razem presja oczekiwań będzie mniejsza. Co nie znaczy, że trener Maciej Maciusiak posyła legendarnego skoczka do Mediolanu za zasługi. Z Polaków w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata Kamila wyprzedza tylko Kacper Tomasiak (14. pozycja).

Dlaczego postavili Pawła Wąska?

Jeśli ktokolwiek z kadry skoczków pojechał na igrzyska na kredyt, to 26-letni Paweł Wąsek, który był liderem kadry w ubiegłym sezonie, ale tej zimy przeżywa kryzys formy. Może na trenerach kadry wrażenie zrobiło jego 23. miejsce w Zakopanem? Prawdopodobnie jednak, pomijając choćby Dawida

Kubackiego, zdecydowali się na taki krok jak Szwajcarzy w przypadku Simona Amman-na. Patrząc na wyniki w Pucharze Świata, powinni wysłać do Mediolanu 44-letnią legendę, ale postawili na Felixa Trunza, który osiąga póki co nieco słabsze wyniki, ale ma 18 lat i do niego należy przyszłość.

W klasyfikacji generalnej PŚ Wąska wyprzedzają nie tylko Tomasiak i Stoch, ale także Piotr Żyła, Maciej Kot, a Dawid Kubacki zajmuje z nim ex equo 39. pozycję. Wszyscy trzej weterani są mistrzami świata (Kot w drużynie). Kubacki to jedyny polski medalista (brązowy) zimowych igrzysk z Pekinu. W tym przypadku zasługi nie miały znaczenia. Selekcja na Mediolan w kadry skoczków była tym razem negatywna.

Tak czy siak Stoch wraca do Predazzo, na zmodernizowany obiekt Trampolino Dal Ben, gdzie odnosił wielkie sukcesy. 13 lat temu zdobył tu tytuł mistrza świata, co było przełomem w jego karierze. Takim samym przełomem było miejsce na podium polskiej drużyny, które zwiastowało najwspanialszy okres w jej historii, z tytułem mistrzów świata w Lahti w 2017 roku i medalem olimpijskim w Pjongczangu rok później.

W zawodach Pucharu Świata w Predazzo polscy skoczkowie stawali na podium dziewięć razy. Najczęściej Dawid Kubacki (4), ale Adam Małysz wygrywał tam dwukrotnie. Stoch zwyciężył raz i dwukrotnie

był trzeci. 13 stycznia 2019 roku Kubackiego i Stocha na podium w Predazzo rozdzielił tylko Austriak Stefan Kraft. Wydarzyło się to już jednak siedem lat temu, czyli w epoce wielkiego wstępu polskich skoków.

Prawie dwa lata temu Stoch odłączył się od kadry i zaczął indywidualną pracę z Czechem Michalem Doležalem. Nie udało się przełamać kryzysu. Po poprzednim sezonie Kamil stwierdził, że chce sobie dać jeszcze ostatnią szansę, co było związane z bliskością igrzysk. Start w Mediolanie ma być więc puentą monumentalnej kariery, w której skoczek z Żębu zdobył indywidualnie wszystko, poza tytułem mistrza świata w lotach. W 2018 roku podczas MŚ na mamucie w Oberstdorfie był drugi, ale w tym sezonie, gdy mistrzostwa wróciły na tę samą skocznię, zajął w nich 34. pozycję. Wolne miał już po jednym skoku, uzyskując zaledwie 191,5 metra.

Wszystko wskazuje, że na igrzyskach w Mediolanie i Cortinie polscy skoczkowie nie odegrają większej roli. Jakies szanse ma 19-letni debiutant Kacper Tomasiak. Być może Stoch przeskoczy sam siebie, ale nawet to może okazać się za mało do utrzymania znakomitej passy w konkursach olimpijskich.

Nieobecność Ammanna (czterokrotny mistrz olimpijski) sprawia, że w Mediolanie Kamil będzie najstarszym i najbardziej utytułowanym ze skoczków, ale czy to może przełożyć się na sukces? Wątpliwe. ●

SPORT.PL

• **Młodzi polscy trenerzy, którzy do świata piłki „weszli z drzwiami”**

• **Miał 10 proc. szans na przeżycie, dziś wraca do koszykówki**

• **Lukas Podolski. Urwis, pomnik, legenda**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na Sport.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34419122

Syndyk Masy Upadłości wobec osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Eweliny Banaszak – pan Wojciech Szidlewski, adres do korespondencji: Kancelaria Rady Prawnego, ul. Dworcowa 7, lok. 226, 62-020 Swarzędz, ogłasza o sprzedaży **nieruchomości gruntowej zabudowanej o łącznej pow. 3400 m², zabudowanej budynkiem mieszkalnym o pow. użytkowej 197,65 m², położonej w gminie Kłęczko, Kamieniec 27**, działka nr 35, KW nr PO1G/00019066/1 i zaprasza do składania ofert kupna nieruchomości **do dnia 26.02.2026 r., godz. 9:00** na ww. adres kancelarii.

Cena wywoławcza **742 446 złotych netto**. Wadium wynosi 10% ceny wywoławczej i należy je wnieść do dnia 24.02.2026 r. na rachunek bankowy wskazany w Regulaminie. Szczegółowe informacje można uzyskać pod adresem e-mail: kancelaria@szidlewski.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34419126

Syndyk masy upadłości ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż składników masy

Opis nieruchomości:

- Udział w wysokości 1/2 własności nieruchomości oznaczonej jako działki wid. nr 2680/7, 2682 z obrębem 0001 Bór Biskupi, o łącznej powierzchni 836 mkw.
- Budynek mieszkalny o powierzchni użytkowej 71,02 mkw, Bukowno przy ulicy Wlejskiej nr 9A, gmina Bukowno, powiat olicki, woj. małopolskie.
- KW nr KR1O/00072777/6.

Cena wywoławcza:

- 130.500,00 zł (60% wartości oszacowania).

Warunki przetargu:

- Oferty w zamkniętej kopercie z oznaczeniem oferenta, z dopiskiem „OFERTA: sygn. akt. RZ1Z/GUP-s/76/2025 – postępowanie upadłościowe – NIE OTWIERAĆ”.
- Wpłata wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej na rachunek bankowy: 62 1140 2004 0000 3602 8294 5334.
- Adres: biuro doradcy restrukturyzacyjnego Jakuba Pieczonki, ul. 3 Maja 32/2, 35-030 Rzeszów.
- Termin składania ofert: do 26 lutego 2026 r. (liczy się data wpływu).

Otwarcie ofert:

- 27 lutego 2026 r. o godz. 13:00, biuro doradcy restrukturyzacyjnego Jakuba Pieczonki, ul. 3 Maja 32/2, 35-030 Rzeszów.

Kontakt:

- Operat szacunkowy i warunki przetargu dostępne w biurze doradcy restrukturyzacyjnego, ul. 3 Maja 32/2, 35-030 Rzeszów, od poniedziałku do piątku w godz. 8.00–16.00.
- Tel.: 661 407 913.

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCA: Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA

Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK:

Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



34416740